

1009

0
WIELICZCE.

Przez
Dr. F. Borzkowskiego.

1843.





~~№ 22~~



Fluckel del.

Edycka sc.

<http://rcin.org.pl>

WIELICZKA.

1814
BIBLIOTEKA
M. J. PIŁCZYŃSKI
W. WILCZYŃSKI

○
W I E L I C Z C E

POD WZGLĘDEM

HISTORYI NATURALNÉJ,

DZIEJÓW

I KĄPIELI,



napisał

FELIKS BOCKROWSKI,

Dokt. med. c. k. fizyk salinarny, członek list c. k. towarzystwa
lekarzy wiedeńskich, kurator honorowy zakładu powszechnego
zaopatrzenia w Wiedniu.

W BOCHNI.

Nakładem i Drukiem Wawrzyńca Pisza,

1843.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773



Wa5150461

WIELICZKA

100 WIELICZKA

HISTORIA NATURALNA

WIELICZKA

J. KAPRAL



1813

WIELICZKA

Wieliczka, 1813. Drukarnia w Wieliczce. Wzrost wieliczki. Rozwój wieliczki. Wieliczka w przeszłości. Wieliczka w teraźniejszości. Wieliczka w przyszłości.



W 1009

Wieliczka i Działki Wawrzynca Piana

1813

Przedmowa.

Bajawszy się od jedynastu lat kąpielami solnemi, które za granicą tyle zjednały sobie sławy, a u nas pomimo obfitej i celującej nad inne tego rodzaju solnej wody Wielickiej dotąd zaniedbanemi były, i zrobiwszy w tym zawodzie prawie nowym liczne doświadczenia, poczytywałem sobie za obowiązek podać takowe do publicznej wiadomości, w celu przekazania szanownym Kollegom właściwej, innym zagranicznym solnym kąpielom wyrownywującej działalności tutejszej solnej wody i stosownego urządzenia naszego zakładu kąpielowego, oraz objaśnienia gościom kąpielowym warunków w ogolności, pod jakimi się sławionych korzyści kąpeli tutejszych spodziewać mogą.

Przytém otrzymawszy posadę c. k. fizyka salinarnego i mając pracujących w

kopalni zdrowie sobie powierzone, dla tém lepszego odpowiedzenia tego stanu powołaniu, obznajmić się wypadalo z trudną pracą tych dla dobra skarbu krajowego poświęcających się ludzi, z kopalnią, miejscowością i stosunkami na zdrowie górników wpływać mogącemi. Grzeczność i uprzejmość współurzędników, osobliwie też s. p. Macieja de Lebzeltern, konsyliarza górniczego, ułatwiały rozpoznanie układu geologicznego warstw solnych i rozmaitych gatunków soli tutejszej.

Na reszcie ciekawość dawniejszych dziejów z swych skarbów podziemnych tak znakomitego i interesującego miejsca zachęcała do poszukiwania źródeł służących ku temu wiadomości.

Szperając w archiwach różnych, w konstytucjach sejmowych, uniwersałach królewskich i papierach rządowych, które na końcu w przypisach do Rozdziału V. niniejszego dzieła wymieniłem, znalazłem nie mało materyału do historii, która mi się bydz zdawała dość ciekawym pomnikiem dawnej administracyi dochodów skarbowych i przywilejów dawnych miast polskich.

Taki przedmiot więcjby zapewne czasu i poświęcenia się potrzebował, jak ja przy ciągłym zatrudnieniu mojego praktycznego zawodu mógłem uczynić. Atoli podchlebiałem sobie, że i niedość doskonałym opisem ze względu historyi naturalnej, dziejów i kąpieli tyle interesującej Wieliczki, Publiczności jakąkolwiek zrobie przysługę.

Pisałem w Wieliczce dnia 16. Lutego 1842.

Dr. Felix Boczkowski.

ROZDZIAŁ I.

WSPÓŁCZASIE.

O WIELICZCE

POD WZGLĘDEM HISTORJI NATURALNEJ

DZIEJÓW I KĄPIELI.

24. st. G. m. 30 x szerokości północ. — a 38. st. 17 m. długości wschodniej; 797' powyżej 121, 14' wiod. nad poziomem —

Będąc to podjęcie Karpackim położonym od północy i wschodu między pagórkami, od południa zaś graniczy z górami, w których otoczony jest. I tylko w zachodniej — północnej stronie wykaże się widok na Kraków dozwala, w której rzeczka Zręca, z wód z pagórków koło Wichrzaki spływających powstająca, ku Wiśle płynie.

Samo miasto leży w dolinie. Mniejść część domów wóde przyległych stanowią rynki i kilka wód, w których części jest dawny po węgierskich pogromach

*) O zmianach termometrycznych w Łopatinie wielkiej, przez Dr. E. Rejznera, NN. W.W. i Fil. Dobl. w roczniku towarzystwa nauk. Kraków, z 1844.

O WIELICZCE

WIELICZKA W 1880 ROKU

WIELICZKA I WIELICZANIE

ROZDZIAŁ I.

T O P O G R A F I A.

I. Położenie i statystyka Wieliczki.

W całym świecie słynne królewsko-galicyskie wolne salinarno-górniczne miasto Wieliczka położone jest w Bocheńskim obwodzie, na głównym komercyonalnym gościńcu na wschodnio-południowej stronie Krakowa, o półtorej mili odległego, pod 50 st. 0 m. 30 s. szerokości północ. — a 38 st. 17 m. długości wschodniej; 707' parys. = 121, 11° wiedz. nad poziomem morza. *)

Będąc na podgórzu Karpackiem położonem od północy i wschodu małemi pagórkami, od południa zaś pasmem gór wyższych otoczone jest, i tylko w zachodnio-północnej stronie wąska nizina widoku na Kraków dozwala, w której rzeczka *Zrava*, z wód z pagórków koło Wieliczki spływających powstająca, ku Wiśle płynie.

Samo miasto leży w dolinie. Mniejsza część domów sobie przyległych stanowią rynki i kilka ulic, większa część jest domów po wzgórkach porozstawia-

*) O pomiarach barometrycznych w kopalni wielickiej przez L. Zeisznera NN. WW. i Fil. Dokt. w roczniku towarzystwa nauk. krakows. r. 1841.

nych i ogrodami odosobnionych, i dla tego Wieliczka ma nieregularną, górniczym miastom właściwą postać. Znaczniejsze rynki, jako to: rynek wyższy i niższy i znaczniejsze ulice, jako to: Kościelna czyli Zamkowa, ulica Palacowa na trakcie Lwowskim i ulica Krakowska są brukowane i w ciemnych nocach lampami arkandzkimi bywają oświetlone. *)

Przedmieścia są: *Mierzączka* w północnowschodniej stronie, *Lednica* ku wschodowi, *Sandrowa* w południowo - wschodniej stronie, *Kłossów* na południu, *Zadory* na północy.

Oprócz tego własność miasta Wieliczki stanowią wsie i grunta następujące: *Lednica niższa*, (kolonija niemiecka na trakcie Lwowskim, półwierci mili od miasta;) *Lednica górna*, na południe od kolonii leżąca; *Grabówki i Babiny*, wsie na zachodniej stronie miasta.

Graniczą zaś z miejskiem territorium na wschód: Sułków, Tomaszkowice i Chorągiewa; na południe: Mietniów, Rożnowa, Siercza z osadą Starozakonnych, Podklasnem zwaną, Sygnaczów, Podstolice; ku zachodowi: Gólkowice, Kossocice i Krzyszkowice; ku północy: Bogucice, Czarnochowice, Sledziowice i Zabawa.

Rozległość samego miasta	wynosi	480000	□	sąż.
„	wsie i gruntów	2870000	□	„
		<hr/>		
		razem	3350000	□ sąż.
		czyli 2093 łanów i 12 sąż. kwadr.		

Podług ostatniego spisu z roku 1840	
miasto ma 571 domów,
wsie mają 108 „
<hr/>	
razem 679 domów,

*) Oświetlenie ulic lampami zaprowadzono dnia 9. Listopada 1841.

Mała jest liczba domów murowanych, między temi najwięcej domów skarbowych, salinarnych. Po największej części są domy z drzewa budowane.

Znaczniejsze budynki są: *zamek salinarny*, *żupa* zwany. Jest to najstarszy budynek z czasów Kazimierza W. na mieszkanie żupników i żupnictwo przeznaczony. Był nim budynek o piętrze w środku dziedzińca zamkowego znajdujący się, dawniej murem opasany, do którego terazniejsze pomieszkanie administratora i kancelaryje r. 1780 przybudowano, przez co stary przekształcony zamek zastawionym i zakrytym został.

Terazniejszy *kościół farny* stoi na miejscu dawnego pięknego kościoła przez trzęsienie ziemi r. 1782 uszkodzonego i zniesionego, odmurowany r. 1804.

Klasztor OO. Reformatów na ulicy Krakowskiej z r. 1625. Początkowo z ofiar i składek mieszczan i górników, osobliwie też burmistrza Sebastjana Koszuckiego, z drzewa zbudowany, spalił się r. 1718; potem z hojności króla Augusta wtórego i pierwszych panów, jako to: biskupa krakows. Łubińskiego, marszałka koron. Mniszka, biskupa M. Szembeka, książąt Lubomirskich, Sieniawskich, Tarłów, żupnika Steinhausera i innych z gruntu wymurowany.

Łazienki murowane przy ulicy Łazienkowej.

Nareszcie *budynki nadgórne czyli szybowe* górnictwu właściwe, któremi się do kopalni wchodzi. Takich jest 11, jako to podług położenia od wschodu ku zachodowi: Bożawola, Lois, Seraf, Regis, Wodna góra, Górsko, Danielowice, Franciszi, Leszno, Jauina i Józef.

Szyba Seraf przeznaczona do schodzenia dla górników gór starych i nowych. W szybie Franciszka są schody wygodne. Tędy schodzą górnicy gór Jauińskich, i goście zwiedzający saliny. U Wodnej

góry solną wodę czyli surowicę wyciągają. Inne szyby przeznaczone są do wyciągania soli. Szybą Danielowice spuszcza ją się na dół na linie urzędniczy i goście zwiędzający saliny.

Ludność Wieliczki podług ostatniego spisu wynosi:
 w mieście 5932 dusz,
 po wsiach 901 „

 razem 6833 dusz.

Znaczną część mieszkańców stanowią górnicy i urzędnicy salinarni. Mieszczanie prócz kupców trudnią się drobną sprzedażą soli, albo są rzemieślnikami: bednarze, powroznicy i kowale między innymi przy salinach najznaczniejszy znajdują zarobek. Mieszkańcy przedmieść i wsiów trudnią się rolnictwem.

Urzednicy są po największej części Niemcy, Czesi i Węgrzyni. Górnikami są mieszkańcy tutejsi i włościanie poblizsi. Wyznanie religijne, prawie powszechnie rzymsko-katolickie.

Magistrat miejski podług pierwszej klasy urządzony.

Wieliczka jest stałą siedzibą c. k. złączonej Administracyi górnictwa i sprzedaży soli oraz Sądów górniczych dla części Galicyi po lewym brzegu Sanu.

Pod tę Administracyą należą żupy Bocheńskie, składy solne na Podgórzu, w Niepołomicach, w Sierosławicach i góry siarczane w Szwoszowicach.

Tu jest główna normalna męska i trywialna żeńska szkoła r. 1787 reorganizowana.

Tu także mają swoją siedzibę c. k. Komornik Sądów szlacheckich, dalej c. k. Komissaryat drogowy, Podinspektor c. k. dochodów skarbowych i c. k. poczta.

Dochody miejskie rocznie wynoszą do 20000 zfr. srebr. już z propinacyi, już też z czynszów grantowych, kapitałowych i tax urzędowych. Wydatki roczne wynoszą do 11000 zfr. srebr.

Do tutejszych zakładów dobroczynności należy e. k. fizykat i szpital salinarny dla górników; chirurg miejski i apteka salinarna.

Dalej fundusz szpitalowy S. Ducha, składający się z gruntów ornych i kapitałów, które pod zarządkiem salin corocznie do 1000 zfr. srebr. przynoszą, które między kaléki i siórotę górników, i innych biednych i niedołężnych mieszczan rozdawanemi bywają.

Mocno się daje uczuć brak szpitalu dla chorych i domu roboczego dla mnogich w tém mieście znajdujących się ubogich.

II. Kopalnia soli.

Powierzchnowa postać Wieliczki jest niepokazna i nędzna, tém bogatszym i wydatniejszym jest jej świat podziemny, najświetniejsze dotąd na cały świat kopalnie soli.

Goście życzący sobie zwiędzić te kopalnie, udają się najprzód do naczelnika urzędu salinarnego dla otrzymania biletu wstępnego do kopalni.

Podług najnowszego rozporządzenia e. k. Konsyliarza nadwornego i Administratora salin Hrabiego Ursini de Blagay wstęp do salin każdego dnia, oprócz niedzieli i świąt jest dozwolonym z rana o 10tej, popołudniu o 3ciej godzinie. Zwiędzającym przewodniczy urzędnik, żupny i potrzebna ilość chłopców do świecenia kagańcami bez płatnie przydawana bywa.

Schodzi się szybą *Francisci* przez 260 stopni wygodnych z drzewa w 26 oddziałach, a potem ulicą coraz głębiej prowadzącą o 109 stopniach; albo też spuszcza się szybą *Danielowice* na linie, siedząc na krzesłach taśmowych, do tejże przyczepionych po 8 osób razem. Stanąwszy tym lub owym spospbem na

dole, znajdujemy się w głębokości 34 sążni wied. na pierwszym piętrze czyli najwyższym poziomie kopalni. Przestronne chodniki, czyli ulice, *piecni* zwane, wzdłuż i wszerz w różne strony rozległej kopalni prowadzą.

Idąc z pod szyby Danielowskiej kilka kroków na południe natrafiamy na szybik *Antonia* z pierwszego piętra kopalni głębiej zapuszczony i do wyciągania soli z głębszych piąter przeznaczony.

Ztąd udając się ulicą południowo-zachodnią wchodzimy do komórki *wyższą Urszulą* zwanej. Komora czworokątna, obszerna; ściany z soli ciosowej murowane. Do dalszego zstępu brama ciosowa prowadzi, nad nią orzeł cesarski, obok niej herby i napisy ku czci J. W. Administratora Hrabiego Blagay zręcznie w soli wykute.

Po schodach kręconych w soli wykutych o 120 stopniach schodzimy do komórki *Michałowice*, z balkonu u góry tej komórki dziwimy się nad niespodzianą ogromnością 24 sążnie długiej, 14^o szerokiej i 18^o głębokiej okrągławej pieczary ciemnej, w której na zawołanie głębokie i rozległe odzywa się echo. We środku tej komórki wisi pajak z krzystalowej soli 3 sążnie wysoki, 1¹/₂ sążnia w przecięciu szeroki, 300 świec noszący do oświetlenia w czasie znaczniejszych odwiedzin kopalni.

Ztąd idzie się po schodach wiszących do przyległej w zachodniej stronie węższej a równie jak *Michałowice* wysokiej komórki *Urszuli*.

Ztąd wchodzimy gotycką bramą do średniej części *Michałowice*, i schodząc dalej już po stopniach w soli, już po schodach wiszących, stajemy popod galeryą dla muzyki przeznaczonej; na dnie tej komórki jeszcze raz z podziwieniem przypatrujemy się tej ogromnej, śmiała i pracowita ręka górnika wykutej otchłani.

Wygodny i prosty chodnik z północy na południe (I. przecznica Lichtenfels) prowadzi dalej. Po 50 krokach schodzimy z tej ulicy na prawo do komory *Drozdowice* 16° długiej, 12° szerokiej, 17° wysokiej.

Po kilku schodach wychodzimy do przyległych na zachód *Drozdowice wyższych*: a ztąd do wspianej komory *Cesarza Franciszka* w głębokości 59 sążni. W tej wielkiej komorze idziemy przez most nad przepaścią 13 sążni głęboką wiszący, 10 sążni długi, i podziwiamy śmiałość sklepienia i regularność nowszej budowy górniczej.

W głębokości po prawej stronie filar ze soli, a w pośrodku na szanecu mostowym filar z tramów ułożony wspierają szerokie komory sklepienie. Na moście lampy i lustra z krystalowej soli do oświetlenia i napis: *HoCCe opVs a VspiCIIIs FranCIscI CoMIIS VrsInI a BLaGay Longae posterItatIs VsVI ConstItt.*

Postępując dalej przed bramą ciosową z soli po prawej i po lewej stronie piramidy wysokie ze soli z napisami ku pamięci wysokich odwiedzin kopalni przez *Cesarza Franciszka* i *Cesarzową Karolinę Augustę*.

Idzie się dalej od zachodu na wschód do komory *Fryderika Augusta* (Króla Saskiego.) Ztąd dalej postępując chodnikiem *Karoliny* od południa na północ, idziemy wedle szyby *Górskiej* do komory *Arcyksięcia Franciszka Karola*. Po prawej stronie we framudze stoi posąg z czystego spatu solnego ku pamięci *Arcyksięcia Rajnera*; we framudze po lewej stronie przechowują beczkę własnoręcznie przez *Arcyksięcia Franciszka Karola* solą nabijaną.

Ztąd na północ idzie się chodnikiem *Następcy tronu Ferdinanda* i schodząc po 43 stopniach znajdujemy się na trzecim od góry kopalni poziomie, a idąc *piecem Belli* od zachodu na wschód, idziemy do komory *Kłoski* zwanej, i przechodzimy przez most nad prze-

paścią 45 sążni głęboką, przez cieślę Witkowskiego r. 1770 śmiało zbudowany.

Dalej schodzi się przez komorę *Szczygielec*, wysoką, czworokątną, po wiszących schodach o 50 stopniach na czwarty poziom kopalni w głębokości 72°, i postępując piecem *Walczyn* od północy na południe, idziemy obok dział *Hrdina i Sulów* zwanych i wchodzimy do przestronnej czterościennej wysokiej komory *Walczyńskiej*.

Ztąd idąc piecem od wschodu ku zachodowi północnemu napotykamy powtórnie szybę Górską w oznaczonej już wyżej głębokości kopalni. Postępując tym samym piecem ku zachodowi, po kilku stopniach do góry i ku południowi wchodzimy do komory Cesarza Franciszka, którąśmy już z mostu oglądali. Stojąc na dnie tej wielkiej z drugiego do czwartego piętra kopalni sięgającej komory, podziwiamy śmiałość roboty nad przepaścią zawieszonogo mostu.

Krótkim piecem ku północy dochodzimy do stawu w bliźnich komorach *Rosetti i Majer* ku zabawie gości utrzymywanego. Długość tego stawu jest 26 sążni, szerokość 7 sążni, głębokość 6 sążni. Woda jest solą nasycona i stojąca.

Wygodną do siedzenia krypą po linach posuwaną przejeżdża się przez ten staw podziemny.

Na drugiej stronie stawu wychodzi się po schodach, a idąc piecem ku północy obok komory *Pisstek* schodzimy po kilku stopniach do wielkiej i wysokiej komory *Steinhauser*. W tej komorze wystrzał naboju łoskot grzmotu długiego naśladuje i niektórych nieco przeraża. Piękny jest także widok z niższej kontygnacyi kopalni jadących górników na linie z pochodniami pod wysokie sklepienie tej komory, a odbijające się echo ich pobożnych pieśni miło przeraża.

Postępując dalej po schodach wracamy do pieca obok komory Pisztek i w kierunku zachodnio - wschodnim idziemy obok stawu solnego na dole, gdzieśmy się w przody przewozili.

Idąc dalej pierwszą bieżnią Lichtenfelsa i obróciwszy się potem na lewo, stajemy pod szybikiem Antonia, obok którego w pierwszym poziomie kopalni przechodziliśmy.

Dalej prowadzi 86 sążni długi, nieznacznie do góry idący chodnik Antonia, z którego schodzimy na prawo przecznicą Kunegundą do Piaskowej Skąły. Jest to komora wysoka, której dno coraz wyżej się wznosi w postaci styrczących skał piaskowych. Po nadte skały idzie się schodami drzewianymi o 160 stopniach na pierwszy poziom kopalni.

Tu przeszedłszy mniejsze komory *Sielec* i *Spalone* dochodzimy do kaplicy *S. Antoniego*, o kilka kroków na wschód od szyby Danielowskiej położonej.

Ta kaplica ręką pobożnego górnika, którego imie w niepamięć poszło r. 1698 w soli wykuta, ma 4 sążnie długości, $3\frac{1}{2}$ szerokości, 3^o wysokości, *) ołtarz i figury Chrystusa na krzyżu i Świętych po bokach są w caliznie wyrobione, równie jak i ambona naprzeciw wchodu do kaplicy. Dawniej codziennie przed robotą górniczą Msza *S.* tutaj odprawiała się. Teraz raz do roku dnia 3. Lipca na pamiątkę bytności Cesarza Franciszka w kopalni nabożeństwo się odprawia przy licznie zgromadzeniu górników i urzędników. Przytomnego tej świętej ceremonii w głębokości ziemi, przenika pokora i nabożeństwo.

*) Wszystkie przyłączone wymiary kopalni są podług P. L. Hrdiny.

Na północ od szyby Danielowskiej kilkanaście kroków, jest sala podziemna w komórce Łętów. Schodzi się po kilku schodach w soli z galeryi na podłogę, ma $13\frac{1}{2}$ sążni długości, 7 sążni szerokości i 7 sążni wysokości. Sześć pajaków ogromnych z soli krzysztalowej wyrobionych oświetla tę salę w czasie odwiedzin wysokich gości. W głębi sali okazałe przezroczca z napisami i herbami do uroczystości zastosowaniami, świetności tej sali dodają. Ponad wchodem do sali jest chór dla muzyków.

Zład powraca się albo szybem Franciszka po schodach, albo szybą Danielowską na linie do góry. Ten podziwiający widok kopalni staje się wspaniałym i uroczym, gdy w czasie odwiedzin monarchów i wysokiej dostojności gości chodniki tysiącami świec i lamp, komórki zaś bengalskim ogniem i rzesistym światłem wielkich pajaków i zwierciadeł odbijających rozjaśniają, a ściany solne krzysztalami swemi połyskują, i przy odgłosie muzyki górniczej natłok ludu, niekiedy do 4000 osób ochoczo gwarcząc podziemne salony napełnia; i gdy nareszcie w sali Łętowskiej wesele krakowskie w otchłani podziemnej w tany się zapuszcza.

W tej podziemnej przechadzce, tam i sam chodząc w kopalni, to po schodach na dół, to znowu do góry i na dół, uszliśmy w przeciagu pół trzeciej lub trzech godzin 1800 sążni, t. j. blisko $\frac{1}{2}$ mili drogi; przeszliśmy stopni na dole 675, w szybie zaś Franciszka tam i napowrót 738 schodów, razem więc 1413 stopni; atoli bardzo małą i średnią tylko część kopalni popod samem miastem zwiędziliśmy.

Porachowawszy bowiem długość wszystkich chodników i obszerność komór, takowa wynosi około 28000°. Atoli i ta część kopalni, którąśmy zwiędzili, dostarcza dość przedmiotu do zastanowienia się nad

ogromnością pokładów solnych i nad różnemi gatunkami soli.

Wszystkie chodniki i komory, któreśmy przechodzili, są w samej soli wykute; pojedyncze miejsca chodników i komór popękane, albo ziemią przesadzone i zawaleniem grożące dla bezpieczeństwa są ocębrowane. Komory wielkie i większa część chodników, znajdują się w soli zielonej, t. j. w najwyższym, czyli pierwszym od góry i najwydatniejszym pokładzie soli. Komory Michałowice, Urszula, Drozdowice, komora Cesarza Franciszka, Klóski, Wałczyn, Steinhauser, są pojedynczemi wielkimi ciałami (wielkimi krzysztalami) soli zielonej. Komora Maximilian w drugim poziomie kopalni jest w pokładzie soli spizowej. Chodnik Cesarzowej Karoliny, choć w tym samym poziomie, jest już w trzecim pokładzie soli, t. j. w soli szybikowej. W głębszym poziomie komora *Hrdina* przy przecznicy Wałczyńskiej jest w soli spizowej i szybikowej, komora Sułów jest w soli szybikowej.

O robocie górniczej i o górnikach.

Ogólnem jest zadaniem tutejszego górnictwa szybami z góry na dół, i szybikami z wyższych poziomów kopalni w głąb zapuszczanemi, tudzież pieciami w różnym poziomie głębokości szyby wzdłuż t. j. od wschodu ku zachodowi (zdłużniami — Strecken — i bieżniami — Laufe — nazwanemi) i wszczepkami pokładów solnych (przecznicami od północy ku południowi) wybijanemi kopania godne działa *) poodkrywać, odkrytych wytrwać czyli rozległość podług ciał-

*) *Działo, działko*, oznacza w tutejszej górniczej mowie pojedynczą masę soli do wyrąbania przeznaczoną. *Puste działło* jest otwór podziemny z soli wypróżniony.

gnienia i szczytowania się pokładów (pieciami w boki i w górę bitymi) wysledzić i potem wyrobić.

Szyby i szybiki są na sposób obszernych czworokątnych studzien wybijane, i gdzie niema calizny (samej soli) dobrze bywają ocembrowane.

Piece także *stolniami* zwane, są podziemne chodniki przez pokłady solne wiodące, tak u góry jak i u dołu równokątne, $3\frac{1}{2}$ miary górniczej *) wysokie i 3 miary szerokie. Służą nie tylko do poszukiwania soli, ale już do połączenia różnych miejsc kopalni, już do przeprowadzania, układania i pakowania wyrobionej soli, już też do utrzymywania dobrego powietrza, i podług swego przeznaczenia są wyższemi i szerszemi, albo niższemi i wąższemi.

Po dwóch górników wyrębiają piece, *piecowi towarzysze* zwani. Każdeń z swojej strony wyrębia ocios sciany (*Öfframm*) w głębokości pieca, *zbojem* zwanej. Ociosawszy zboja na jedną miarę głęboko, wiercą w środku dziurę równie głęboką i prochem strzelniczym nabijają. Wystrzałem odrywa się zboj od tylnej ściany i rozpada się na kilka sztuk, które na drobniejsze i do noszenia zdadne kruchy rozrębiają.

Tam gdzie się pokaże nadzieja i gdzie duże działa wyrabiają, ścianę do wrębu przeznaczoną dzielą na równoległoboki podług wydatności materji solnej 10'' — 36'' szerokie 3—4 miary wysokie *klopciami* (*Bänder*) nazwane. Takowe 10''—19'' głęboko wyrębiają, potem klinami i dragami od tylnej ściany odrywają. Zwyczajnie cały klopec, 40 cetnarów ważący, obala się na ziemię. Takowy podług objętości większej lub mniejszej robotnicy *burtowemi* zwani (*Bandhauer*) bankują

*) 1 miara górnicza ma 24 cali górniczych, albo $24\frac{1}{2}$ cali wiedeńsk., czyli 35 cali dziesiętnych; sążeń kopalny ma w sobie trzy miary górnicze.

(w sztuki rozrębuja,) i bałwany albo kruchy wyrabiają. I tak idzie ściana za ścianą aż do hałdy, czyli materyi (Zaubes Gebirg.)

Nie tylko w ścianie, ale i pod nogi (w podłodze) robią i podobne wyrębiają równoległoboczne wielkie masy soli, *ławami i ławeczkami* (Bänke) zwane.

Tym sposobem powstają wielkie komory, szybiki, wielkie piece i puste działa.

W pokładach szybikowych poddasze (Dachgestein) jest kamieniste i mocne, dla tego podpór i filarów nie zostawiają; zaś w pokładach soli spiżowej i zielonej miękkie poddasze zostawionemi filarami ze soli albo podporami ze stosów drzewa umocnionem byź musi, i w powale do hałdy i materyi dokopywać się niewypada.

Sól wyrabana albo jest w bałwanach, albo w kruchach i złamkach, (fragmentach) albo w beczkach.

Bałwany z kłopców i ław wyrabiane mają kształt beczek $31\frac{1}{2}$ '' długości i $16\frac{4}{5}$ '' wiedz. średniej szerokości i ważą około 330 funt. wiedeńskich.

Kruchy zaś są sztuki równoległościenne 19' długie, 10'' szerokie, 7'' głębokie, 90 funtów ważące. Robotnicy, którzy je wyrębiają, *Kruszakami* się nazywają. *Złamkami* czyli *fragmentami* nazywają pomniejsze i nie regularne kawałki soli 30—50 funtów ważące ze zboi solnych w kawałki rozbitych i z niewydarzonych bałwanów i kruchów powstające.

Rumówką nazywają się prochy i drobniejsze kawałki soli przy wycinaniu kłopców, ław i zboi, i przy wyrabianiu bałwanów i kruchów odpadające; takowe nabijają w beczki i półbeczki, *solówkami i półsolówkami* zwane.

Wielka beczka ma 35'' długości, $21\frac{2}{8}$ '' średniej szerokości i obejmuje 560 funtów soli; mała beczka ma $28\frac{1}{2}$ '' długości, $17\frac{1}{10}$ '' średniej szerokości i trzyma 280 funtów soli.

Także i sol krystalową w beczki nabijają.

Te roboty odbywają się po wszystkie dni tygodniowe z wyjątkiem niedzieli i świąt, i to od 6tej godziny z rana aż do drugiej popołudniu, któryto czas dziennej roboty *szychta* nazywają.

Rozległa ta kopalnia dla lepszego dozoru odbywającej się w wielu miejscach naraz roboty, podzielona jest na trzy oddziały: *góry stare* obejmują część kopalni wschodnią, *nowe góry* część średnią popod samym miastem, a *góry janińskie* część zachodnią.

Różne poziomy i główne biegnie w pojedynczych górach pomniejsze stanowią *dzielnice* (Reviere.)

W każdym górach są następnicy urzędnicy: stygar, (Schichtenmeister) warcabny, (Schichtenmeisters-Adjunkt) i Senior (Grubenmitgehilf)

Geometra dolny (Markscheider) nadaje kierunek poszukiwaniu i wyrębowaniu soli we wszystkich trzech górach.

Liczba górników wynosi do tysiąca ludzi; około 800 jest robotą zajętych, do reszty należą ci, którzy dla pomniejszonej roboty na jakiś czas są oddaleni (Vosung), tudzież chorzy i do wojska powołani.

Robotnicy podług roboty, jaką odbywają, dzielą się na *kopaczy* (piecowych, burtowych, kruszaków,) *wozaków*, *póllenikowych* czyli *chłopców i świecznych*, cieśli, bednarzy, powrozników, kowali, trybarzy, pramzowych, szybowych, zrażnych, rzapiowych, rynniarzy, stopniowych, dozorców prostych (stojaków) i przysięgłych, dozorców szybów i dzielnic i majstra szybowego.

Kopacze i większa część *wozaków* co tydzień w Sobotę wypłacani bywają podług taryfy na różne roboty górnicze odbyte ustanowionej (im Ueding.)

Różna jest zapłata do trudności roboty zastosowana, jako to od zboja w soli zielonej, spiżowej albo szybikowej, w hałdzie albo w kamieniu, od kłopcia albo od lawy w soli zielonej, spiżowej albo szybikowej, w ścianie, w powale lub podłodze, od bałwanów i kruchów w różnych gatunkach soli, od *walenia* (toczenia) bałwanów i beczek, od *noszenia* złamków, rumów i kruchów, od wożenia *taczkami i skrzyniami* na pewne odległości w piecach poziomych albo pochyłych, od *kopienia* (układania w stósy) bałwanów, kruchów i beczek; a im więcej kto przez szychtę wyrobić zdoła, tém większą odbiera zapłatę.

W przecięciu pobierają piecowy po 33 kr., burtowy 36 kr., kruszak po 30 kr., wozak i ładacz po 18 kr. m. k. na dzień.

Długoletnią pracą i wiekiem osłabieni, lub przy robocie skarbowej skalęczeni kopacze i wozacy, zamienieni bywają podług ich siły i zdatności na szybowych, zrażnych, pramzowych, rzapiowych, rynniarzy i stopniarzy.

Po dwóch *szybowych* jest pod szybą, którą sól wyciągają; ich przeznaczeniem jest *otassowanie* czyli wiązanie beczek i koszów kruchami, bałwanami i złamkami napełnionych do liny szybowej i dawanie znaku dzwonkiem szybowym do wyciągania.

Zraśni są nad szybami do otwierania drzwi szybowych, do rozwiązywania otassów i koszów ze solą na górę przybyłych, i do spuszczenia próżnych beczek na dół.

Pramzowi przyciśnieniem pramzy na dół, maszynę kieratową w biegu na dany znak w momencie wstrzymują.

Stopniarze czyszczą schody, *rynniarze* zaś rynny, któremi solna woda płynie; *rzapiowi* wodę z zalanych miejsc wynoszą. Ci i inni górnicy, jako to *try-*

barze (służba do koni) bierają lenik podług liczby szychet wyrobionych, dziennie po 16 kr. i nazywają się *całkowymi*.

Póllenikowi czyli *chłopczy* po skończonym 15 roku wieku swego, przyjmowani i przez pierwsze lata przeznaczeni bywają do świecenia i pomocy wozaków, powrozników i t. p., dopóki niewzmocnieją i do robót kopaczy i wozaków nie nawykną. Pobierają półszczytową płacę po 8 kr.

Dozorcy, rzemieślnicy i majster szybowy tygodniową mają płacę. Oprócz tego wszyscy pobierają 1 1/4 fun. soli na każdą głowę familii na miesiąc.

W czasie choroby dostają lekarstwa na koszt skarbu i stósownie do leniku swego po 3 — 6 — 16 3/4 kr. dziennie na pielęgnowanie. Chorzy górnicy bez dachu i obsługi, jako też mocno zranieni, umieszczonemi bywają w szpitalu górniczym, do przyjęcia 9 chorych przyrządzonym.

Po 40 latach w służbie skarbowej spędzonych odbierają łaskawy chleb, *provizyą* zwany podług klasy robotników, tygodniowo po 1 złr. 36 kr. — 2 złr. wynoszący.

Wdowy i sieroty po górnikach pozostałe umiarowaną do zasług zmarłych pobierają *provizyą*. Część pieniędzy, które chorzy górnicy, ich wdowy i sieroty pobierają, pochodzą z *kassy brackiej* górniczej, do której każdy górnik od 1 złr. swego leniku, po krajcarze składa.

Ktoby bliżej się chciał obeznać z urządzeniem kopalni i techniką górniczą, tego odsyłamy do dzieła P. Ludwika Hrdiny, gdzie tak rozkład kopalni jak i roboty podziemne obszernie i dokładnie są opisane.

Powietrze na dole w ogóle jest czyste *), nieco gęstsze jak na powierzchni ziemi, i tak w ziemie jak w lecie jednostajną utrzymuje ciepłotę $+ 12^{\circ}$ Reaum. w wyższych $+ 13^{\circ}$ w niższych piętrach kopalni **) zdrowiu nie jest szkodliwem i owszem ożezwiającym i dla płuc słabych zbawienne. — Tylko w bliskości szybów, osobiwie też robotą i chodzeniem utrudzonemu i spoconemu łatwo naziębić się można; albowiem głębszemi szybami powietrze do góry, pływając na dół ustawicznie ciągnie. Zład katary, reumatyzmy i gościec są częstemi chorobami górników naszych.

Słabe oświetlenie kagańcami przy robocie oczu nie nadwęża. Więcej szkodliwym pokazuje się brak wpływu światła słonecznego w kopalni: górnicy albowiem większą część dni roboczych przepędzając w kopalni, bladeści i zwiędłości skóry powierzchni nabierają i dla tego może łatwiej słabościom reumatyzmowym, i artrytycznym czyli gościcowym podpadają.

Otrucia metalowe (Bergfrantheit) i choroby robotników około soli pracujących, jakie sławny autor o chorobach różnych rzemiosł, Bernard Ramazzini opisał, u naszych górników się nie zdarzają.

Nadewszystko sama robota ciężka niszczy siły i wielorako uszkodza zdrowie górnika. Już samo wie-

*) Dr. Schultes, niegdyś professor chemii i botaniki w Krakowie, doświadczeniami swemi wykazał większą obfitość kwasorodu w powietrzu tutejszej kopalni, jak na wierzchu (Journ. de miner. 1808. Tom XXIII pag. 89) P. Teodor Torosiewicz zaś nie znalazł żadnej w tym względzie różnicy. (Gazeta Lwow. 1841 Nr. 43).

**) Podług pomiarów temperatury tutejszej kopalni przez P. L. Zeisznera, takowa cieplejszą jest w ziemie a niżeli w lecie. Co 165 7' par. w głęb o jeden stopień powiększa się ciepło w kopalni. Rocznik towarz. nauk. Krak. r. 1841.

loletne schodzenie i wychodzenie dziennie po tyłu stopniach i dzwiganie ciężkich młotów i ciężarów soli o $\frac{1}{2}$ — 120 cetnarach, siły znacznie nadwęża.

Kopacz z osobna znosi po pięć młotów na dół, każdy do 5 — 8 funtów ważący. Przy robocie stojąc macha przez 8 godzin bez ustanku ciężkim młotem kończystym (kilofem) w szczeliny ociosowe (boczne) górne i spodne do wyłamywania przeznaczonej ściany; utrzymując środek ciężkości swojej w nogach, rzuca ciągle wyższą częścią ciała. Widzieć to jego wielkie nateżenie siły: wyprężają się muszkuły, nabrzmiewają żyły, osobliwie też przy robocie w powale pot kroplisty występuje, tak, że przy tej robocie górnik z sukien obnażyć się musi.

Obrabawszy na około kłopcia koło 120 cetnarów ważącego, odrywa go klinami i dragami od ściany. Wyrabia kruchy i bałwany, i takowe ciężary z miejsca roboty odtacza lub odnosi.

Wozacy po trzech *walą* (toczą) po *lawach* (łęgach) bałwany i beczki, *dzwigają* kruchy i układają w stopy, *przenoszą i przewożą* rummy i *nabijają beczki*.

Na pojedynczego wozaka wypada w 8 godzinach na odległość 10 sążni 170 sztuk 4 — 4 $\frac{1}{2}$ cetnarowych bałwanów przetoczyć, albo 128 sztuk 90 i 110 funtowych kruchów na plecach przenieść; albo na 100 sążni 200 cetnarów wózkiem wozić; albo 400 sztuk bałwanów i kruchów po pięć jeden na drugim ułożyć, albo 5 solówek (każda po 560 fun.) albo 10 pół-solówek (po 280 fun.) solą nabić.

Z dzwigania takich ciężarów łatwo i dość często u górników zdarzają się przepukliny pachwinowe, wydęcia kiszki odchodowej, nabrzmienia i rozszerzenia żył w nogach, osobliwie u kopaczy obrzękłości i wrzody nóg, bóle krzyżów, u wozaków przesilenia i osłabienia. Choć nie często, zdarzają się jednak w skutek spadają-

cych ciężarów z góry, lub w skutek wyslizgnięcia się i zlecenia z drabiny zgruchotania pojedynczych członków, złamania ręki lub nogi, skaleczenia, otrzęsienia, stłuczenia, zgniecenia i zabicia. Opalenia od prochu strzelniczego lub gazu palnego w nowych piecach odkrytego, w nowszych czasach dość szkodliwe się wydarzyły.

Atoli dodać potrzeba, że pomalū przyzwyczajwszy się, najtrudniejsze roboty przy porządnem utrzymowaniu się jak najdłużej bez uszkodzenia zdrowia odbywać i przy tém siły nabywać można.

Wiele się przyczyniają do chorób górników osłabienia ciała nieregularnością życia, częstym nadużyciem wódki, nędzą i przesileniem muszkułów zbytnią i nad miarę sił przedłużoną robotą w celu większego zarobkowania; nieostrożność i lekkomyślność przy robocie nie raz były wydarzających się nieszczęść na dole jedyną przyczyną.

O sprzedaży soli.

Sól na górę w bałwanach, kruchach i beczkach dostawianą zaraz w nadgórnym budynku odważają w obecności ważnika, zarządcy i pisarza dostawy soli: pierwszy ilość oddanej, drugi i trzeci ilość odebranej soli w swoje zaciągają księgi.

Dostawiają sól na linie szybowej, kieratem sześcią parami koni pędzonym wyciąganej. Po 30 cetnarów soli naraz wyciągają i w czasie każdej dostawy (porrekty) przez pięć godzin trwającej, podług głębokości szybu 32 lub 40 razami wyciągają — 550 do 1120 cetnarów. Takie podania soli bywają czasami rano i popołudniu w jednej szybie, czasem i w kilku szybach naraz odbywane.

Poblżsi włóścianie rocznie ugodzeni (frochtarze, wektozańci) odwożą wydaną sól do składu sprzedaży

krajowej na Turówce, i do składów na Podgórzu, w Niepołomicach; a z tą ją do Rzeczypospolitej krakowskiej i Wisłą do Królestwa polskiego i do Prus prowadzą.

Rocznie wychodzi z Wieliczki 800,000 do 1,000,000 cetnarów soli. Krajowa sprzedaż soli w Galicyi aż do Sanu, w Śląsku i Morawie wynosi 334,000 do 370,000 cetnarów, w Węgrzech 86,000 cetnarów. Dla Prus dostawiają 80,000 cetn., dla Królestwa polskiego 500,000 cetn. W kraju sprzedawana bywa sól podług wagi wiedeńskiej w monecie konwencyjnej, cetnar soli zielonej lub spizowej w bałwanach i kruchach po 5 złr. 26 kr.
 cetnar rumówki w beczkach po 5 „ 6 „
 „ szybikowej w kruchach po 5 „ 38 „
 „ „ w beczkach 5 „ 20 „
 „ krzyształowej dtto. . . . 8 „ — —

Dochody te wpływają do powszechnej Cesarstwa kassy na powszechne krajowe potrzeby przeznaczone.

C. K. URZĘDY I URZĘDNIKI SALINARNI.

I. Złączona Administracya górnictwa i sprzedaży soli.

Naczelnikiem górnictwa i sprzedaży soli oraz sądownictwa górniczego dystryktu Wielickiego, jest Administrator z rangą i tytułem c. k. radcy gubernialnego. Tegoczesny Administrator rangą c. k. radcy nadwornego zaszczycony.

Radę administracyjną stanowią czterech Assessorów, którzy są naczelnikami i referendarzami różnych wydziałów urzędów salinarnych.

Sekretarz Administracyi.

Przy kancelaryi administracyjnej ustanowieni są
 Registrator oraz Expeditor i czterech kancelistów; słu-
 żebni kancelaryi (Amtsbüener) i pachołcy (Amtsboten)
 cursores).

A. Wydział górniczy czyli Prokreacya.

II. Urząd górniczy.

Inspektor górnictwa oraz 1szy Assessor rady admi-
 nistracyjnej z rangą i tytułem c. k. radzcy górniczego.

Adjunkt Inspekcji dolnej. Urzędnicy dołu, jako to:
 Geometra górniczy (Markſcheider) i jego Adjunkt, trzech
 Stygarów, 3 Stygara - Adjunktów, 3 pomocników dól-
 nych czyli seniorów (Grubenmitgehülf) 4 ważników,
 dwóch wizytatorów i pisarz szychtowy.

Przy kancelaryi Inspekcji górniczej ustanowieni
 są: protokolista, pisarz, rachmistrz i jego pomocnik.

III. Buchalterya górnictwa i sprzedaży soli.

Buchalter oraz Assessor rady administracyjnej,
 dwóch officjałów rachunkowych, ingrossista, akcessista.

IV. Urząd gospodarczy.

Inspektor gospodarstwa oraz Assessor rady admi-
 nistracyjnej i sądownictwa górniczego. Verwalter i
 kontrollor dostawy materiałów, koniuszy, dozorczy.

V. Kassa górnictwa i sprzedaży soli.

Kassyjer, kontrollor, officjał, pisarz.

VI. Przy budownictwie ustanowieni są:

Budowniczy (Baumeiſter), rachmistrz i dozorca
 (Bauübergeher).

VII. Fizykat salinarny.

Fizyk, Doktor medycyny, 1szy i 2gi chirurg, akuszerka.

VIII. Kapelanią salinarną.

Zawiaduje proboszcz miejscowy.

B. Wydział dostawy i sprzedaży soli.

IX. Inspektor dostawy i sprzedaży soli oraz 2gi Assessor rady administracyjnej. Adjunkt Inspekcji. Regulator wagi (Simentirei). Pachołek i woźny (Salzbereiter.)

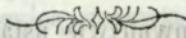
X. Przy dostawie soli (Expeditionsamt) ustanowieni są:

4 Zarządców (Verwalterów) i 4 pisarzy kontrolujących, słuźebny do wagi, (Wagdiener) i beczkowi (Wagfnechte).

XI. Przy składzie sprzedaży soli na Turówce, czynnymi są:

Poborca (Einnehmer), kontrollor, dwóch pomocników.

Administracya poddana jest bezpośrednio w wydziale górniczym c. k. Komerze nadwornej mennictwa i górnictwa, w wydziale zaś dostawy i sprzedaży soli c. k. powszechnej Komerze nadwornej w Wiedniu.



ROZDZIAŁ II.

○ BUDOWIE POKŁADÓW SOLNYCH

(Geognosie).

Ųtwór tutejszej soli kamienistej znajduje się 15 — 25 sążni pod powierzchnią ziemi.

Rozróżnić się dają w nim trojaki pokłady, właściwą sobie mieszaniną i materją otaczającą odznaczone.

Najpierwszy z góry pokład solny stanowi warstwa iłu łupkowego sfonego ze solą zieloną w różnych odmianach. Oprócz soli znajdują się w tej warstwie gniazdami buły twardego piaskowca, kamienie wapienne, kule twardego gipsu, ruda, siarczki żelaza, lita siarka, szary margiel, zbutwiałe, żywica ziemną przesiekle szezątki roślin,*) szpat solny, krystalizacye rozmaite i krzysztaly solne, szezątki małżów następujące; jako to: *nucula pectinata*, *nucula trigona*, *nucula pectinites*, *cancellaria lyrata*, nożyce morskich raków.

Średni pokład stanowi warstwa soli piaskowcem przemieszanej, czyli soli tak zwanej spiżowej. W tym

*) Jedną razą znaleziono łatwo jeszcze do rozpoznania cząstkę leszczyny, inną razą cząstki *Fucus* i *Asplenium*. Przed dwoma tygodniami znaleziono w hałdzie soli zielonej skorupy rozkowate zwierzątek *Turbinolia Lamarquii* (*Hippurites alior. auct.* — *duodeci meostata Goldfussii*) — i *Autrophyllum turbinatum Munsteri*.

pokładzie znajduje się margiel piaszczysty i piaskowiec w dużych kamieniach z odmianą soli spiżowej *solą trzeszczącą zwaną*, kawałki drzewa zbutwiałego zwęglonego, odoru oleju skalnego, *węgłem solnym* zwane.

Tu i owdzie bryły węgla kamiennego, brunatnego i lśniącego. Także znaleziono w tym pokładzie frukt palmowy, orzechowy, i szyszkę palmy cykasowej w kawałkach soli wrosnięte.

Małżowiny zdrobniałe tylko za pomocą szkieł powiększających rozróżnione bydź mogą.

Najgłębszym pokładem jest warstwa soli szybikowej, gipsem otoczonej i przemieszanej. W tym pokładzie są i warstwy marglowe, anhydrytem, gipsem włóknistym i selenitem przerzucone. Skorupki małżów w tym pokładzie rzadkie i drobne.

Radzca górniczy Lebzeltner znalazł był kilka koralu.

Pomiędzy pokładami soli zielonej i spiżowej leży warstwa gliny ilowato-solnej, kilka latrów gruba, w której kilka warstewek szarej łupkowatej hałdy rozróżnić można. Miejscami zaś warstwy soli zielonej i spiżowej bezpośrednio się stykają.

Równie też między pokładami spiżowemi i szybikowemi leży warstwa hałdy, czyli gliny ilowato-solnej, 13 — 16 latrów gruba, obfitszym jak wyżej piaskowiecem i gipsem drobnym przemieszana, w której prócz wąskich warstewek soli, szpaku i ilu łupkowego już nie wiele krzyszałów soli, więcej zaś brył szarego selenitu szczelistych i jamkowatych znajdują. Takowa hałda stanowi twarde i wytrwałe dla soli szybikowej poddasze.

Te trzy pokłady nie leżą poziomo, jakby sobie osad wodny wyobrazić wypadało, ale są miejscami w szerokości poprzerywane i jedne ponad drugie wysu-

nięte, tak że podziśdzień znaleziono potrójne skupienia trojakich pokładów soli tutejszej.

Głębsze pokłady przedstawiają warstwy tylko gdzie niegdzie nieco poprzerywane, pokład zaś najwyższy przedstawia tylko ogromne bryły soli zielonej porozdzielane i odosobnione; jednak wszystkie warstwy ciągną się razem od wschodu ku zachodowi, i zapadają 10 stopniami ku zachodowi, tak że na wschodzie płycej się dokopać można soli, jak ku zachodowi; w szerzeniu się zaś od północy ku południowi nie tak jednostajny, lecz kilkakrotny i rozmaity od 60 — 80° pochył mają.

Środkiem szerokości pokładów solnych okazuje się *grzbiet* czyli *pagórek* w całej długości salin, który pokłady solne do góry wznosi. Obok niego po obu stronach, to jest na wschodnio-południowej i na północno-zachodniej stronie są główne koryta, do których się pokłady tak z północy na południe, jak i z południa na północ *pochylają*.

Cały ogrom pokładów soli pokrywa na wszystkie strony skorupa z marglu i iżu słonego, mocno stwardniała, którą *hałda* nazywają: jest to stwardniały muł morski z ugrzęzłemi kawałkami i krzysztalami soli, siarki, gipsu, węgla, łupku glinnego i t. d.

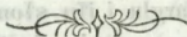
Tak w podstawie, jako też i w hałdzie warstwy szybikowe pokrywającej szybikowy kamień (anhydryt) warstewkami $\frac{1}{2}$ — 2 linij grubemi, na sposób fal bieżącemi kilkakrotnie się powtarza i w miejscach pochyłu warstw szybikowych w zmarszczki na kształt wstęgi zmarszczonej jest ułożonym, (*kamień szybikowy piśany, wstęgowy* Band- oder Christstein).

Ponad pokrywą salin leży pokład iżu marglowego 15 do 20 latrów gruby. Nad tym zaś leży pokład *zydzu* grubości jednego latru. Jestto żwir, czyli piasek, gliną drobną przemieszany, w ziarnkach czerw-

nawych, żółtawych, białych i brunatno-szarych, miałkich i mokrych; odkopany wzdyga się, burzy i coraz mocniej w otwarte miejsca napływa, tak że go z nie małą trudnością w studniach i szybach ocembrować można.

Następuje potem warstwa gliny 3 — 4^o gruba, nareszcie warstwa dość gruba czarnoziemiu tłustego i urodzajnego.

Podstawa zaś salin nie jest do tąd wiadomą. Trudno się zapuszczać głębiej bez obawy wydobycia wód głębokich, któreby salinom największe niebezpieczeństwo sprowadzić mogły.



ROZDZIAŁ III.

OPIS MINERALOGICZNY GATUNKÓW SOLI I WÓD SOLNYCH.

(Oryctognosie).

W pokładach w poprzednim Rozdziale opisanych znajdują się cztery gatunki soli jadalnej, jako to: zielona, spiżowa, szybikowa i krzystalowa. Prócz tych są inne odmienne, które nie są w sprzedaży zwyczajnej i tylko w celu lékarskim lub fabrykowym użytemi byđź mogą.

A. Sole jadalne.

1. Sól zielona.

Ten gatunek soli jest skupieniem zrośniętych krzystalów solnych $\frac{1}{4}$ —2 cali dużych, czworobocznych, równoległych i równokątnych, już przejrzystych, już mlecznych i szarym iłem przerośniętych, przełamu nierównego, szorstkiego, koloru brudno-zielonego i szarego. Ciężkość gatunkowa — 2, 179.

W 100 częściach pokazują się z rozkładu mechanicznego w rozczywie wodnym *) 94—97 części

*) Dokładnego chemicznego rozbioru gatunków soli dotąd niema.

czystej soli i **3 — 6** części ifu słonego i nieco ziarenek gipsu.

Ta sól leży już warstwami już w oddzielnych gniazdach piatrowych.

Najznacniejsze gniazda soli w pokładzie gliny ifowato-solnej (Salzhon) znajdują się w głównych korytach salin, w średnim przecięciu od **6** cali do **15** latrów objętości.

Powierzchnia tych brył ogromnych jest już ostrokatna i odrywana, już gładka, okrągława i szarą półcałą grubą kamienistą skorupą, gatunku selenitu, *halda* zwaną pokryta. W wyższej połowie takiego gniazda soli krzyształy są przezroczystsze, białawe i do lodu podobne, które *solą lodowatą* nazywają.

W pokładach do głównych koryt pochylających się, leży warstwami znacznie szerszymi i niekiedy prawie stojącymi; u góry osobliwie ponad grzbietem salin bywają zwykle cienkie i mało wydadne: u dołu (dosiegając głównego koryta) stają się i do pięciu latrów grubymi, mają zaś **20 — 30°** szerokości i **50 — 80°** długości.

2. Spiża.

Ta sól ciemniejsza od soli zielonej, szara i brudna, twarda i opoczysta, w małych odłamkach dzwięczy nieco i dla podobieństwa do spiży, (Stoßenspeise, Er.) *solą spiżową* nazwana; przełamu łupkowatego, płaskiego, jest skupieniem podługowatych, jak ziarka lnu małych, zrosniętych, krzysztalików soli, ziarnkami ciemno-szarego drobnego piasku i gipsu gęsto przemieszanych. Ciężkość gatunkowa tej soli = **2, 216**. W **100** częściach znajduje się **90 — 95**, soli kuchennej, a **5 — 10** części stanowią piasek, gips, i małżowiny zdrobnione.

Sól spiżowa leży warstwami po bokach szerzenia się wąskimi, we środku 2, 3 i więcej latrów grubemi, 60 latrów szerokimi i do 100 latrów długości.

Po bokach i w spodku pokładów spiżowych odróżnia się sól spiżowa drobniejszą krystalizacją i większym stosunkiem ziarenek piasku i gipsu przymieszanych; takową sól dla podobieństwa do makuchów *makowicą* nazywają; która dla większej nieczystości nie wchodzi w sprzedaż.

3. Sól szybikowa.

Gatunek soli najczystszy, więcej i jednostajniej przezroczysty, biały lub szarobiały, jest skupieniem drobnych nieco większych, jak w soli spiżowej, czworościennych, równych, jednostajnych i najczystszych krystalów solnych; przełamano gładko-łupkowo; ciężkości gatunkowej = 2,146. W 100 częściach ledwie $\frac{1}{2}$ najwięcej półtora procentu selenitu się znajduje.

Leży 60 — 100 sążni głęboko w ziemi warstwami ponad grzbietem salin cienkimi, niewydawnymi, zaś w korytach grubości jednego i półtrzecia latru dosięgającymi, przeszło 200 latrów długości, w szerokości zaś gdzie niegdzie (ponad grzbietem salin) poprzerwanymi i w miejscu przerwania krajami cienkimi jednym ponad drugi wysuniętymi, do 80 latrów szerokiemi.

W pojedynczych oddziałach warstw soli szybikowej, sól jest mniej lub więcej czysta; znajdują się też miejscami warstewki soli najczystszej w krystalach okrągławych i łatwo rozsypujących się, do pereł szklanych podobnych *solą jarką* nazwanych.

Najczystsza biała sól szybikowa była dawniej do stołu królewskiego i dla pierwszych dignitarzy

przeznaczona. Beczki tą solą nabite polskim orłem cechowano i dla tego solą *orłową* nazywano.

4. Sól krystalowa.

Różni się sól krystalowa od poprzednich gatunków soli postacią krystalów sześciennych, równych, jak szkło przezroczystych z lśniąca się powierzchnią i gładkim, równokątnym przełamem. Ciężkość gatunkowa = 2,143. W 100 częściach jest 33 kwasu solnego, 50 sody 17 wody.

Znajduje się przypadkowo w pokładach soli zielonej i szybikowej, w ostatnich nieco obficie w miejscach, gdzie się poprzerywane warstwy cienkimi krajami krzyżują i przygniatają. Materya, w której krystalowały są utkwione, jest mieszaniną hałdy i kamienia szybikowego. Niekiedy pojedyncze krystalowały wyglądają z gniazda okrągłego w szybikowym kamieniu jak oko w materyi, i dla tego podobieństwa, sól krystalową także *oczkową* nazywają.

Krystalowały te mierzą po 3 linije wysokości w każdej ścianie.

Dla rzadkości, trudnego znalezienia i wydobycia, i dla znacznej ceny sól krystalowa nie ma pökupu, i tylko od farbiarzy poszukiwaną bywa.

W miejscu wyrabiają z niej krzyżyki, pierścionki, postacie Świętych, piramidy, lustra i inne bawidełka, jako upominki od gości zwiedzających saliny kupowane.

B. Sole niejadalne.

1. Smulec, ziemiarka, żuber.

Tak nazywają poprzednie gatunki soli nieczyste, z ziemią zbyt zmieszane i błotniste, które nie są w sprzedaży.

2. Spat, czyli spak solny.

Jest to sól w długich włóknistych krzystalach, łatwych do oddzierania, smaku słono - gorzkiego, wilgoci nie naciąga, przy słabym ogniu łatwo i bez trzeszczenia się topi, siótkowemu syropowi koloru zielonego nadaje, i skutek lekarski podobny do soli angielskiej sprawia.

Znajdują go w szczelinach hałdy we warstewkach już jak papier cienkich, już też 8 cali grubych, najwięcej w pokładzie soli zielonej.

3. Węgiel solny.

Są to kawałki zbutwiałego, do połowy zwęglonego, solą i olejem skalnym przesiąkniętego drzewa, odoru fosforowego, ciemno-brunatnej, niekiedy czarnej połyskującej farby, smaku gorzko-słonego, przełamu zadzierzysto-włóknistego, które niekiedy w pokładzie spiżowym, rzadziej zaś w pokładzie soli zielonej, niekiedy w krzystalach soli zamknięte znajdują i dla podobieństwa do węgla kamiennych *węgłem solnym* nazywają. Były kawałki takiego węgla, w których liście roślinne zwęglone odróżnić można było. Używano go w chorobach bydląt; laxuje i wrzody czyści.

4. Sól trzeszcząca.

W pokładach spiżowych znachodzą miejscami sól od spiżowej tém odróżnioną, że rozgrzana w ręce, lub w wodę wrzucona wydaje szelest przyskania i liczne bulki powietrza na powierzchnię rozczynu się wydobywają, co według postrzeżeń *Dumasa* pochodzić ma z wydobywania się na wolność ściśnionego w niej gazu wodorodnego. Wznowione doświadczenia *Prof. Rose w Berlinie* potwierdzają, że gaz ten zbliża się bardzo do gazu wodorodno-węglowego ($C. H^4$), który ile się zdaje, tak jest w soli ściśniony, że aż w stan płynny,

a może i w stały przechodzi; w zwyczajnym zaś parciu powietrza wraca on napowrót do stanu gazu, i zajmując przy wydobywaniu się znaczną naraz objętość, wydaje szelest rozpryskania się kawałków soli.

5. Nowe utwory solne.

Kwiat solny. Są to krzaczki niby włosów solnych $\frac{1}{4}$ —3'' długich na wilgotnej powierzchni hałdy i ziemi słonej w spokojnych i od przeciągu powietrza wolnych miejscach porastające.

Porost solny (Salzanflug). Sól, która wilgotne ściany solne i cembrzynę miejsc wilgotnych obrasta, płaska, jamkowata i wypuknięta, biała jak sól warzona; powstaje z zoły przeciekającej i przelotem powietrza dość prędko wysychającej.

Sople solne, niekiedy wielogałęziste, białe jak warzonka, powstają u powały, czyli we firszcie komór i pieców, jeśli ze szczeliny solna woda kroplami wycieka. Miejscami są te sople rudawe i czerwone, co pochodzi od ilości rudy żelaznej w solnej wodzie rozpuszczonej.

Utwor krystalowej solnej wody, (Eoolenanfschuß) jest różnokształtnym skupieniem mniejszych i większych białawych kostek krystalowych 4—6 cali w przecięciu mierzących, na dnie i po ścianach komór lub naczyń, w których solna woda długo stoi, i na kawałkach drzewa w skutek naturalnego wywaporowania osiadających.

6. Solne wody, czyli surowica.

Największa część wód znajdujących się w kopalni, spływa z warstwy zydzu, obfitej w wodę, już szymbami już przez zawaliska (urwiska przez zapadnięcie się ziemi z góry na dół powstające). Są to pierwotnie *słodkie wody*, które przeciekając przez warstwy solne

i niekiedy wieczystymi czasy stojąc w wypróżnionych działach solnych do najwyższego stopnia rozczynnemi gatunkami soli i warstw solnych, jakie w swej drodze znajdują, nasycone bywają.

Do tych należy także *wilgoć powietrza* w szymbach i w ich bliskości po ścianach solnych osiadająca.

Naturalnie słone wody zaś w jamach i szczelinach haldy pokładu soli zielonej znachodzone niekiedy z łoskotem i zapaleniem się powietrza otwierają; i takowe dla położenia swego *wyższemi gór wodami* nazywają. Są czyste mocno słone, nieobfite.

Przeciwnie *głębokie gór wody* w jamach i w warstewkowych szczelinach w pokładach szybikowych i w szybikowym kamieniu znachodzone są obfite *), mniej słone, białawe i mętne, smaku i zapachu wątroby siarki; ściany solne prędko roztopiają i nasycone solą czyszczą się, opuszczając osad rudawo-siarczany.

Wszystkie wody kopalni dla zabezpieczenia téjże sprowadzają rynnami do najgłębszego miejsca, t. j. do stawu Wodnejgóry; a zład ją szybą 132 sążni głęboką w beczkach 10 wiader austryackich obejmujących — kieratami kołmi pędzonymi codziennie wyciągają. Mała ilość spotrzebowaną bywa do kąpieli i do skrapiania karmy dla chorego bydła. Nieporównanie większą część surowicy wylewają do kanału ze Zrawą połączonego. Zmieszana z brudami tego potoku nieużyta do Wisły wpływa.

Codziennie do 547 wiader wyciągają, co do roku uczyni do 200,000 wiader. A ponieważ sytość su-

*) Przed 30 laty w najgłębszej komórce Elżbiety woda taka wydobywając się z popod salin do góry, podłogę kamienistą tej komory 10 latrów szeroką, a do 60 latrów długą, porozrywała, wyżej ośmiu stóp podniosła, i całą komorę zatopić groziła.

rowicy przenosi 18 stopni solimierza (Soolenfpendel) i wiadro solnej wody 28½ funtów soli obejmuje, więc do roku przeszło 57,000 cetnarów soli z wodą odpływa.

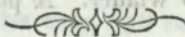
Solna woda ze stawu u Wodnejgóry czerpana jest czysta, przejrzysta, mocno słona, zapachu solnego, nieco olejem skalnym trąci: ciepłoty naturalnej + 9°. Ciężkość gatunkowa 1,2099. Zapewnie dla tej ciężkości gatunkowej przesiąka przez najgrubsze naczynia drzewiane na sposób żywego srebra, przenika ziemię na kilkanaście stóp odległości w głąb i do góry, że szeroko po brzegach stawu solnego, kwiat solny wyrasta. Nie łatwo marznie i ciężary większe, jak zwyczajna woda, unosi.

Według rozbioru chemicznego Professora Uniwersytetu Jagiellońskiego *Dra. Floriana Sawiczewskiego* zawiera w jednej kwarcie 3900 granów wagi lekarskiej Norymberskiej następujących solnych części:

Chlorku sody (soli kuchennej)	. . .	3820	gran.
„ magnezyanu	21	„
„ żelaza	3	„
Siarkanu magnezyi (soli gorszkiej)	24	„
„ wapna	8	„
„ sody (soli Glaubera)	24	„

Pierwiastku ekstraktowego żywicznego ślad.

razem . . . 3900 gran.



ROZDZIAŁ IV.

○ S O L I - R O D Z T W I E .

(Halogenie).

W celu urzeczywistnienia pomysłu o powstaniu tutejszych pokładów solnych, rozczyniłem znaczniejsze gatunki soli w dostatecznej ilości słodkiej wody i przy-mięszawszy ziemie pokłady solne pokrywające, w naczyniu szklaném wstawiłem w gorący piasek. W kilku tygodniach osiadły dwie warstwy, niższa z drobnych krzysztalów soli szybikowej, wyższa z krzysztalów z piaskiem zmieszanych soli spiżowej. Między nimi i ponad nimi poległy warstewki piaskowe i ilowe. Nierównie później ponad warstwanami tworzyły się oddziałowe skupienia większych krzysztalów na sposób brył soli zielonej; a po mocniejszém wyparowaniu reszty wody, okryła warstwy i odosobnione krzysztaly soli zielonej warstwa gliny. Co większa, przypadkowém wywróceniem się naczynia przed uformowaniem się krzysztalów soli zielonej, warstwy soli szybikowej i spiżowej tak się pomieszały, że jedna w drugą i ponad drugą promieniami czyli co raz cieńszymi warstewkami pozachodziły, tak że nie tylko budowa tutejszego utworu solnego, ale nawet widłowania się (Gabeln) pokładów solnych w salinach w tej probie oddane były.

Porównywając ten wypadek z utworem warstw solnych, z budowy tychże i z znalezionych szczątków zwierzęcych i roślinnych, jako z księgi dziejów natury, następującą historią powstania tutejszych pokładów solnych odczytać niemałem.

Morze niegdyś pokrywało tę okolice i prądy morskie toczyły się od wschodu ku zachodowi między wzgórkami Sułkowa, Tomaszkowic, górą ciągnącą się od Chorągwicy przez Roznowę, Sierzę, Babiny do Kosocic po lewej, i wzgórkami północnymi od Wieliczki po prawej stronie i wybiły koryta od wschodu ku zachodowi zapadające w poziomie morskiej doliny, owemi wzgórzami ograniczonej. Następnie ustąpiło morze z tej okolicy, a zatoka Wielicka zawałona od Sledziejowic ku Sułkowowi, od Bierzanowa, dokąd Zrawa płynie, i od Kosocic zaspą piasku morskiego, w którym się skorupy ostryg znajdują, obróciła się w jezioro słone nad 130 sążni głębokie, w którym żyły ostrygi, ślimaki, inne małże i korale; na wzgórzach rosły palmy i drzewa z wielkiem liściem, i musiało być ciepło tym roślinom strefy gorącej odpowiednie.

Zwierząt kostnych, zdaje się, po ten czas jeszcze nie było, przynajmniej dotąd nie znaleziono ich śladu. Pokłady węgla już dużo dawniej uformowane być musiały, gdyż znajdują się kawałki, które w surowicy przyszłych pokładów solnych ugrzęzły były.

Woda jeziora słonego przy ciepłej strefy gorącej, które w ten czas w tej okolicy panowało, coraz bardziej wysychając, nareszcie będąc solą przesyconą, opuszczała części tak chemicznego jak i mechanicznego swego składu; formowały się warstwy solne, i jako świeże warstwy wzniesieniem galwanizmu i ciepła galwanicznego przyczyniały się do tem przed-

szego wyparowania wody i do zwęglenia części roślinnych, do jeziora powpadanych.

Najprzód z najmocniejszej surowicy w całej owej dolinie morskiej opadały drobne krzysztaly soli, jakie powstają gdy mocną surowicę gotować zaczniemy, i formowały dwa głębsze pokłady. Przymieszane ziarna i bryłki gipsu, gatunkowo cięższe od soli i piaskowca, na sam spód, a ponad te massy piasku opadały, i nadały ów właściwy kształt i pozór krzysztalom, że tak powiem, soli gipsowej i piaskowcowej; i tak powstały pokłady szybikowe i spiżowe.

Większe zaś massy gipsu opadały aż popod pokład najgłębszy soli, poległy warstwą i właściwą sobie krystalizacją utworzyły kamień szybikowy w postaci znachodzonej.

Ziarnka piaskowca w pokładzie spiżowym zbitością swoją znacznie pomnożyły ciężkość gatunkową soli tego pokładu i nadały jej kształt i pozór spiży.

W pokładach spiży ugrzęzła większa część szczątków małżowych w całych ławach i części roślinne, jako ciała ciężkością swoją gatunkową temu pokładowi odpowiednie *).

Opuściwszy surowica największą część składowej soli, opuszczała il i glinę słoną, które poprzednie pokłady pokryły i szczeliny w pokładach wypełniły.

Pokłady solne napełniając koryta owej doliny morskiej, grubszemi się w korytach, a cieńszemi nad średnimi brzegami koryt, czyli nad grzbietem salin utwo-

*) Ciężkość gatunkowa soli krzysztalowej = 2, 143,
 „ „ gipsu = 2, 964,
 „ „ piaskowca = 2, 142,
 „ „ iłu = 1, 069.

rzyć musiały, a wpadając w koryta przybrały postać ciał pochylonych, to na północ, to na południe, i wspólny *pochył* prądów morskich ku zachodowi, czyli *wsunięcie* (Einschieben) zachowały.

Fale i wiry, wicherami nad powierzchnią jeziora wzniesione, wstrząsały świeżym osadem soli i gdzie nie gdzie pomieszały pokłady nie dość zgęszczone i stały tak, że promienie jednego pokładu w drugi i ponad drugi pozachodziły i tu i ówdzie widłowania pokładów (Gabeln) i szczeliny w pokładach powstały.

Łatwo też przypuścić można, że części pokładów korytowe grubsze od części pokładów nadbrzeżnych czyli grzbietowych (cieńszych) wysychając mocniej poddrywały się, z kąd pochodzi, że i płytsze i głębsze znachodzimy skupienia trzech pokładów solnych, jakoby jedne na drugich polegały.

Nareszcie też, gdy już znaczna część soli z surowicy opadła, reszta soli powoli w większych krzysztalach osiadła (Zoolenanfchuf), które gliną przemieszane skupiały się w ogromne ciała soli zielonej w najwyższym pokładzie porozstawiane.

W niższe części dział soli zielonej (Zotfwerke) powrastały ugrzęzłe w surowicy leksze bryłki ilu, piasku, ziarna gipsu, szczątki skorupki zwierzęcych i t. p.

Tak powstały w zatopionych komórach Sielce i Kozłów krzysztaly, które po wyciągnięciu wody roku 1746 na spodzie znaleziono kupami, a które w dłuższym czasie całą skalę soli uformowałyby były. *)

Przypuścić można, że poboczne krzysztaly po za okrag takich ciał wyrastające, już mniejszemi, już

*) Radzca górniczy *Schober* opisał to wydarzenie w Hamburger Magazin. B. III. r. 1752.

większemi bryłami się odrywały i w miękkie jeszcze niższe pokłady soli wpadając, niekiedy głęboko ugrzęzły

W szczelinach zaś wyschniętych pokładów z czystej surowicy, wykrystalizowała się sól oczkowata.

Gdy woda jeziora Wielickiego coraz bardziej ubywała i wysychała, opadły warstwy ilu i gliny, które resztą słoności wody naciągnęły. Ulewy, potoki i obrywania się pagórków przyległych powierzchniowym pokładom i poziomowi dniowemu dzisiejszy kształt nadały.

Dodać należy, że dopóki nie było podziemnych otchłanń wykopanych, do którychby wody z warstw ziemi ponad pokładami solnemi położonych spływały i pierwotną słoność z gliny i ilu spłukały, źródła w studniach w większym stopniu słonemi byź musiały, jak je dzisiaj znajdujemy, i bez wątpienia poszukiwanie soli w głębszych wnętrzościach ziemi spowodowały.

Dawniejsi geologowie opisujący Wieliczkę, jako to: *Schober*, radzca górniczy tutejszy (1746—1760) i inny niewiadomy autor opisu geologicznego Wieliczki w czasopiśmie niemieckim *Hesperus* z r. 1816, jako też i terażniejsi autorowie mniemają, że pokłady z osadu morskiej wody powstałe pierwiastkowo poziomo i równo leżały, i że takowe następnie wstrząśnienia ziemi połamały, najwyższą zaś warstwę soli zielonej w kawałki porozrywały.

Takowych wstrząśnień ziemi oraz połamania i poprzewracania warstw skalnych są za nadto widoczne poszlaki w łamach kamieni bliskiej, do karpát rozległej okolicy, jakżeby o tém mógł kto powątpiwać. Mniemam atoli, że te wstrząśnienia poprzedziły formacyą warstw solnych, że one to właśnie ustęp morza z tej okolicy spowodowały, i skały i pokłady węgla

zgruchotały, których szczątki w tutejszych salinach znajdujemy.

O obfitości tutejszych pokładów solnych.

Rozkopano do tych czas pokłady solne 1450 sążni w długości, 500 sążni w szerokości, a 130 $\frac{1}{2}$ sążni w głębokości (zapuszczono się 56' par., czyli 9, 61° wiedeń. popod poziom morza).

Jeśli sobie wystawimy równoległoscian (paralleloipedum) tej samej, co i kopalnia długości i szerokości, i pośredniej grubości warstw solnych (soli zielonej 7°, spiżowej 2 $\frac{1}{2}$ °, szybikowej 1 $\frac{1}{2}$ °), takowy obejmowałby 7,975,000 sążni sześciennych soli.

Rachując najwięcej, żeby przez 800 lat corocznie po 600,000 cetnarów soli wydobywano, byłoby 1,806,684 sążni sześć, dotąd wykopanej soli.

Odciągnąwszy masę wykopanej soli od objętości owego wyobraźnego równoległoscianu, pozostałoby jeszcze 6,168,316 sążni sześciennych soli. Atoli nie znaleziono jeszcze dotąd zupełnego ograniczenia salin ani w długości, ani w szerokości, ani w głębokości: pozostaje zatem nadzieja dostatków soli dla wielu jeszcze wieków, byleby tylko jakie nadzwyczajne nieszczęśliwe wypadki nie zniszczyły tych wielkich natury skarbów.

Już same zbytne wypróżnienia soli w pokładzie zielonym i spiżowym, kopalni grożą zawaleniem; poddaśże bowiem tych pokładów nie jest dość mocnym. Nie dość ostrożne obrobienie firsztu, czyli wybranie soli w powale, pociąga za sobą rysowania się i pęknięcia u góry i odrywania się mass solnych do 3000 cetnarów dochodzących, czemu zapobiegają zostawianiem filarów ze soli lub *podkasztoowaniem* (wystawianiem filarów z tramów układanych). Atoli gniecenie warstw powyż-

szych tak jest znaczne, że z czasem tramy prostopadłe ustawiane w środku pękają, tramy zaś poziomo układane choćby najgrubsze z czasem splaszczonemi i z kasztów wysuniętymi bywają. Także i poziom dniowy powoli ustępuje i niektóre budynki zniżonemi byźdź uważają, mury zwykle są popękane.

Przypadkowe ognie w kopalni niszczą drewniane podpory.

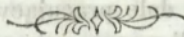
Niebezpiecznemi są także działa puste z dawnych czasów niewiadome, do których przystęp zawalono, a które przypadkowo popękane, wodą zalane i zawaleniem grożące znachodzą. Podziśdzień dla zabezpieczenia powierzchni Wieliczki umyślnie takowe otchłaniaie poszukują i ziemią zasypują.

Trzęsienia ziemi, o których mieszkańcy pamiętają, nie były mocne, na dole pracującym nie dały się bynajmniej uczuć. Atoli mocne wstrząśnienia ziemi i mocne oberwania się chmur niebawem zawalenie się kopalni spowodowałyby mogły.

Niebezpieczeństwem także grożą kopalni wody sączące się z góry na dół, które masy solne rozmiękczejają i odrywanie się tychże przygotowują. W powale komór powyższych z soli obnażonej zwykle się *kominuje* (sypie się ziemia z góry na dół i zostawia puste miejsce, niby komin), niekiedy aż do warstwy zydzu; wtedy woda spływa na dół i zawalenie się powierzchni dniowej wraz z budynkiem jest niechybnem *).

*) Tym sposobem zawaliła się komora *Międzykasztu* dnia 16. Września 1834 i dóm mieszkalny z zabudynkami przy drodze Janińskiej pochłoneła; jednak nikt życia nie utracił.

Staranność i nieustanna baczość, z którą Administracya, nieszczędząc wielkich kosztów, takowym nieszczęśliwym wypadkom zapobiega, zabezpiecza powierzchnię Wieliczki i trwałość kopalni w najpóźniejsze wieki zapowiada.



ROZDZIAŁ V.
HISTORIA WIELICZKI.

O starożytności Wieliczki i górnictwa
w Polsce.

Z pierwiastkowej obfitości słonej wody w pokładach ziemi, warstwy soli pokrywających, w poprzedzającym Rozdziale wskazanej, wnioskować wypada, że w czasie pierwszego tej okolicy zamieszkania przez kopanie studzien najprzód słona woda, a potem sól twarda odkrytą została.

Atoli niewiadomo, kiedy to miejsce najpierwej zamieszkałoby. Według podań geografa Alexandryjskiego *Klaudiusza Ptolomeusza*, w połowie drugiego wieku ery chrześcijańskiej żyjącego, na miejscu dzisiejszego Krakowa było miasto *Carrodunum*, i zapewne okolica tego miasta zamieszkaną bydyć musiała. Zaś w przeciągu następnych pięciu wieków zginęły ślady miasta *Carrodunum* i jego okolicy, zdziczały niegdyś zamieszkałe miejsca tak dalece, że *Krakus*, książę Chrobacy Wielkiej chcąc zbudować Kraków, wprzód jego okolicy z drapieżnego zwierza oczyścić musiał, a z potwórnych podań tego czynu powstała bajka o smoku w jamie Wawelu, przez tegoż księcia ubitym.

Kraków na początku ósmego wieku zbudowany był siedzibą książąt polskich i już za czasów *Bole-*

stawa Chrobrego (993—1025) był miastem znakomitým i stolicą królewską (1).

Przy tak świetném mieście bliska okolica, a zatem Wieliczka nie mogła byż bez mieszkańców.

Pierwsze atoli wspomnienia Wieliczki znajdujemy dopiero w przywilejach zakonóm w Tyńcu, w Sulejowie i w Staniątkach, jako najdawniejszym klasztoróm w Polsce na pobieranie soli nadanych, gdzie ją w łacińskim piśmie *Sal magnum*, t. j. *solą wieliczką* (2) nazywano, z którego to przymiotnika soli od najdawniejszych czasów w dużych panwiach wywarzanej i w wielkich kawałkach wylamywanej nazwisko miejsca powstało.

Podług przywilejów X. X. Benedyktynom w Tyńcu nadanych (3) już w r. 1044, t. j. blisko 200 lat przed przybyciem S^{ci} Kunegundy do Polski *sól warzona i kopalna w Wieliczce, pierwsza i w Siedzynie znana była*.

Wieliczka w roku 1105 była już jakąkolwiek miejsciną (4), a księży Benedyktyni z Tyńca w najdawniejszych czasach kościołem w Wieliczce zawiadywali (5).

Atoli dziejopisowie polscy przypisują wynalezienie soli S. Kunegundzie królownie Węgierskiej, *Bolesławowi V.* (Wstydliwemu) r. 1239 zaślubionej. I tak *Kromer* podaje odkrycie soli w Bochni na r. 1252 a w Wieliczce na r. 1253. *Długosz* zaś niepomy na przywilej pobierania soli dla Klasztoru w Sulejowie wydany, który pod r. 1176 przywodzi, przeznaczył rok 1251, na znalezienie soli w Bochni, a rok 1252 na wykrycie soli w Wieliczce.

Zdaje się, że już w ten czas nie pamiętano powstania żup (6) tutejszych, i nie wiadano, kiedy i przez kogo odkrytymi zostały, a zdaje się, że ta wia-

domość poprzedniem wyludnieniem tój okolicy przez powietrze i wojny od dawna utraconą została.

Wspomniane bowiem nieszczęścia dość częste i tak srogie były, że książę *Bolesław Wstydlivy* zmuszonym był sprowadzać cudzoziemców ze Szlaska i Niemiec dla nowego zaludnienia Krakowa i jego okolicy (6).

W tén czas to i opuszczone saliny na nowo obcym robotnikiem obsadzono, do czego się żona księcia *Bolesława, Kinga* czyli *Kunegunda Ś.* znajomością roboty górniczej w Węgrzech przyczynić mogła.

Przodkowie nasi czcąc swój Ś. Królowej przejęci podali późniejszym pokoleniom, jakoby dopiero ta Ś. modłami swemi sól do Polski sprowadziła i ku powszechnemu użytkowi odkryła (gminna powieść).

I w Bochni prawie na sto lat przed Ś. *Kunegunda* sól warzona znaną była. Albowiem po drugiej krucjacie czyli wojnie świętej sprowadzeni byli *Custodes Ś. S. Sepulchri*, czyli Miechowici i część fundacyi swojej otrzymali w Bochni z solą przez *Michorę Gryfa*, czyli herbu Gryf. Żył tén *Michora* za *Kazimierza Sprawiedliwego* (1178—1194), dziada *Bolesława Wstydlivego* (7).

Może bydz, że w Bochni Ś. *Kunegunda* pierwszą szybę do wydobywania soli kopalnej otworzyć kazała, co tём podobniejsze do prawdy, że najdawniejsze wspomnienie pisemne tøjże kopalni znajdujemy w przywileju klasztorowi Staniąteckiemu r. 1248, t. j. w dziewięć lat po zaślubieniu Ś. *Kunegundy* nadanym, gdzie nawet wspomnionem jest, iakoby *Wierzbięta Jaxa*, właściciel Bochni, potём opat Tyniecki, brat fundatora klasztoru Staniąteckiego, po ten czas żyjący, do odkrycia soli w Bochni pracą i własnym kosztem się przyczynił (8).

Dla zwabienia cudzoziemców ku pomnożeniu ludności, pozwolił *Bolesław* tym nowym przychodniom rządzić się prawem teutońskim, czyli Magdeburskim, do którego w swej oyczyźnie nawykli byli. W tym względzie i następni książęta naśladowali *Bolesława*, i tak *Henryk Probus*, chcąc ku większej robocie w kopalni więcej ludzi posprowadzać i *Wieliczkę* podnieść, nadal braciom *Jescho i Hysboldowi* przywilej ustanowienia tego miasta podług prawa Magdeburskiego, którzy też *Wieliczkę* w ten sposób ufundowali r. 1290⁽⁹⁾.

Podług starodawnych pisarzy łacińskich, Rzymianie mieli się nauczyć poszukiwania złota w piasku rzek, i kruszców w żyłach gór od Ressów, czyli Riessów⁽¹⁰⁾, narodu koczującego w Karpatach i w górach Tracyi, najwięcej osiadłych przy górze Aemus⁽¹¹⁾ i w górach Bieszczadzkich⁽¹²⁾, gdzie się dotąd ich nazwisko przechowuje; i zdaje się, że Sarmacy z dawnymi Grekami i Rzymianami w związki zachodzili i oświatę tych narodów sobie przyswajali.

Trudnionoby się zatem było górnictwem w Sarmacyj już za czasów cesarstwa Rzymskiego; atoli wiekami zatarte zostały ślady tego przemysłu naszych przodków i podług najdawniejszych źródeł historyi polskiej *Wieliczka* i *Bochnia* najdawniejszym pozostają przedmiotem górnictwa w Polsce.

Niegdyś sławne, w srebro, cynę i ołów bogate kopalnie w *Olkuszu* dopiero za czasów *Kazimierza W^o* odkrył pewien Augustyanin, imieniem *Grzegorz*, rodem z tegoż miasta.

Nawet ślady ustaw górnicznych prawnych znajdujemy w przywileju księcia *Bolesława* klasztorowi *Szczerzyckiemu* r. 1255, nadanym⁽¹³⁾.

0 kopalni w najdawniejszych czasach.

Z dziesięcin i darowizn w soli kościołom oddawanych, oraz z dochodów znacznych, których większą część *Bolesław V.* stryjowi swemu *Henrykowi Brodatemu* z żup Wielickich wypłacać rozkazał⁽¹⁴⁾, wnioskowoć wypada, że żupy Wielickie już za czasów tego monarchy w kwitnącym były stanie. Najdawniejszą zaś wiadomość o stanie kopalni i jej urządzeniu dopiero od r. 1333 ze statutu *Kazimierza W^go.*⁽¹⁵⁾ zasięgnąć można.

Najdawniejsze szyby były *Świętosławski*, *Goryszowski*, *Światkowski*,⁽¹⁶⁾ szyb *Królewski*, (*Regis*) i *Wodnagóra*; a dolne roboty ograniczały się na działa: *Golebie*, *Gawrońskie* i *Bakle*, na pierwszym piętrze kopalni. Każde działło miało swój własny szyb, i niestykając się z drugim pod ziemią, jak teraz, nazywało się osobną górą⁽¹⁷⁾.

Najdawniejszemi urzędnikami byli *stygarrowie*, jako to: *Czyn del z Kutzenberg*, *Tyczkracz z Tenczy-na*, *Bernard stygar z Węgier* i pewien *stygarr z Kazimierza*. Później, bo dopiero od roku 1334 najwyższym przełożonym kopalni był postanowiony administrator żupy, żupnikiem zwany. Pierwszym takim administratorem był *Porinus Albertus Gallicus*, który już pod królem *Łokietkiem* przy żupie urzędował. On pierwsze rejestra pisane zaprowadził, robotnika dolnego podług różnej roboty na kopacze, walacze, rotnie i wozaki podzielił, a zapłatę podług miary górniczej wyrobionej soli ustanowił. Dobrym zarządem szacunek publiczny i łaskę króla *Kazimierza W^go.* sobie zjednał, który go na godność administratora wyniósł.

Oprócz żupnika, albo dzierżawcy żupy, byli następujące urzędnicy w Wieliczce, jak ich statut *Kazimierza W^go.* wymienia; jako to: podżupek, czyli pier-

wszy urzędnik żupny w miejscu — bachmistrz (magister montium) stygar, ważnik, szafarz i jego zastępca (procurator et vice procurator) lonarz (kassyjer) i kórnornik.

Prócz tych urzędników byli strzelcy do straży solnej, piwniczny, kucharz i kuchta, odźwierny, leśny, rymarz i t. d.

Urzędnikom oprócz pensyi pieniężnej dawano suknie letnie i zimowe i obuwie co miesiąc. Bachmistrz nie był płatnym, tylko mu wolno było dwóch robotników w kopalni na swój dochód utrzymywać.

Robotników, czyli górników było 60 kopaczy, (18) a prócz tych byli tragarze i dozorczy.

Podkomorzy ziemi Krakowskiej (Succamerarius) zjeżdżał raz w rok na Ś. Jan do Wieliczki do obierania burmistrzów i starszych kopaczów i sądy nad nimi w potrzebnym razie sprawował. Za to mu żupnik był obowiązany dać postaw sukna Machlickiego, albo dziesięć grzywien srebr. i konia woźnego podkomorzego utrzymywać w stajni żupnej. Kopacze zaś powinni byli dawać dla podkomorzego w czasie jego pobytu w Wieliczce dziennie korzec owsa, ośm kurczą, bochenek chleba, półcwierci mięsa wołowego i napoje.

O warzelniach soli krótka tylko wzmianka, zdaje się że od znalezienia soli twardej znacznie podupadły.

Sól sprzedawano wielkimi ławami, już też cetnarami, miarkami i beczkami przekupniom *prasułami* zwanym. Wieliczanom wolno było sól zakupioną wywozić i po składach w Krakowie i Oświęcimie sprzedawać. Sprzedawano także sól do Węgier, cetnar po 4 grosze czerw. zlot. Żelazo pobierano z Węgier, cetnar po czerwonym złotym, w krótkce później, za czasów dzierżawy żupy przez *Leszka żyda i współków*, sprzedawano r. 1368 sól do Pruss i do Rossyi.

Konsumpcja soli w owych czasach w stosunku do nie wielkiej po ten czas populacji Polski i sąsiednich krajów nie równie mniejszą była od tegoczesnej.

Takie zwyczaje zastał *Kazimierz Wielki*, a jako Monarcha o wszelkie dobro kraju zabiegliwy, aby znieść nadużycia, które już w ten czas znaczny uszczerbek skarbowi królewskiemu czyniły, ułożyć kazał statut, którym r. 1368 porządek co do robót dolnych i sprzedaży soli, co do dochodów i opłaty urzędników i t. p. na późne czasy ustanowionym został. Ten statut król *Kazimierz Jagiellończyk* w całej swej osnowie r. 1451 potwierdził, a późniejsi królowie w swoich rozporządzeniach do tegoż statutu się odwoływali.

Wielki ten monarcha nie przepomniał ciężkiej pracy górnika, skalęczonym i do roboty już niezdatnym wikt i suknie z żupy wydawać, a potem szpital z kaplicą Ś. Ducha wybudować nakazał, i na fundusz tego szpitalu po dwóch robotników przy każdej górze przeznaczył; zarząd zaś i wybór kapelana szpitalnego burmistrzom polecił⁽¹⁹⁾. Oprócz górników po 6 ubogich w Wieliczce i Bochni kosztem żupnym żywić i okrywać rozkazał⁽²⁰⁾.

Była też i łaźnia z kuchnią dla słabych górników i innych ubogich, gdzieby posiłek zawsze gotowy i schronienie znaleźli, nie tylko jako jałmużnę dla ubogich górników, ale jako część wynagrodzenia ich pracy w kopalni.

Przez zaniedbanie żupników ten dom zrujnowany król *Władysław IV*. r. 1644 odbudować nakazał, a miastu dozór i wybór prowizora (cyrulika) zlecając, prowizorowi po dwa cetnary soli na tydzień wyznaczył⁽²¹⁾.

O układzie dawnej administracyi żupnej.

Od najdawniejszych czasów żupy Krakowskie, t. j. Wieliczka i Bochnia, dawniej także Sidzina, Łopancha i Przegonia: i żupy Ruskie, czyli Samborskie, jako też komory solne Mazowieckie, Wielko-polskie i i Podlaskie składały większą część dochodu stołowego książąt i królów polskich, i bywały administrowane przez podskarbiego koronnego albo dzierżawców, *żupnikami* zwanych.

Żupnicy, tak królewscy jako i dzierżawni nie należeli do rzędu officialistów żupnych, i razem z familią swoją w sprawach sądowych tylko do samego króla zaskarżeni być mogli.

Zwyczajnie żupy na kilka lat tak pojedynczym, jakoteż wspólnym w dzierżawę dawane były. Żupnik dzierżący, oprócz dzierżawy, także legata w soli i w pieniądzech, na żupach ciężące, wypłacać był obowiązany.

Nie tylko całe żupy, ale i szyby, pojedyncze stolnie i roboty, górnicze wydzierżawiane i w posessyą emphyteutyczną dawane były.

Tak szyb Lois, dnia 25. Lipca 1577 rozpoczęty i pod dyrekcją bachmistrza *Floryana Morsztyna* 22. Stycznia 1579 ukończony, zrazu do rumów, później do ciągnięcia wody dla warzelni przeznaczony⁽²²⁾, był w posessyi *Brennerów*, którym w r. 1614 odebrany i do żup królewskich wcielonym został.

Tak góra Kunegunda ze szybem na Klasnie była w dzierżawie właścicieli wsi Sierczy, książąt *Lubomirskich*, którzy sobie później tę kopalnię mimo kommissyi królewskich przywłaszczali, a wkopywaniem się po za granice powierzchni swoich dóbr do gór Janin-skich, jako też przekupowaniem górników i materyałów, znaczny uszczerbek żupom królewskim czynili⁽²³⁾.

W roku 1717 raz na zawsze ten szyb *Lubomirskim* odebrano i całkiem zasypano, działa zaś podziemne do gór *Janińskich* przytykające, do żupy królewskiej wcielone zostały.

Także i góry *Janińskie* ze szybem za panowania *Jana III*. r. 1674 wybitym, od herbu *Sobieskich Janina* zwanym, od czasów *Jana Kazimierza* aż do r. 1709 osobno wydzierżawiane i w zastaw dawane były.

Równie też i stolnie i pojedyncze działa wydzierżawiane albo na niejaki czas w nagrodę zasług, albo jako darowizny w posessyą dawane były. Dzierżawcy ci nazywali się stolnikami; i takimi byli pierwsi panowie kraju, klasztory (²) i inni, którzy sobie swoim kosztem robotników utrzymywali; w stolniach zaś królewskich na rachunek króla robotnika płacono.

Były też i pewne robotniki, *otrokami* zwane, własnością *emphiteutyeczną* niektórych osób, familij i instytutów. Tak *bachmistrz* podług statutu *Kazimierza Wgo.* niepobierał żadnej płacy prócz 2 otroków. — Szpital *Wielicki*, przez *Kazimierza Wgo.* fundowany, miał przy każdej górze po dwa otroki.

Mieszczanin Wielicki Mikołaj Gisko panu *Hanko*, dziedzicowi *Zakluczyna*, sprzedał r. 1381 dwa otroki z prawem *bachmistrzostwa* i użytku góry *Surowicza zwanéj* (*Wodnagóra*) za 80 grzywien praskich (48 grosz. polsk. na 1 grzywnę) (²⁵).

Także *Katarzyna Pauluczkowa* i *Katarzyna Szokolowa* sprzedały swoje ostrzystwo, t. j. prawo utrzymywania 20 robotników w żupie *Wielickiej* szlachtetnemu *Janowi Białkowskiemu*, po ten czas sędziemu górniczemu za 74 grzywien r. 1467. (*Arch. miejsk.*)

Co wyrobic zdołali ci robotnicy, było własnością stolników i właścicieli ostrzystwa, jak to widać z fundacyi szpitalu *Wielickiego*; dochody albowiem z dwóch

robotników przy każdej górze, opłatę tychże przenosząc, na utrzymanie ubogich w szpitalu przeznaczone były.

Zapobiegając zniszczeniu żupy zbytńm użytkowaniem przez żupniki, stolników i właścicieli otroków wyznaczył król co dwa lata kommissyą lustracyjną, która żupy opatrywała i wszelkie urządzenia i poprawy bachmistrzowi do wykonania zlecała. Te komissyje odbywały się przez najpierwszych dygnitarzy i urzędników koronnych, jako to: biskupów, wojewodów, starostów, podskarbiego wielkiego koronnego, wojskowych i pisarzy koronnych. Celem tych komissyj była „redin-
„tegracya dóbr ekonomicznych królewskich, ażeby z nich „nie tylko należyta do stołu królewskiego prowizya, ale „téż i pewna w soli suchedniowej na stan szlachecki „proweniencya nie szwankowała“ (26).

Ważniejsze artykuły takich komissyj były: obejrzenie budynków nadgórných, szybów, studzien, ich stanu, potrzebnej nadal poprawy i kosztów zarachowanych; ogląd dołu co do robót odbytych i odbyć się mających w celu bezpieczeństwa kopalni; odebranie porachunku soli bałwaniastej i beczkowej na dole, nad górami, tudzież po kasztach nad Wisłą pozostałej, na nowo wyciętej i nabitej, wiele jej na którym miejscu było, a wiele sprzedano, wiele zaś na stan szlachecki i pensye rozdano. Toż samo o karbaryach i wszelkich materyałach dostawionych, o dochodach żupnych, o intracie ze wsiów Lednicy i Mierzączki, jako królewsczyzn pod zarząd żupny oddanych.

Dalej wejrzenie w sposób sprzedaży soli za granicę i potwierdzenie kontraktów z kontrahentami na korzyść skarbu koronnego. Przytęm wymiar soli suchedniowej na województwa i ziemie potrzebnej, w bałwanach i beczkach, i ustanowienie ceny soli na dochód królewski wyznaczonej, do ceny robót i mate-

ryałów spotrzebowanych zastosowanej. Nie mniej układanie pensyonarza i sprawdzenie długów na żupie ciężących. Nareszcie załatwienie sporów pogranicznych żupnych, skarg i interessów zaległych.

Pierwsza taka komissya odbyła się r. 1518 w czasie żupnictwa *Jana Bonnera*, która mu liczbę urzędników pomnożyć zezwoliła.

O górnictwie i jego postępach.

Sposób wydobywania soli, użycia maszyn i naczyń do tego służących i środki do zabezpieczenia kopalni z małą odmianą od najdawniejszych czasów te same były, jak je dzisiaj znajdujemy.

Kopalnie w najdawniejszych czasach ograniczały się na pierwsze piętro, to jest na pokład soli zielonćj. — Później zapuszczano się w celu poszukiwania soli szybikami w głębsze pokłady solne, i znaleziono sól czystszejszą, od szybiku szybikową nazwaną. W protokółach i wykazach rachunkowych ten gatunek soli dopiero w r. 1657 wymienionym znajdujemy: w ten czas to i spiżowej soli pokład przejechano; lecz ten gatunek soli, od formy spiżu czyli kruszcu *spiżą*, a że jest najmniey czysty a czasem błotnisty *błotnikiem* także zwany, nie był sprzedawanym, tylko między ubogich rozdawanym.

Liny i krzesła łykowe, których najprzód do wsiadania i spuszczenia się na dół, oraz do wyciągania soli używano, za administracyi *Głowackiego* r. 1497 na konopiane zamienione zostały. W najdawniejszych czasach były tylko drabiny po szybach do schodzenia na dół i wynoszenia soli.

Król *Jan III.* dla łatwiejszego zstępu i wychodu z kopalni schody wystawić kazał w szybie *Leszno* (27).

Schody te były kamienne kręcone o 435 stopniach; wodą jednak sączącą się z góry rozmiękle r. 1716 zawaliły się. Za administracji *Rejny* nowe dębowe schody wystawiono (28). A gdy i te później niebezpieczeństwem groziły, później podobny wchód do kopalni urządzono w szybie po ś. p. cesarzu, pod którego panowaniem był r. 1812 wybity, *Francisci* nazwanym.

Sól i wodę słoną do późnych czasów w bulgach czyli worach ze skór bydlęcych wyciągano (29).

W najdawniejszych czasach sól w Wieliczce ławami, czyli bałwanami o 30 cetn. jako to jeszcze za czasów żupnictwa *Mikołaja Serafina z Barwaldu* (1441 — 1464), w Bochni zaś we formie bochnów wyłamywano, którąto okoliczność tym miastom ich nazwiska nadała. Te ogromne bałwany soli dopiero komissya lustracyjna r. 1661 zmniejszyć nakazała (30).

W późniejszych czasach coraz bardziej zmniejszono objętość bałwanów, którą w najnowszych czasach na kilka cetnarów ograniczono.

Oprócz soli bałwaniastej wyłamywano *sól cetnarową*, w sztukach *kruchami*, *szlamkami*, *partykami* nazywanych. *Sól zdrobnioną* sprzedawano miarkami beczkami i nazywano *rumówką*, *cebrówką*, *stochmalką*, *jarką*.

Podług ksiąg Buchalteryi Wielickiej wyrobiono w tych żupach od czasu odkrycia do 1812 roku soli 550 milionów cetnarów.

Między całą tą partya soli była trzecia część szybikowej, z corocznej soli reprodukcji wydobywa się około połowy w beczkach, a drugą połowę stanowią kruchy i bałwany; zawsze atoli kruchów ilość większa bywa (31).

Oprócz wyłamywania na roczne potrzeby wyznaczonej ilości soli, podług lustracji roku 1661 „jako „wedle starego obyczaju dobry gospodarz chleba za chlebem, banabywa, tak w żupach przy gotowej soli zawdy no-

„wój szukano pieciami na wszystkie strony, gdzieby się „jaka nadzieja pokazała.“

Przy tak ciągle rozszerzającej się kopalni uczuto potrzebę geometry żupnego; najpierwszym takim był *Marcin German* rodem *Szwed*. On pierwszy ułożył mapę kopalni, którą r. 1636 w czterech kartach in folio królowi *Władysławowi IV*. przypisanych wydał. Jedna przedstawia plan miasta, a trzy przedstawiają pojedyncze piętra kopalni. Są też na tej mapie roboty górnicze tak zewnątrz jak i wewnątrz kopalni przedstawione. Rytował je *Wilhelm Hond* na miedzi w Gdańsku 1645. Innym sławnym geometrą przy żupie Wielickiej był *Jan Gottfried Borlach*, który drugą mapę tej kopalni ułożył roku 1719, która z rozkazu króla *Stanisława Augusta* przez *Nikolsona* w Augsburgu rytowaną była r. 1766. Obejmowała na trzech kartach plan miasta i kontygnacye podziemne.

Najnowszych czasów stanowi zasługę bicia pieców wzdłuż i w szerz po różnych piętrach, czyli w różnym poziomie kopalni w celu rozpoznania rozległości i układu geologicznego pokładów solnych. Z tego względu wyszczególnili się osobliwie *Maciej de Lebzelttern*, c. k. radzca górniczy i następni geometrowie żupni *Karol Lill de Lilienbach*, *Wawrzyniec Kaczwiński*, *Karol de Freyseysen* i *Ludwik Hrdina*, którzy przecięcia pokładów w różnych miejscach porobione rysunkiem wyobrazili i poszukiwanie soli i jej gatunków pewniejszcm zrobili.

Przy dobrym zarządzie nie zapomniano o zabezpieczeniu dział zawaleniem groźących. Już za administracyi *Piotra Wierzynka* (Venricus r. 1360) stawiano w tym celu filary ze skrzyń z całych drzew układanych i ziemią lub rumowiskiem nasypanych.

Dla oszczędzenia drzewa i roboty za żupnictwa *Piotra Picaronis* (1413 — 1421). Filary ze soli

dla podpory powały zostawiano. Jak troskliwi o bezpieczeństwo kopalni w najdawniejszych czasach przodkowie nasi byli, widać z okropnej kary, którą na lekkomyślne podkopanie filarów solnych wyznaczono; albowiem winni za takie przestępstwo w komórce *Władysława*, r. 1638 na ucięcie rąk skazani byli.

Podziśdzień dla oszczędzenia coraz droższego drzewa oprócz filarów solnych całe działa zasypują rumem dólnym i ziemią z ponad góry sypaną, ściany zaś popękane zastawiają murem z soli ciosowej, albo cembrują kłocami drzewianemi jak dawniej.

Ku zabezpieczeniu kopalni od najdawniejszych czasów, wodę w rzapiach szybowych wezbraną w każdej szybie wyciągano. W r. 1829 za administracyi *Józefa de Lilienbach* po otwartej zewsząd podziemnej komunikacyi, wodę rynnami ku najgłębszemu miejscu do Wodnejgóry sprowadzać zaczęto, a studnie przy szybach, do osuszania tychże przeznaczone, jako więcej niepotrzebne zasypano.

W krótkce spodziewać się wypada zaprowadzenia lin drucianych⁽³²⁾ i maszyn parowych do wyciągania soli i przewożenia tejże koleją żelazną do składów solnych.

0 warzelniach soli.

Soli *warzonki* dostarczała warzelnia *karbaryą* zwana.

Te warzelnie składały się z wież z panwiami, kadziami i potrzebnemi naczyniami. Podług *Jodoka* były r. 1543 kadzie kruszcowe i żelazne, czworosćienne, płytkie, w każdej wieży po 2, w których w przeciągu dwóch godzin sól wywarzano i w nieckach układano.

Przed odkryciem twardej soli same warzelnie potrzebnej ilości soli dostarczały, ⁽³³⁾ później zaś mniej lub więcej zaniedbane były według tego, jakiej soli więcej lub mniej poszukiwano. Roku 1518 było w Wieliczce 6, a w roku 1543 miało być więcej niż o 48 panwiach.

Aż do r. 1733 były w szybach pompy, któremi słoną wodę z rzepiów z miejsc niższych na wyższe pompowano i rurami do karbaryj sprowadzano.

Czynnymi przy karbaryi byli: naczelnik karbaryi i jego zastępca (carbarius et vicecarbarius, *Sudhüttenmeister*); dwaj panwiowi (magistri coctores), których tym sposobem jak i urzędników kopalni płacono, i czeladź karbaryjska, jako to: dwaj palarze (pallatores), dwaj odzwierni (portulanus et vice portulanus), tragarze (portatores).

Oprócz karbaryi Wielickiej były karbaryje w Bochni o czterech wieżach i ośmiu panwiach, i karbaryja w Dobięgniowie nad Wisłą, cztery mile za Płockiem, gdzie mniej czystą sól Wielicką, jedynie szybem Lois wyciągana, przewarzano.

Warzelnie soli zarazem z salinami, albo też z osobną w administracyą dzierżawną puszczone bywały.

Podług rachunków warzelnii od dnia 1. Października 1660 do dnia 1. Lipca 1661, żyd *Józef Włochowicz*, dzierżawca karbaryj, wywarzył panwi 490 w Wieliczce, a 187 panwi w Bochni. Te uczyniły razem 24,372 złr. W roku zaś 1674 wywarzono od 20. Maja do 30. Czerwca w Wieliczce 78 panwi po 90 złr., a w Bochni 35 panwi po 80 złr. Czwartnia warzonki r. 1657 kosztowała 6 złot.

Drogość materyału opałowego znacznie powiększała cenę soli warzonej, dla czego też warzelnie w r. 1724 zupełnie zaniechano ⁽³⁴⁾.

C. k. komissarz nadworny kawaler de *Lichtenfels* zaproponował w r. 1783 wywarzenie słonej wody ku ochronie soli twardej, i wystawiono r. 1811 warzelnie na Turówce. Zmienione atoli granice kraju przeszkodziły użyciu węgla kamiennego z Jaworzna, warzelnię więc zaniechano, którą później na skład solny zamieniono.

0 dochodach żupnych, o osobach i zdarzeniach na nie wpływających.

Już za czasów *Bolesława V.* żupy Wielkie znaczne dochody czyniły, jak się wyżej powiedziało. Za *Kazimierza Wgo.* wypuszczane były *Bucie Leszkowi*, żydowi, i współkom *Trukla Hensel*, *Bartko Monnetarius*, *Arnoldus Velkyer* (r. 1368 — 1405), za 18,000 grzywien, ⁽³⁵⁾ rocznej dzierżawy.

Później podniósł o parę tysięcy dochody żupnik *Maciej Głowacki* (1496 — 1499). W braku innych rachunkowych wykazów dochody ocenić wypada z ilości wydobywanej soli, której podług rapportu królowi saskiemu przez ministra skarbu księstwa Warszawskiego r. 1812 z ksiąg buchalteryi uczynionego ⁽³⁶⁾ „za czasów dawnego rządu polskiego rocznie do „600,000 cetnarów wydobywano. Ceny zaś soli „były następujące, w groszach polskich oznaczone, „podług wykazu rachunkowego z r. 1748.“

Wykaz rachunkowy z r. 1749.

Za czasów królów	w roku	Placilla kupcy za				Placilla szlachta za			Na Jeden Rok srebro to czas krozy 10l.	
		cetnar soli		lawe czyli balwana soli	beczkę soli		cetnar soli	lawe soli		beczkę soli
		z zielonć	szybko- wój		z zielonć	szybko- wój				
Kazimierza W.	1368	12		32	48		12	32	48	16
Jana Olbrechta	1496	12		32	48		12	32	48	32
Alexandra	1505	12		32	48		12	32	48	32
Zygmunta I.	1518	12		32	32		6	32	24	32
Krakowianie placilli	1521	8		124				124		32
Zygmunta Aug	1564	12		124	32		6	124	24	32
Zygmunta III.	1598	12		152	32		6	124	24	32
	1601	12		152	32		6	124	24	60
	1611	12		152	32		6	124	24	30
	1623	12		152	32		6	124	24	120
	1635	12		152	32		6	124	24	160
Wladyslawa IV.	1661	12		152	32		6	124	24	160
Jana Kazimierza	1671	54	20	152	270		6	124	120	160
Michala	1676	60	80		360	360	6	360	120	360
	1694	60	80		360	360	6	360	120	410
Jana III.	1700	80	90		360	390	6	360	120	410
Augusta II.	1723	90	100		420	450	6	360	120	540
	1730	120	130		535	625	6	360	120	540
Augusta III.	1747	140	150		660	720	6	360	120	540
	1749	140	150		720	780	6		120	540
		160	170		810	870	6		120	540

Dzierżawcy żup *Łukasz z Bnina Opaliński* marszałek J. K. M. i *Stanisław Skorczewski*, kasztelan Małogowski r. 1661, płaćcili rocznie 211,000 złot polskich.

Choć mniejszemi jak w naszych czasach, znacznemi jednak dochody zasilały i zasilać mogły skarb królewski żupy Wielickie.

Były też najpierwszą i najpewniejszą skarbnicą, z której wypłaćcano pensye tak w gotowiznie, jako i w soli dygnitarzom i pierwszym urzędnikom kraju, wynagrodzono zasługi⁽³⁷⁾ i oddawano *kwartę* do Rawy w Mazowszu⁽³⁸⁾. Do niej odnoszono posagi królewn i królowych⁽³⁹⁾ jako też zastawy publiczne⁽⁴⁰⁾. Dworzanie a nawet karłowie królewscy pobierali rocznie wyznaczoną sól z Wieliczki. Dawniej dziesięciny, później darowizny w soli różne pobierały kościoły i klasztory⁽⁴¹⁾. Nareszcie widać na dawnych rejestrach fundusze na żywienie, okrycie, leczenie, a nawet i na pogrzeby wysłużonych górników, ich wdów i sierót⁽⁴²⁾; kupcy i frochtarze obcy, po sól przyjeżdżający, mieli wolny stół i piwo w żupie⁽⁴³⁾. Szlachta pobierała sól w niższej prawie cenie, jak jej wydobycie kosztowało, pod nazwą *soli suchedniowej*⁽⁴⁴⁾. Dzielili albowiem monarchowie polscy ze szlachtą władzę i dochody swoje. Ta popularność umiarkowana, była świetnym zaszczytem królów potomstwa *Piasta i Jagielly*. Za czasów zaś późniejszych królów *elekcyjnych* nadużywała szlachta coraz więcej swych monarchów powolności i wydzierając im nad miarę władzę i majątki wzruszyła *podstawy* dobrego rządu, a niszcząc skarby publiczne nieuchronny upadek tronu i narodu przygotowała.

Także i sól zagraniczna, t. j. *morska, krupiąsta* zwana, do Wielkio-Polski do Krainy i Pałuki⁽⁴⁵⁾ od dawna sprowadzana, później i *sól niemiecka* z Hall,

znaczny uszczerbek żupie robiła, chociaż już *Kazimierz IV. Jan Albrecht i Zygmunt I.* pod karą 14 grzywien zakazywali⁽⁴⁶⁾ i *Zygmunt I.* w Bydgoszczy skład soli ruskiej, czyli samborskiej założył i beczkę soli równie jak w Toruniu po jednej grzywnie polsk. sprzedawać kazał w celu zniesienia pokupu soli morskiej.

Sam też zwyczaj wypuszczania żupy w dzierżawę nie raz stał się dla skarbu królewskiego szkodliwym. Zbytecznie albowiem użytkowali dzierżawcy i ich urzędnicy, których nie raz bardzo źle płacono. — Ci bowiem cenę soli dla prędszej sprzedaży zmniejszali, roboty ku zabezpieczeniu kopalni zaniedbywali, komissye królewskie oszukiwali, podając miejsca jako zabezpieczone, do których tylko wnijście zasypali, co potem tém większą stratę i większe koszta za sobą pociągało. Nareszcie robiąc pretensye różnego rodzaju, nie wypłacając pensyj i danin zaległych, coraz większemi długami żupę obciążali,

Takie nieporządki przez poprzednich dzierżawców w żupie poczynione znieść usiłował *Grzegorz Morsztyn* za żupnictwa swego (1464 — 1474).

Urzędnikom lepszy stół dawał, a ci będąc zadowolnionymi, tém lepiej służby skarbowej pilnowali. Rosła też i korzyść skarbowi królewskiemu; za to mu nadał król *Kazimierz IV.* bachmistrzostwo przy żupie Wielickiej na dziedzictwo, które się aż do odebrania Wieliczki przez rząd Austryjcki przy tej famili utrzymało⁽⁴⁷⁾.

Jan Bonner wykupiwszy żupy Wielickie i Bocheńskie z zastawu od *Jana i Mikołaja Jordanów* z Zakluczyna, żupników od r. 1504 — 1515 za 12,000 czerw. zlt.⁽⁴⁸⁾ administrował je przez 15 lat (1515 — 1529). Był to mąż wysokiej godności na urzędzie prokuratora król. i starosty Oświęcimskiego, Zatorskiego

Rabsztyńskiego, Ocieckiego, o dobro skarbu królewskiego a osobliwie żup Krakowskich wielce zasłużony. Sprowadził się był z trzema braćmi z wielkimi dostatkami z Niemiec do Polski, został mieszczaninem Krakowskim, a będąc podskarbisem *Zygmunta I.* przeprowadził do porządku skarb publiczny, rozrzutnością poprzedników tego króla wyniszczony, otwarł na nowo mennicę, wykupił własną szkatułę ziemię spiską i wiele innych dóbr królewskich ⁽⁴⁹⁾. Słynał także gościnnością i hojnością dla uczonych ⁽⁵⁰⁾. Wypłaciwszy długi na żupach ciężące, darowizny ⁽⁵¹⁾ i inne wydatki umiarkowawszy, zniósł wiele nadużycia i znaczniejsze jak dotąd przedsięwziął roboty w kopalni. Za jego bowiem czasów 11 dużych dział wykopano i szyb nowy pod jego nazwiskiem wybito. Liczbę urzędników stosownie do rozszerzonej roboty dolnej pomnożył, dla nich u komisyi skarbowej r. 1518 stała pensya pieniężną i oprócz stołu wspólnego w żupie deputat sukien, światła, siana i piwa wyjednał; i żupy w tak kwitującym stanie, jak dotąd nigdy nie były, po sobie zostawił.

Hieronim Bużeński, sekretarz i żupnik królewski, burgrabia Krakowski, starosta Brzeznicki, Krzeczowski i t. d., zniósł stół wspólny urzędników żupnych, a natomiast pensye popodwyższał ⁽⁵²⁾. Szyb za jego żupnictwa (1540—1542) wybity ⁽⁵³⁾ i po nim *Bużeńskim* nazwany r. 1825 zasypano.

Żupnik *Prosper Prowara* (1542—1569) wiele nadużycia poznosił, między innymi potajemne wynoszenie soli przez górniki, a natomiast *wynioski* w miarę ich potrzeb domowych wyznaczył; szyb książąt *Lubomirskich* na wschód słońca od Wieliczki położony za dobra królewskie Porębę i Niedźwiedz zamienił i do żup królewskich wcielił. Lednica i Mierzączka, pod jego i następnych żupników oddane były zarząd.

Atoli pomimo starannego urządzenia składów soli ponad Wisłą, ani sprzedaży, — gdyż sól suchedniowa największą część potrzeby krajowej pokrywała — ani też dochodów skarbowych nad 18,000 czerw. złot. nie mógł podnieść.

Pod czas dzierżawy *Sobestyana Lubomirskiego* (1576 — 1588) wiele nowych komór wykopano, i działa dawne *Lubomirskie*, za żupnictwa Prowary do żup królewskich wcielone, jako też i inne działa *piec-mi* połączone zostały.

Skutki dawnych błędów administracyi dzierżawnej coraz więcej czuć się dały, a wypadki szkodliwe nader często się zdarzały. W r. 1620 w komórce *Jeleń* pod szybem Seraf⁽⁵⁴⁾ wybuchnął ogień, jak się zdaje, przez nieukontentowanego robotnika podłożony, lecz zawaleniem pieców przyległych gnojem zaraz przyduszony.

Nierównie większym i szkodliwszym był ogień w szybie *Bonerowskim* r. 1644⁽⁵⁵⁾.

Zapaliło się z nieostrożności siano, które tą szybą dla koni w kopalni utrzymywanych strącano. Wiele ludzi i koni podusiło się; pożar ten pomimo starań i zabiegów trwał przez ośm miesięcy. Nie wszystkie bowiem piece można było po zapychać, gdyż w wielu miejscach dym dostąpić nie pozwolił i odważnych podusił. Roboty wszystkie ustały, a nadewszystko wielki przestrach ogarnął wszelkich mieszkańców *Wieliczki*. Buchały dymy i ognie szybami, a przy zniszczeniu podstawy co moment oczekiwano zawalenia się całej *Wieliczki*. Jedyne jeszcze zostawała nadzieja ratunku w opiece patronki *salin Sw. Kunegundy*. — Wszyscy górnicy i mieszczanie, a na czele administrator ówczesny *Adam Kazanowski*, marszałek *J. K. M.* nadworny, udali się w processyi do grobu tej Świętej do *Starego Sącza*, a powróciwszy, dziwnym spo-

sobem pożar niepochamowany ugaszonym zastali. Na którą to pamiątkę *Kazanowski* tablicę kruszcową z opisem wydarzenia kościołowi klasztoru Starosandeckiego przesłał, gdzie ją dotąd przechowują.

Ogień ten 16 komór przyległych zajął; szyb zrujnowany zasypano, a na jego miejsce szyb nowy *Bożawola* zwany r. 1645 wybito.

Wielkie szkody tego pożaru dla żupy tém dotkliwszemi były, że niemal przez rok cały wydobywanie i sprzedaż soli zatamowane były.

Nareszcie koleje smutnych losów Rzeczypospolitej za *Jana Kazimierza* wszelki majątek, a tém bardziej skarb królewski nadwereżały. Za jego to panowania Szwedzi r. 1655 zagony nieprzyjacielskie pod swym królem *Karolem Gustawem*, aż do samego Krakowa posunęli, gdzie przez dwa lata nieprzyjaźnie goszcząc, całą okolicę łupili, w Wieliczce kasę i sól ze składów zabierali, i ciężką klęskę tej żupie zadali. Ówczesny dzierżawca żupy *Maciej Wałczyński* przed komisyją r. 1661 ponowił żądanie przyznania mu 118,000 złot. szkody z tej okazji poniesionej.

Do tego przez dzierżawców mniej bacznych na przyszłość kopalni, wiele komór niezabezpieczonych pozostawało, które wodą zalane zawaliskiem groziły, ⁽⁵⁶⁾ przez co żupy do takiego upadku przyszły, że *Jan Wielopolski* ani roku dzierżawy dotrzymać nie był w stanie r. (1656) i o odebranie tejsze prosić był zmuszonym.

W roku następnym baron *Juliusz Jaroszyn* tak żupy królewskie jak i górę *Sw. Kunegundy* od księcia *Iubomirskich* (ostatnią za 70,000 złot. pol. rocznie) w dzierżawę objął.

Pomny na uszkodzenia zdrowia i skaleczenia górnika w czasie roboty pierwszego lekarza przy żupie,

chirurga *Józefa Wolfa* ustanowił i po 3 złote od każdego leczenia wyznaczył.

Pierwszego roku jego żupnictwa (1658—1660) pierwsze zdarzenie zawalenia się ziemi z góry do pustego działu *Pilat* nastąpiło, co tem bardziej przestraszyło, że wiele dział pustych podobnem niebezpieczeństwem po ten czas groziło. Wynagrodzenie tego zawaliska właścicielom gruntów 1160 złot. wynosiło.

Dla osobliwości wypadu przywieść, że za żupnictwa *Jana Odrowąża Pieniązka*, wojewody Sieradzkiego (1670 — 1672), zbrodniarzy w komórach kopalni zamykano, czego atoli z obawy złośliwego podłożenia ognia w kopalni, w krótcie zaniechano.

Innem osobliwym zdarzeniem roku 1690 było zbuntowanie się górników, czego powód był następujący. Od dawna górnicy oprócz płacy, tygodniowe miarki solne w stochemalce o 8, 11 i 14 garncach na swoją potrzebę wyznaczone mieli, które do roku 20,000 beczek uczyniły. Komissya r. 1659 poskramiając takowe nadużycia skarbu przeznaczyła, aby górnicy takowe miarki w magazynach u gór wyjezdnych oddawali, które im podług ustanowionej taxy gotowizną płacono. Za dzierżawy sekretarzów króla *Jana III. Wawrzyńca Wodzickiego i Adama Kotowskiego* (1674 — 1698) komissya skarbową wniosła wszelkie miarki dotąd zwyczajne, a na ich miejsce przeznaczyła po garncu soli na tydzień dla każdego górnika.

Zniechęceni tem górnicy, do pracy w kopalni zjeżdżać nie chcieli, a przychylnych skarbowi przesładować, *Marcina Olszowskiego i Jana Granata* kijmi i żelazami swemi srodze zamordowali. Kara też dla przykładu sroga nastąpiła. Czterech hersztów żywcem na pale wbito, sześciom głowy ścięto a ciała ich poćwiertowano; równie też kobietę jedną na ścięcie i wbicie na pal głowy, a cztery inne na chłosty

przeznaczono. Spuściznę śmiercią ukaranych wdowom i sierotom zamordowanych oddano.

Roku 1698 zapadły się dwa domy koło szyby *Gorsko* (57) przez zawalenie się komory *Slaboczowa*, a w roku następnym ogień w kaplicy *S. Kunegundy*, przez nicostrożnie zostawione światło przy ołtarzu wszczęty, pochłonął wiele drzewa do zabezpieczenia komory *Boczańcem* zwanej, w skrzynie ustawionego.

Po niedługim czasie, bo w roku 1703 zapadły się *Włodkowice* koło *Danielowca* (58).

Następnie zdarzyły się zawałiska z końcem Lipca r. 1723 w komórce *Konieczna* zwanej. Zapadłisko *Danielówka* r. 1740 zapadnięcie się domu jednego za sobą pociągło. Zapadłisko w *Kręcinach* nastąpiło r. 1744. Pod czas rozpadnięcia się ziemi, kobieta idąca z owocem do Krakowa wpadła w szczelinę ziemi, lecz szczęśliwie wydobyta została.

Działa *Gołębie* i *Gawrony* przy ulicy *Krakowskiej*, około magazynu powroźniczego, zapadły się 27. Września 1762. Były też ognie w szybie *Janińskiej* r. 1740 i w komórce *Adamów* r. 1772.

Za czasów po dwa kroć następnego panowania *Augusta II. i Stanisława Leszczyńskiego* stały się żupy łupem różnych partyzantów. Szwedzi pod *Karolem XII.* po trzeci i czwarty raz nawiedzali województwo *Krakowskie*, a w r. 1704 oprócz zabrania kassy żupnej i soli gotowej, wyrabowali nawet drzewo kasztowe z kopalni.

Jak wielkie szkody dla skarbu złąd powstać mogły, łatwo sobie wyobrazić można. Długi na żupie ciążące wynosiły trzy miliony złot. polsk., które atoli do lepszych czasów na żupie zostawić musiano.

Po ukończonej wojnie szwedzkiej r. 1709 *August II.* poruczył żupnictwo tutejsze staroście *Stanisławowi Kowalskiemu* (1709 — 1713), a za sprawowanie

żupnictwa Lednicy, dotąd w dzierżawie prywatnej zostająca, do użytkowania oddał. Ten administrator w gospodarstwie żupnem znaczne i korzystne zmiany porobił (59).

Następnie został żupnikiem królewskim *Jan Przebendowski*. Najwyższa zaś inspekcya żup królewskich oddana była ministrowi król. *Teodorowi hr. Rejnie*.

Ci dwaj administratorowie gospodarstwo żupne we wszystkich częściach poprawiwszy nowy statut górniczy, *ordynacyą* zwany, przez króla zatwierdzony, r. 1715 zaprowadzili; koszta komisyj skarbowych na 100,000 złot. pols. ograniczono (60).

Zakwitnął na nowo stan żupy Wielickiej, a za dzierżawy barona *Kaspra Blumenthala (1724—1730)* sprzedaż soli tak wielką była, że 20 składów wzdłuż Wisły wystawiono. W ten czas też wszystkie szyby i budynki żupne poddawiano, a król *August II.* ceniąc prace robotnika dolnego, raz na zawsze uwolnił górników od służby wojskowej.

Za następnej dzierżawy *Jana Renarda (1730—1733)* pod zarządem sławnego geometry *Borlacha* miejsca kopalni zawaleniem groźne po większej części kasztami drzewianami pozabezpieczano.

Król *August III.* w nagrodę zasług i dla osobliwych jego zdolności oddał *Borlachowi* pełnomocny zarząd kopalni i górnictwa, nadał tytuł radzcy górniczego i dyrektora salin, i poprawę całej żupy mu polecił.

Borlach w czasie swego żupnictwa (1743—1750) sporządził stosownie do czasu i potrzeb nowy *statut generalny* i nową *taryfę opłaty roboty* górnikom, i napisał prawa górnicze (*Bergordnung*), które podziśdzień za wzór służyćby mogły.

Po *Borlachu* sprawowali żupnictwo komissarze nadworni króla *Augusta III.* baron *Ernest Honnig* i radzca górniczy *Schober (1750—1762)*.

Potem jeszcze raz puszczone żupy Krakowskie i Samborskie w roczną dzierżawę hrabiemu *Teodorowi Wessel* (1762). Ostatecznym zaś żupnikiem królewsko - polskim był *Wojciech Kluszewski*, kasztelan Biecki (1763 — 1772).

Za króla *Stanisława Augusta* dana była instrukcja dla ogólnego żup administratora. „Takowy miał utrzymywać kosztem skarbowym dwie brygady dragonów i ich posterunki roztassować ku lepszej straży i obronie wprowadzania soli zagranicznej.“ Administrator pobierał rocznej pensyi 24,000 złot. pols. i 100 beczek soli, owies i siano na ośm koni, drzewo na kuchnię i opał. Podzupek brał 12,000 złot.

Nadużycia skarbu solnego do tego stopnia dochodziły, że król na uskarżenie się komissyi lustr. r. 1769 wydał manifest wzywający szlachtę do poskromienia pretensyi soli suchedniowej, starostów zaś, kasztelanów i obywateli nadwiślanych do pilnej baczności nad szyprami, którzy często sól zatapiali i nad frochtarzami, którzy przewożąc sól do składów, takową po domach przechowywali, i tak ci, jak i owi skarbowi solnemu wiele krzywd wyrządzali.

Zaś podczas powszechnego zamieszania w kraju różne konfederacye posiadanie żupy kolejno sobie odbierały. Roku 1770 dnia 22. Grudnia, starosta *Libertowski*, konsyliarz konfederacyi województwa Sieradzkiego, konfederacyi generalny komendant, wziął saliny Wielickie pod swój wojskowy zarząd, sprzedaż pilną, i wywóz soli komendantom w Wielicze pozostającym, majorowi *Pieszkowskiemu* i sekretarzowi wojskowemu *Dąbrowskiemu* polecając.

We dwa miesiące później dnia 19. Lutego 1771 generał rossyjski *Szuwarów* przez kapitana *Ditmara* objął rządy w Wielicze i sól z magazynów do kopalni pochować rozkazał.

Roku następnego pierwszy rozbiór dawnego królestwa polskiego zrobiono. Część królestwa południowa, *Galicja wschodnią* nazwana, dostała się pod berło cesarzowej Maryi Teresy, królowej Węgierskiej i Czeskiej. Wojsko Austryackie pod komendą generała *Althana* objęło Wieliczkę dnia 10. Czerwca 1772. Pierwszym administratorem rządu Austryackiego był konsyliarz i komisarz nadworny oraz starosta ówczesnego cyrkułu Wielickiego, *Heiter de Schonweth*, który zarząd żupy dnia 24. Sierpnia tegoż samego roku objął. Urzędnicy polscy prócz tych, którzy sami od służby przy żupie odstąpili, przy swoich urządach zatrzymani zostali.

Roku 1809 zajęły Wieliczkę dnia 11. Listopada wojska na rzecz księstwa Warszawskiego, a podług ugody między Austryą i Saxonią z dnia 19. Listopada 1811, dzielili dochody żupne z Austryą aż do 24. Sierpnia 1813 r.

Od czasu rządu Austryackiego żupy więcej nie wydzierżawiano, i porządek zaprowadzono, jaki dotąd pozostaje.

Dyrekcya sprzedaży soli, przez jakiś czas odosobniona, r. 1831 z znacznym oszczędzeniem wydatków z Administracją salin na nowo połączoną została, i żupy coraz większych i dawniej nieznanych intrat skarbowi cesarskiemu dostarczają.

Liczba	Poczet administratorów żupnych	od	do	Urzęd lat
		roku		
1	Porinus Gallicus	1334	1360	26
2	Petrus Venricus	1360	—	—
3	Gedofridus Gallicus	—	—	—
4	Adamus Presbyter	—	—	—
5	Nicolaus ⁽⁶¹⁾	—	—	—
6	Stanisl. Venricus (Wierzynek) ⁽⁶²⁾ .	1363	1368	5
7	Leszko Judaeus i towarzysze . . .	1368	1405	37
8	Nicolaus Bochnar	1405	1413	8
9	Petrus Picaronis	1413	1421	8
10	Abraham Miger	1421	1441	20
11	Mikołaj Serafin z Barwałdu	1441	1464	23
12	Grzegorz Morstyn	1464	1474	10
13	Grzegorz Lubrański	1474	1488	14
14	Jan Todaldi	1488	1490	2
15	Jan Borzymowski, kanonik krakowski	1490	1496	6
16	Maciej Głowacki	1496	1499	3
17	Mikołaj Biechowski	1499	1500	1
18	Paweł Schwarz de Witanowice . . .	1500	1504	4
19	Jan Jordan ze Zakluczyna	1504	1507	3
20	Mikołaj Jordan i Jędrzej Kościelecki	1507	1515	8
21	Jan Bonner	1515	1529	14
22	Seweryn Bonner	1529	1532	3
23	Spytek z Tarnowa	1532	1540	8
24	Hieronim Buzeński, podskarbi . . .	1540	1542	2
25	Prosper Prowara	1542	1569	27
26	Jakób Rokoszowski	1569	1576	7
27	Sebestyan Lubomirski, podskarbi . .	1576	1588	12
28	Hyac. Młodziejowski i Mikołaj Ko- ryciński	1588	1602	14
29	Wizemberg i Szembek	1602	1608	6
30	Jędrzej Olesznicki	1608	1611	3
31	Marcin Łubiński i Adam Szypowski, Kanonik	1611	1614	3
32	Jędrzej Olesznicki	1614	1620	6
33	Jędrzej Górski	1620	1640	20

Liczba	Poczet administratorów żupnych.	od	do	Urząd. lat
		roku		
34	Władysław Daniłowicz	1640	1642	2
35	Jan Kazanowski	1642	1647	5
36	Hieronim Radziejowski i Łomczyński	1647	1649	2
37	Hrabia Jan Wrzeskiewicz	1649	1651	2
38	Mikołaj Leszcz	1651	1652	1
39	Mateusz Wałczyński	1652	1656	4
40	Jan Wielopolski	1656	1658	2
41	Baron Juliusz Jaroszyn	1658	1660	2
42	Jan Wielopolski, Alexander Sielski i Stanisław Skorczewski	1660	1661	1
43	Łukasz Opaliński i Stanisław Skor- czewski	1661	1662	1
44	Jan Wielopolski, Alexander Sielski i Stanisław Skorczewski	1662	1669	7
45	Jan Pieniążek Odrowąż	1670	1672	2
46	Stanisław Pieniążek i biskup Ma- daliński	1672	1674	2
47	Wawrzyniec Wodzicki i Adam Ko- towski	1674	1698	24
48	Jan Paweł Lubieniecki	1698	1700	2
49	Wicenty Kleist	1700	1701	1
50	Kazimierz z Granowa Wodzicki i Jan Wałczyński	1701	1703	2
51	Franciszek z Słupowa Szembek i Ję- drzej Żydowski	1703	1704	1
52	Stanisław Kowalski starosta	1704	1713	9
53	Hrabiowie Teodor Rejna i Jan Prze- będowski	1713	1718	5
54	Wilhelm Mier i Piotr Steinhauser	1718	1724	6
55	Baron Kasper de Blumenthal	1724	1730	6
56	Jan Renard i Jan Gruszczyński	1730	1733	3
57	Wilhelm Mier	1733	1734	1
58	Teodor Lubomirski, Wilhelm Mier, Blum, Jan Moszczyński i Benja- min Steinhauser	1734	1743	9

Liczba	Poczet administratorów żupnych.	od	do	Urzęd. lat
		roku		
59	Jan Borlach	1743	1750	7
60	Gottlieb Ernst Hoenig	1750	1762	12
61	Hr. Teodor Wessel	1762	1763	1
62	Wojciech Kluszewski	1763	1772	9
63	Alexander Heiter de Schonveth, c. k. radzca i komisarz nadworny . .	1772	1786	14
64	Baron Józef Wernier, c. k. radzca gubernialny i naczelnik żupy .	1786	1802	16
65	Antoni Seling de Saulenfels, c. król. radzca górniczy i naczelnik żupy	1802	1812	10
66	Józef Lill de Lilienbach, c. k. radzca gubernialny i administrator żupy	1812	1832	20
67	Józef Ferro, radzca górniczy, zastęp- ca administratora	1832	1836	4
68	Hr. Franciszek Ursini de Blagay, c. k. szambelan, radzca nadworny i administrator żupy	1836		

D O D A T E K

o znaczniejszych gościach kopalnie zwiedzających.

Od najdawniejszych czasów kopalnia Wielicka bywała tak dla krajowców, jak i dla zagranicznych gości przedmiotem zwiedzania i podziwienia. Między tymi byli uczeni różnych narodów i wieków, jako też najpierwsi panowie i monarchowie krajów.

Król *Władysław Jagiello* przybył w r. 1424 na koronację małżonki swojej królowej *Zofi*, cesarzowi *Zygmuntowi*, *Erykowi* królowi Duńskiemu i wielu innym książętom cuda kopalni pokazywał ⁽⁶³⁾.

Za żupnictwa *Jana Bonnera* zwiedzali Wieliczkę za namową *Mikołaja Kopernika* ⁽⁶⁴⁾ ówczesni sławni uczeni *Joachimus Vadianus*, sławny poeta, kosmograf i natury badacz ze Szwajcaryi; *Jodocus Willichius*, *Gregorius Joachimus Rhaeticus* i *Schrotter* ze Szląska.

Roku 1661 pod czas bytności królowej *Ludwiki Maryi* żony *Jana Kazimierza* w kopalni 160 złot. między górników rozdano.

Odwiedziny krajowców musiały być czasami dość gwałtowne i szkodliwe, jakto widzicie ze statutu żupnego przez *Kazimierza IV.* r. 1450 potwierdzonego, gdzie następny wypadek umieszczony się znajduje: „iż przyjechał *P. Neorza*, wojewoda przed „żupę i kazał sobie dać poczęstowanie. Od tego czasu „*J. M. Król* dowiedziawszy się, gniewał się nań więcej niż dwa miesiące i ledwie odpuszczenie przez „panny było jemu uproszone. A tak Jego Mość Król pod „karaniem na gardle i majątności rozkazuje, aby żaden „z panów nie śmiał chodzić więcej do żupy. Albo- „wiem gdy szlachta przychodzi do żup, tedy żupnik „pożytków *J. M. Króla* nie może tak pilnie doglądać

„dla przekazy panów do żupy przyjeżdżających. Dla „tego ustanowiono jest, aby szlachta nigdy nie nawie- „działa żup, ażeby to było z wielkiej łaski Jego kró- „lewskiej Mości (65).“

W najnowszych czasach odwiedzali saliny tutejsze: *Paweł Cesarzewicz* i *W. Książę Ross.* dnia 14. Listopada 1781.

Cesarz Józef II. dnia 15. Kwietnia 1787.

Friedrich August Król Saski dnia 9. Maja 1810.

Alexander I. Ces. wszech Rossyj i *Cesarzewicz Arcyksiążę Józef Palatyn Węgierski* dnia 23. Wrze- śnia 1814.

Cesarstwo *Franciszek I. i Karolina* dnia 3. Lip- ca 1817.

Cesarzewicz Arcyksiążę *Franciszek Karol* dnia 5. Lipca 1823.

Don Miguel, Infant Portugalii pod imieniem *Le Duc de Beja* dnia 14. Maja 1825.

Arcyksiążęta *Karol Ludwik* i Jego synowie *Al- brecht* i *Karol* dnia 23. Lipca 1835.

Królewicze *Esteńscy*, Arcyksiążęta *Ferdynand*, cywilny i wojskowy Gubernator Galicyi, — *Franciszek Książę Modeny* i syn Jego *Ferdynand Karol Viktor* dnia 27. Lipca 1839.

Cesarzewicz Arcyksiążę *Franciszek Karol* po drugi raz i Królewicz *Gustaw Waza* dnia 8. Pa- ździernika 1839.

Friedrich August Król Saski 10. Sierpnia 1840.

Karol Alexander W. Książę Sasko - Wajmarski dnia 4. Października 1840.

0 mieście Wieliczce.

Jak już wyżej powiedziano, książę *Wrocławski Henryk (Probus)* odziedziczywszy tron polski r. 1290

braciom *Jescho i Hysmboldowi* ze Szląska przybyłym nadal przywilej ustanowienia miasta Wieliczki prawem Magdeburskiem i darował im grunt na wybudowanie miasta, oraz cztery łany pola na pasze dla bydła i pozwolił im wybudować jatki i kramy dla piekarzy, szewców i łaźnie podług ich woli i potrzeby. Darował im także trzeci denar ⁽⁶⁶⁾ tax sądowych. Dla tem skorszego zamieszkania w tem mieście, uwolnił mieszczan Wielickich na pięć lat od wszelkich danin i usług uciążliwych, prawem polskiem nakazanych, jako to: od naraż, od powozu, podwodów, od stróży i opola, od wołu i krowy, od pozwu kasztelanów i od wszelkiego jakiego bądź podatku ⁽⁶⁷⁾.

Jeszcze w tym samym roku *Przemysław II.* książę polski i krakowski, potwierdzając przywilej brata swego na fundacyę miasta Wieliczki, uwolnił mieszczan także od płacenia mostowego ⁽⁶⁸⁾ pod Krakowem i Sandomierzem, któredy sól przewozili, braciom zaś *Jescho i Hysmboldowi* i ich sukcesorom w nagrodę położonych w tem mieście zasług oddał wójtostwo (advocatia) ⁽⁶⁹⁾ z rolami i łakami miastu przyległemi, *Goreth* nazwanemi, na dziedzictwo, uwalniając ich od wszelkich danin i ciężarów, a oddając robotników kopalni i warzelnii soli pod ich miejską jurysdykcyą, im i ich sukcesorom co tydzień po jednej ławie soli z żupy wydawać rozkazał ⁽⁷⁰⁾.

Wójtami Wielickimi byli znakomici dworzanie królewscy i o dobro publiczne zasłużeni mężowie. W roku 1334 był właścicielem wójtostwa tego *Geslar de Kulpen*, któremu to dziedzictwo za zbrodnie stanu za króla *Władysława Łokietka* popełnione raz na zawsze odebrano ⁽⁷¹⁾ *Mikołaj Gallicus*, mieszczanin krakowski i żupnik Wielicki kupił possessyją emphyteutyczną tegoż wójtostwa od króla *Łokietka* za 1100 grzywien wielkich groszy praskich. Następny właściciel wójt-

tostwa *Mikołaj Wirsing (Wierzynek)* pomnożył liczbę jatek i kramów dla piekarzy i szewców, rzeźników, krawców i sukienników, jakoteż i łaźnie, z których wójtowie czynsze pobierali; i dzisiejsze wójtostwo w owych czasach znaczną i dobrze zabudowaną część miasta przedstawiało (⁷²).

Wójt Wielicki posiadał grunta wójtostwa i pobierał prócz trzeciego denara tax sądowych, także szósty denar podatku i sól tygodniową lub grzywnę groszy praskich co tydzień ze żupy i wolnym był od wszelkich danin i posług, oprócz stawienia i utrzymywania dwóch żołnierzy w czasie napadu nieprzyjacielskiego na ziemię krakowską, albo sandomirską. On sądził Wieliczaków, sam zaś tylko do króla mógł być zaskarżonym (⁷³).

Z przepisów prawa Magdeburgskiego miasto oprócz wójta, czyli adwokata miało 3 — 12 ławników w sądownictwie biegłych (*assessores - scabini*) i pisarza, czyli notaryusza sądowego, który księgi utrzymywał. Przed tych spory wytaczano, a od ich wyroku odwoływano się do rady ławników w Magdeburgu.

Dochodami i zarządem politycznym miasta zawiadywali burmistrzowie, których po sześciu i piętnastu przez rok urzędowało. Obierał ich corocznie podkomorzy ziemi krakowskiej wraz z administratorem żupy (⁷⁴) z mieszczan zdatniejszych. Z burmistrzów jeden po drugim kolejno prezydował i nazwanym był *Proconsul* i na znak swego urzędu nosił sygnet, który dopiero w r. 1809 zagubionym został. Inni burmistrzowie nazwani byli rajce, radni (*consules*). W ważniejszych wypadkach i wysłużeni burmistrzowie (*antiqui consules*) do rady wzywani byli. Za urzędowanie swoje mieli użytek z gruntów miejskich, z których od łanu po cztery grosze stołowego płacili (⁷⁵). (Byli to konsulowie początkowej rzeczy polskiej

rzymskiej, którzy od pługą do rady zasiadali i jak najlepij dochodami zarządzali.) Burmistrzowie pobierali od dawien dawna z żupy po pięć bałwanów rocznie i po pięć miarek soli co kwartał, prócz tego po 16 groszy rocznie ⁽⁷⁶⁾, oraz 500 złot. na utrzymanie dróg i mostów w mieście ⁽⁷⁷⁾.

Najdawniejszym herbem miasta były dwa kilofy prostopadłe obok młotka, w środku nieco wywyższonego; później obok tego po prawej stronie znak sądownictwa, kobicą postać z ważkami w ręku, a nad obiema godłami koronę królewską umieszczono. Miasto od najdawniejszych czasów aż do upadku rzeczy polskiej nazywało się Miastem ekonomicznem królewskim. Od r. 1809 znaczy się Miasto białym orłem z królewską koroną w czerwonym polu.

Używając osobliwszej opieki swych monarchów stała się Wieliczka niebawem znaczniejszēm królestwa miastem. *Kazimierz Wielki* wybudowawszy zamek żupny ⁽⁷⁸⁾ miasto murem opasał ⁽⁷⁹⁾ i znosząc wszelkie do Magdeburga appellacye do sądu najwyższego z prawa niemieckiego w Krakowie ustanowionego zdawniejszych adwokatów i ławników Krakowskich, Wielickich, Bocheńskich, Sądeckich, Kazimierskich, i Olkuskich wybierać rozkazał. Od sądu tego wolno jednak było odwołać się do króla, który w tém znowu wyszczególnił Wieliczkę, że między innymi dwóch ławników z Wieliczki wyznaczał do wydania w jego imieniu ostatecznego wyroku ⁽⁸⁰⁾.

Oprócz sprawiedliwości i porządku, chcąc otworzyć źródło, z którego by się to miasto w kwitnącym utrzymywało stanie, nadał *Kazimierz Wielki* mieszczanom przywilej prasólstwa t. j. prawa zakupowania soli z pierwszej ręki i sprzedawania takowej na składzie w Krakowie i Oświęcimie ⁽⁸¹⁾ i zastrzegł statutem, żeby z żupy nikomu, jak tylko przekupniom Wielickim i Krakowskim soli nie sprzedawano ⁽⁸²⁾.

Materyałów do salin potrzebnych dostawiać i wyrabiać nie było wolno komu innemu, jak Wieliczanom. Do frochtu solnego Wieliczanie zdadni mieli pierwszeństwo przed Kazimierzanami i innymi ⁽⁸³⁾. Król *Alexander* dwie wieże t. j. Nadgórną i Radziejowską, wyłączenie mieszczanom Wielickim wypalać pozwolił ⁽⁸⁴⁾.

Żeby te korzyści ze skarbu solnego tém bardziej zapewnić Wieliczanom, *Zygmunt August* przybyšom obcym, osobliwie żydom, w Wieliczce przemieszkiwać i handel solą prowadzić surowo zakazał ⁽⁸⁵⁾.

Przy tak sprzyjających okolicznościach rosła Wieliczka w znaczenie i zamożność. Zakupowano na rzecz miasta Kłossów ⁽⁸⁶⁾, Gierassowe czyli Udeba zwane ⁽⁸⁷⁾, przedmieście Lednicę ⁽⁸⁸⁾, wieś Marcinkowice ⁽⁸⁹⁾, Alodium Tur i Grabowki ⁽⁹⁰⁾. Roku 1609 zakupiło miasto wójtostwo Wielickie częścią od kanonika krakowskiego *Wapowskiego* ⁽⁹¹⁾, częścią od szlachetnego *Jana Szczerbica* ⁽⁹²⁾. Od tąd wójttem zostawał zasłużony rajca. Ławników 12 i 2 lonarzy (kassyerów) obierał magistrat z mieszczanów (ex communitate civitatis), którzy kolejno na burmistrzostwo postępowali ⁽⁹³⁾.

Przedmieście Mierzączkę ⁽⁹⁴⁾, wieś Lednicę górną i niższą (kolonią niemiecką z r. 1786) w nowych czasach kupiło miasto od c. k. kamery dóbr skarbowych r. 1797 za 36000 złot. Reńsk.

I następni królowie chcieli utrzymywać dobry byt tego miasta, zatwierdzali albowiem wszystkie przywileje poprzedników swoich, i nowe z osobna nadawali.

Władysław II. potwierdził przywilej *Kazimierza Wielk.* zakazujący obcym na pół mili od Wieliczki stawiać karczem ⁽⁹⁵⁾, pozwolił dla większej wygody mieszczanom obcym rzeźnikom co Sobotę w właściwych jatkach *sochaczkami* zwanych mięso ćwierciami sprze-

dawać ⁽⁹⁶⁾, i uwolnił mieszczan od podwodów raz nazawsze, wyjąwszy podwody dla króla i królowej ⁽⁹⁷⁾.

Zygmunt I. podatek wojenny wybrany od mieszczan, których był od niego uwolnił, przeznaczył na uporządkowanie miasta ⁽⁹⁸⁾. Na tenże cel przeznaczył targowe król *Sztesfan Batory* ⁽⁹⁹⁾.

Władysław IV. uwolnił raz nazawsze mieszczan od postoju żołnierzy, a górników od służby wojkowej ⁽¹⁰⁰⁾, *Jan III.* dał przywilej na siedm ⁽¹⁰¹⁾, *August II.* na cztery jarmarki ⁽¹⁰²⁾.

Podatki opłacane w Wieliczce były rocznie 17 złot. 6 gr. *pięściennego* na wielkorządy krakowskie i po 4 grosze *stołowego* od każdego domu ⁽¹⁰³⁾, oraz podatek publiczny rzeczypospolitej *czopowe i szelezne* zwany ⁽¹⁰⁴⁾, *hiberna* ⁽¹⁰⁵⁾ i *kontentacya* podkomorzego krakowskiego ⁽¹⁰⁶⁾. *Jan III.* poprzednią z 1000 złot. zmniejszył na 500, a ostatnią zniósł zupełnie i liczbę burmistrzów na 6 ograniczył ⁽¹⁰⁷⁾.

Przy takich przywilejach kwitły rękodzielnie wszelkiego rodzaju; rzemieślnicy ku wspólnej pomocy stowarzyszyli się w ośm cechów, których statuta potwierdził *Zygmunt I.* r. 1525, i obywatele Wieliccy do znacznych majątków przychodzili, jak to widzieć można z testamentów z lat XVII. wieku zebranych ⁽¹⁰⁸⁾. Zostawiali bowiem po kilka tysięcy dukatów majątku w spuściznie. Były i są jeszcze zamożne i wysokiej godności familie, które z Wieliczki początek powzięły.

Była i szkoła pod zarządem plebana miejscowego, który nauczyciela (*senior seu rector scholae*) obierał ⁽¹⁰⁹⁾. Szkolnicy starsi (*scholares majores*) śpiewali wigilije, młodszy (*minores*) z processyami chodzili. *Andrzej Solarski* senijor tutejszej szkoły przedstawił r. 1686 dwa dyalogi, które sam napisał, jeden z nich miał dziewięć aktów ⁽¹¹⁰⁾.

Wydała też i przechowywała Wieliczka ludzi słynnych z nauki i urzędów; między nimi był *Grze-*

górz z Sanoka, proboszcz w Wieliczce r. 1440 - 1444 (Kalimach), który kościół i pomieszkanie proboszcza własnym kosztem odnowił i Wieliczkę jak ojczyznie miasto polubił ⁽¹¹¹⁾.

Jan Karcaw z Wieliczki drukarz w Łosku w XV. wieku, wydał: Fricius Modrevius de republica emend. libri V. ⁽¹¹²⁾. *Sobestyan Krupka* rodem z Wieliczki, kanonik krakowski, fundował r. 1648 w akademii krakowskiej stipendium dla Wieliczzanów.

Jan z Wieliczki (Joannes Viliscus) kanonik krakowski, nauczyciel i mistrz filozofii i teologii w akademii krakowskiej, zawołany w swym wieku kaznodzieja, żarliwy poprawca nowowierców, dla cnót swych i nauki powszechnie szacowany żył lat 75. R. 1599 gdy właśnie z przyjaciółmi siedząc o przyszłym życiu rozmawiał, do niego się przeniósł ⁽¹¹³⁾; pochowany w kościele Ś. Anny w Krakowie.

Jan Gładysz wysłużony i przyjaźnią *Jana III.* zaszczycony wojownik, któremu był w wielu bitwach towarzyszył, później był na własne rządanie aż do końca życia swego burmistrzem w Wieliczce ⁽¹¹⁴⁾.

Atoli dzisiejsza postać powierzchowna miasta nie świadczy o zamożności tyle uprzywilejowanych mieszczan, i Wieliczka nie wzniesła się nad zwyczajny stan innych miast polskich i nie jest tem, czémby przez przeciąg czterech wieków korzystając z swych przywilejów bydź mogła i bydź powinna. Swobody albowiem przez królów chojnie nadawane nie zawsze i nie jednako obywatelom tego miasta pflużyły.

Napady szwedzkie ogólną majątkom zadawały klęskę ⁽¹¹⁵⁾, prywatne zaś majątki niszczały przez nadużycia administratorów i burmistrzów sprzyjających możniejszym a gnębiących innych mieszczan, przez wmieszkiwanie się sądów podkórnorskich polskich w sądownictwo miejskie magdeburskie i rozwlekłość pro-

cessów do tego stopnia ⁽¹¹⁶⁾, że sądy Wielickie poszły w nieżyczliwości przysłówie.

Częste wojny z Tatarami, Turkami, Kozakami i Szwedami, niezgody domowe i umiejętność łacińska z zaniedbaniem i pogardą własnej mowy wstrzymały w Polsce upowszechnienie i postęp narodowej oświaty, w której tymczasem swobodnie od podobnych wojen narody zachodnie niedościgle postąpiły. Majętniejsza szlachta posmakowawszy w wyższej oświacie, lepszym guście i w wygodzie, przyjemnie trawiła za granicą majątki swoje, a hołdując dumie i próżności, nie dbała o przyszłość swych majątków i całość rzeczypospolitej i nie szczepiła obcego przemysłu na swej ziemi. — Bezmajętna zaś szlachta po wielkiej części bez nauki, w ogóle zaś mieszczenie i włościanie bez oświaty, biedni i uciemierzeni nie znali wygod, a twardem swym losem zachartowani nieczujący ich potrzeby, poprzestawali na surowych swej ziemi produktach, lichego po miastach handlu ledwie się żyd podejmował.

Przy takich okolicznościach kraju nie mógł się wznieść stan średni, który oddany sztuce i nauce gdzie indziej pyszne i bogate pobudował miasta.

Nareszcie też i miasto przy dawnej zasobności mieszczan nie wiedzieć, czy dla powszechnego zwyczajaj w kraju, czy z obawy podkopywania Wieliczki, od najdawniejszych czasów z drzewa budowane, podpadało niszczącym pożarom r. 1473, 1622, 1698, 1718 i po największej części tak niszczało, że podług taryfy r. 1661 Wieliczka licząca 358 domów w r. 1713 ledwie 200 chałup posiadała; mieszczenie nie byli w stanie zwyczajnych podatków do tego stopnia opłacić, że król *August II.* był zmuszonym zmniejszyć czopowe i szeleżne.

Roku 1772 za Rządu Austryjackiego zniesiono wszelkie przywileje miasta, ustały sądy Magdeburskie,

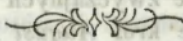
magistrat już nie własnymi obywatelami, lecz usposobionymi urzędnikami obsadzonym został. Ustały przywileje Wieliczkan prasólstwa i frochtu soli do składów w Dzikowie, Kalwaryi, Nagnajowie i t. d. bo otwarto drogę przemysłowi wszelkich obywateli wielkiego cesarstwa. Wieliczka też zeszła na liche miasteczko, tak co do powierzchowności, jak i co do majątków prywatnych. Mieszczanie nie są wstanie współubiegować z zamożnymi obcymi przedsiębiorcami handlu solą i dostawy potrzebnych materiałów do salin.

Powierzchowność nędzna i zaniedbana miasta z bogactw podziemnych w świecie słynnego zwróciła uwagę J. W. Radzcy Rządu i Starosty obwodowego *Karola Bernd*, który zaraz w pierwszych latach swego urzędowania uporządkowaniem dróg i miast swego obwodu osobiwie też Wieliczkę najstaranniej się zajął.

Sam przewodnicząc wyższy rynek zrównać i z znaczniejszymi ulicami wybrukować nakazał r. 1835; nowym odbudowaniem lepszy gust i całemu miastu odpowiedni kształt nadał, i ogród publiczny założył, z wdzięczności *Berntówką* nazwany. A znajdując w wchodzących w powszechne używanie tutejszych solnych kąpielach, nowy sposób podniesienia miasta z własnym poświęceniem, utworzył towarzystwo akcyonaryuszów do wybudowania łazienek, potrzebom i gustowi czasu odpowiednich, i dzieło przedsięwzięte starannie prowadzi i niebawem stanie się Wieliczka przyjemnym i wygodnym kąpielowem miejscem.

„O fortunatos nimium, si sua bona norint.“

Maro.



ROZDZIAŁ VI.

O KĄPIELACH SOLNYCH.

1. O towarzystwie akcyonaryuszów kąpielowych.

Już od roku 1826 używano kąpeli z solnej wody do domów przywożonej. Przy wzrastającej co rocznie liczbie gości kąpielowych dał się uczuć brak zakładu kąpielowego i przyrządzeń do innych kąpeli, jak tylko prostych we wannach.

Nakoniec zebralo się towarzystwo akcyonaryuszów pod szczególną opieką i najczynniejszym współdziałaniem prześwietnego c. k. Urzędu obwodu Bocheńskiego, prześwietnej c. k. Administracyi salin i sprzedaży soli i szlachetnego Magistratu tutejszego, a to w celu, aby zaradzić tej niedogodności i postarać się o urządzenie tego zakładu na wzór najslawniejszych kąpeli, a przez to ułatwić używanie na wszelki potrzebny i znany sposób tego codziem więcej wziętości nabierającego leczącego środka.

Statuta towarzystwa akcyonaryuszów.

§. 1.

Celem stowarzyszenia jest wystawienie w c. k. górnictwem mieście Wieliczce zakładu do wygodnego i najtańszego używania rozmaitych gatunków kąpeli

urządzonego, aby cierpiącej ludzkości użycie tak skutecznej w wielu chorobach solnej wody bez uszczerbku dochodów skarbowych ułatwić i upowszechnić, ponieważ dotychczasowe używanie solnej wody z wielkimi korowodami i wydatkami jest połączone, prócz tego solna woda pomieszkaniom wilgocią łatwo zaszkodzić może.

Wieliczanom pozostaną korzyści z umieszczania gości kąpielowych w swoich pomieszkaniach, a przy wzrastającej wziętości tutejszych kąpeli nadzieja coraz lepszego bytu.

§. 2.

Dla pokrycia kosztów 100 akcyj, każda po 100 złr. m. k. wydanemi będą. Kapitał 1000 złr. z tad zebrany przeznacza się na wystawienie łazienek do potrzeby pierwszych lat zastosowanych. Zaprojektowane późniejsze koszta 8000 złr. do ukończenia zakładu podług postanowienia wybranych członków albo wypożyczone, albo nowemi akcyjami nabyte bydz mają.

Wybrani członkowie są upoważnieni na zebrane fundusze towarzystwa, do tego należące realności i sprzęty długi zaciągać, kiedy tego potrzeba nastąpi.

Takowe długi wypłacane będą z funduszu rezerwowego.

Akcyonaryusze przystępujący do towarzystwa zakupując jedną lub więcej akcji wpisywani będą w imiennik członków towarzystwa.

§. 3.

Do wykonania tego zamiaru ustanowieni są członkowie wybrani *Karol Bernd* Starosta okręgu Bocheńskiego, *Karol Lipowski* Baron i właściciel dóbr, *Tomasz Beer* fizyk okręgowy, *Felix Boczkowski* fizyk salinarny, *Walenty Włodek* prezydent miasta Wieliczki i *Wincenty Dębicki* chirurg miejski.

Ci członkowie wybrani pod każdym względem jako zastępcy towarzystwa w imieniu całego towarzy-

stwa prawomocnie i stanowczo zarządzać i w obronie towarzystwa stawać będą. Obowiązani zaś są po ukończonem dziele każdemu członkowi towarzystwa na żądanie udowodniony rachunek okazać.

Tylko w ważniejszych postanowieniach obowiązani są członkowie wybrani z sześcioma innymi członkami, najwięcej akcyj posiadającymi i najbliżej Wieliczki mieszkającymi naradzać się, i potemu dalej jako zastępcy towarzystwa sami działać i pamiętnik piśmienny spraw i wiadomości dotyczących się zakładu utrzymywać powinni.

§. 4.

Na miejsce członków wybranych zmarłych, lub gdzie indziej przeniesionych, nimby jeszcze zakład skończonym był, członkowie wybrani pozostali i 6 członków do rady wezwanych wybierać mają następców z członków towarzystwa w pobliżu Wieliczki mieszkających przez większość głosów.

§. 5.

Po ukończonej budowie zaprojektowanego zakładu kąpielowego, nastąpić ma wybór członków, którzyby dalej rzecz łazienkową utrzymywali i prowadzili. Ci będą upoważnieni zakład rozszerzać, uszczuplać, albo takowy zaniechać, podług postanowienia generalnego zgromadzenia listami zaproszonych członków, pod przewodnictwem większością głosów obranego Prezydenta. W takim razie każdy akcyonaryusz o przedmiocie rady głosować może, atoli tylko osoba, nie zaś liczbą zakupionych akcyj. Większość głosów decyduje. Tylko głosy zgromadzonych członków są znaczącymi i ważnemi.

Przynajmniej 3 członków nadal wybieranych muszą być w Wieliczce zamieszkali, którzyby cały zakład ciągle mogli mieć przed oczyma, zaczętem więk-

szość głosów w obradach poblížszém mieszkaniem niejako zapewniona będzie.

Głosowanie z jakiego bądź powodu zaniechane, nie ma żadnego znaczenia.

§. 6.

Właściciele akcji, takowych podług woli innym ustępować mogą, byleby o tém członkom wybranym donieśli dla zaciągnięcia do imiennika zaszłej takiej zamiany.

§. 7.

Każdy akcyonaryusz, któryby we trzy lata po ukończonym zakładzie z tego towarzystwa wystąpić zechciał, a pokupu na swoje akcyę nieznajdował, uda się w tém względie do członków wybranych, którzy mu za odebraną akcyę włożoną sumę w raz z odpowiednim procentem $\frac{4}{100}$ a nie więcej zwrócić mają.

Występujący z towarzystwa akcyonaryusz traci przy tém prawo do jakich bądź kolwiek tegoż towarzystwa korzyści.

§. 8.

Każdemu członkowi dozwoloném jest zmiany w zarządzie kapitałów towarzystwa lub w zakładzie, jakieby mu się potrzebnymi bydź zdawały, zaprojektować i członkom wybranym na piśmie podać. Członkowie wybrani mają takowy projekt między sobą rozważyć, w ważniejszym zaś razie rady sześciu członków towarzystwa poblížszych zasiągnąć, i o zaszłem w tym względie większością głosów postanowieniu, innych członków pisemnie uwiadomić, albo też całą rzecz do narady i decyzji powszechnemu zgromadzeniu towarzystwa przedłożyć.

W razie równych głosów w celu ostatecznego postanowienia, głosy nie tylko podług liczby zgromadzonych akcyonaryuszów, ale i podług liczby akcji posiadanych zbierane bydź mają.

Będzie także w zakładzie utrzymywana księga, do której każdy swój pomysł w celu polepszenia zakładu lub większego zadowolenia gości kąpielowych wpisywać może.

Wszelakie w tym względzie zrobione projekta członkowie wybrani na najbliższym swoim posiedzeniu wezmą na uwagę, i o nich zadecydują.

§. 9.

Odbieranie wkładek akcyjnych, wypłacania podług assygnacyj ustanowionych wybranych członków, w ogóle zarząd, schowanie i porachunek kapitałów towarzystwa na sposób depozytu, podług oświadczenia się członka wybranego i prezydenta miasta, bierze kassa miejska na siebie i to aż do czasu zupełnego ukończenia zakładu.

§. 10.

Kassa miejska z końcem Października każdego roku, podług przepisane go zwyczaju zakończenia rachunków swoich poda wykaz dochodów i wydatków funduszu towarzyskiego wydziałowi członków wybranych, którzy przybrawszy 6 innych członków podług woli §. 5. z wpłynionych dochodów wymierzą na każdą akcyę 100 reńskową przypadającą dywidendę, obmyślą sumę na pokrycie potrzebnych w następnym roku wydatków, a dziesiąty przynajmniej procent przeznaczą na fundusz rezerwowy, który albo w kassie oszczędności korzystnie umieszczonym, albo do częściowego spłacenia zrobionej pożyczki 8000 zfr. użytym być powinien.

§. 11.

Dywidendę roczną wypłacać będzie kassa towarzystwa każdemu akcyonaryuszowi za zakwitowaniem na stęplu. Po upłynionych trzech miesiącach po zrobioném obwieszczeniu, dywidendy nie pobierane nieodzwownie wpłyną do funduszu rezerwowego.

§. 12.

Oprócz dywidendy i prawa do własności towarzystwa w części posiadanych akcyom odpowiedniej, akcyonariusze mają jeszcze dla swęj osoby tę korzyść, że za użycie 20 kąpieli tylko połowę postanowionej ceny zapłacą.

§. 13.

Wprzedsięwziętym celu, żeby ten zakład jak najużyteczniej dla publiczności urządzić, przybudowana bydź ma łaźnia dla pospółstwa za mierną opłatą kąpieli, a członkowie wybrani postarać się mają u Wysokiego Rządu o bezpłatne wydawanie solnej wody do kąpieli, zacoby górnicy do łaźni pospolitej, a w pojedynczych wypadkach także do innych gatunków kąpieli wolny wstęp mieć mogli.

§. 14.

W wypadkach statutami nieokreślonych stanowi wydział członków wybranych większością głosów, aż do powszechnego zgromadzenia członków towarzystwa.

§. 15.

Te statuta obowiązywać będą od dnia uchwały Wysokiego Rządu. — Zatwierdzone zostały dekretem Wysokiego Rządu krajowego Galicyjskiego dnia 20. Listopada 1838 Nro. 3799.

 Członkowie towarzystwa akcyjnego r. 1839.

Badenfeld, Baron, właściciel dóbr.

Badeni Michał, właściciel dóbr.

Baruch, bracia.

Beer Tomasz, fizyk okręgu Bocheńskiego wybrany członek.

Bernd Karol, Starosta okręgu Bocheńskiego, Naczelnik towarzystwa.

- Bernd Katarzyna, starościna.
 Benoc, właściciel dóbr.
 Biedermann.
 Bienenstok Józ.
 Biliński Kasp. właściciel dóbr.
 Biskupice Lanc. Dominium.
 Blagay Franc. hrabia, c. k. szambelan i radzca nadworny.
 Bobrowski Wład., właściciel dóbr.
 Bochenek Jan, hurtownik.
 Boczkowski Felix, fizyk salin., wybrany członek i lekarz kąpielowy.
 Boguński, mecenas.
 Bornstein.
 Brandys Wojciech, właściciel dóbr.
 Bretschneider, geometra.
 Broniewski Teodor, właściciel dóbr.
 Brzozowski, senator.
 Bzowski, właściciel dóbr.
 Chlebowski Xawery, właściciel dóbr.
 Ciepiewska, właśc. dóbr.
 Dąbski Dom., właśc. dóbr.
 Dębicki Wincenty, chirurg miejski, wybrany członek ekonomiką zakładu zawiadujący.
 Dobrzyński, właśc. dóbr.
 Domowski M., właściciel dóbr.
 Ebersmann Jakób.
 Elkan de Elkansberg, hurtownik.
 Florkiewicza spadkobiercy.
 Gajmüller, hurtownik.
 Głuziński Fr. X. kanonik i proboszcz.
 Gorczyński Jul., właśc. dóbr.
 Gozdowicz Każ., właśc. dóbr.
 Herstein.

- Herzberg, hurtownik.
 Hoelzl Ant., hurtownik.
 Homolacz Edward, właśc. dóbr.
 Hubner, kupiec.
 Jastrzębski Józ., właśc. dóbr.
 Jaworski Jan.
 Jordan, właśc. dóbr.
 Kasprzykiewicz, kupiec.
 Kirchmajer Wincenty, właśc. dóbr.
 Klingenholz Leop., Med. Dr.
 Kodrębski, kómornik.
 Konopka Ant. baron, właśc. dóbr.
 Korngold.
 Kojisiewicz.
 Krasicki hr., właśc. dóbr.
 Kriegshaber Józ., } właśc. dóbr.
 „ Antoni, }
 Krogulski Szym., aptekarz.
 Krulikiewicz Jak., prezydent miasta, wybrany członek.
 Lanckoroński Karol hr., }
 „ Kazimiierz hr., }
 Latinik, } właśc. dóbr.
 Lelowskiej, spadkobiercy, }
 Lewiecki Felix, }
 Lewiński.
 Ligęza, mecenas.
 Lindenberger Fr.
 Lipowski Karol, baron, wybrany członek, właśc. dóbr.
 Lisowski Stanis., sekretarz sądu szlacheckiego.
 Lubomirski Henryk, książę.
 Luxenburg Franc.
 „ Izak.
 Mehofer Józ., sekret. gubern.
 Mendelbaum.
 Meisels Beer.

- Minasiewicz Józ., mecenas.
 Moszczyński Franc. hr.
 Mroczkowski Mat., właśc. dóbr.
 Nachowski Gustaw.
 Nebenzoll.
 Niedzielski Erazm, właśc. dóbr.
 Ortyński Rudolf, komornik.
 Piotrowski Stan., mecenas.
 Potocki Alf. hr.
 Prokopowicz Ant., zarządca salin.
 Przychocki Alex., baron, właśc. dóbr.
 Ripper Franc.
 Rothschild, baron.
 Różycki Michał, właśc. dóbr.
 Sanguszko, książę.
 Sawiczewski Julian, Med. Dr.
 Schlagier Kazim.
 " Chrystian.
 Schwabe.
 Schweidler.
 Sichrowski.
 Siemoński Kajetan, }
 Skarzyński Fortunat, } właśc. dóbr.
 Sokulski, }
 Spławski, }
 Stadnicki Felician, hr.
 Starowiejski.
 Stehlik Józ.
 Turek Franc, Med. Dr.
 Turnau Jakób, }
 Uznański Tom., } właśc. dóbr.
 Walter Jan, hurtownik.
 Wangermann Karol, kom. cyrk.
 Wertheimstein, hurtownik.
 Węgierska, hrabina.

Włodka Wal., spadkobiercy.

Zachariasiewicz Franciszek, biskup.

Żeleński hr.,

„ Marcyan, } właśc. dobr.

2. Zakład kąpielowy.

Zanim zaczęto murować dóm kąpielowy, aby zaradzić najpilniejszej potrzebie, pan *Stehlik* właściciel gościńni, wystawił w tejże cztery łazienki.

Roku zaś 1837, rozpoczęło towarzystwo akcyjne budować nowy dóm łazienkowy z twardego materiału. Roku 1838, już było 12 łazienek do użycia kąpeli w wannach urządzonych i łazienka do użycia kąpeli spadowej. Roku 1839, ukończono łaźnię parową solną i rosyjską, łaźnię dla pospólstwa; r. 1840 przybudowano 4 łazienki dla starozakonnych.

Później zaś jeszcze otworzy się 12 łazienek, kąpiel wspólną, morskie kąpiele z falami naśladowującą i salę do zgromadzania się gości.

Ten dóm kąpielowy stawia się w stylu najnowszym i najokazalszym, na placu obszernym, pod którym kopalni niema, a to w samém mieście, blisko głównego wiedeńskiego gościńca.

Przed ukończonym domem kąpielowym będzie założony ogród do przechadzki dla gości kąpielowych.

W części domu kąpielowego dotąd wybudowanej jest 12 dobrze urządzonych pokojów do użycia kąpeli ciepłych z solną wodą, mułem słonym, z wątrobą siarki, z wodą siarczaną z bliskiej okolicy, z odwarem siodu, nareszcie rozmaite spadowe i kroplane kąpiele za pomocą nowo wynalezionej i uprzywilejowanej maszyny odbywane.

Wewnętrzne ściany łazienek i wanien wykładane są cynkiem dla utrzymania większego ochłodstwa.— Woda do każdej wanny ciepła, zimna i solna prowadzona jest rurami podziemnymi.

Łażnia parowa umieszczona jest za wielką salą ponad kuchnią łazienkową, dokąd prowadzą wygodne wschody po obudwóch stronach kąpieli wspólnej w basenie tak, że bez wystawienia się na przelot powietrza ze sali do tejże łaźni dostać się można. Sama łaźnia parowa jest dość wysoka i obszerna, w której jest sześć gabinetów płótnem wybitych z daszkiem do odkrywania, ponad kotłami parowymi ustawionych.— Miejsce w łaźni po za gabinetami, przeznaczone tymczasowo do wciągania słonej pary oddechem, dopóki nie będzie w tym celu osobna przyrządzona izba.

Ośm stóp pod kracianą podłogą łaźni parowej gotuje się solna woda na przemianę w dwóch dużych kotłach, które dla zebrania i zgęszczenia słonej pary skrzyniami z deszczek są pokryte, z których sobie kąpiący się w gabinecie, otwierając odpowiednie klapy, słoną parę przypuszczają, i takową otwarciem daszku gabinetu i otworów w powale łaźiebnej, jako zbytęzną wypuszczają może.

To urządzenie skrzyń z klapami do zgęszczenia i samowolnego przepuszczania pary przez łaźnię jest wynalazkiem J. W. Berndta c. k. radcy gubernialnego, starosty bocheńskiego a najstaranniejszego opiekuna tego zakładu, i ma tę zaletę że z wielką oszczędnością tak solnej wody, jako też opału obfitą parę mieć i że sobie w gabinecie tyle pary nagromadzić można, ile znieść jest kto w stanie.

Pokoiki do rozbierania się do kąpieli i do wypoczęcia po kąpieli obok łaźni parowej położone, są w potrzebne, do wygody służące sprzęty zaopatrzone.

Ganek między temi pokoikami a łaźnią parową, jest zamykany i kominami na 25 stopni ciepła podług Reaum. ogrzany.

Solna woda do kąpeli prowadzoną bywa rurami podziemnymi z szyby Wodnejgóry do rezerwoaru w łazienkach w następujący, dekretem Administracyi salin i sprzedaży soli dnia 7. Czerwca 1837 r. Nro. 1493 przepisany sposób:

„Za assygnacją fizyka salinarnego tyle tylko naraz można wydać solnej wody, ile naczynie do tego przeznaczone zamykane (reservoir) objąć może. Wyznaczone do tego ze strony salin indywiduum ma drugi klucz do zamykania tegoż rezerwoaru.“

„Z tego naczynia dziennie tyle tylko można upuszczać solnej wody, ile pojedynczemi assygnacyami lekarza dozorującego dla każdego gościa i dla każdej kąpeli z osobna, jako potrzebne wykazanem będzie.“

„Do nowego napełnienia rezerwoaru solną wodą przynależy dalszą potrzebę nową assygnacją lekarza dozorującego okazać i pojedynczemi assygnacyami od czasu ostatniego napełnienia naczynia wybranych kąpeli utwierdzić.“

„Opłacać się będzie solna woda w kassie salinarnej jak zwyczajnie podług oddanej lekarza dozorującego assygnacyi po 8 kr. m. k. od wiadra (za staraniem wydziału członków wybranych u wysokiego rządu zmniejszona ta cena na 5 kr. m. k.) a za kwitem kassy na uiszczoną opłatę wydadzą zaassygnowaną ilość solnej wody.“

„Oprócz opłaty od zaassygnowanej solnej wody po 5 kr. od wiadra, dla zabezpieczenia dobrego użytku tejsze złoży przedsiębiorca kąpeli kaucyą 1 złr. 30 kr. od każdego wiadra do kassy.“

„Podług przepisów tak lekarz dozorujący, jako też wyznaczone indywiduum ze strony salin będą wglądać, czy w użyciu solnej wody określonym warunkom zadosyć się czyni.“

„Każde nadużycie wydanej przedsiębiorcy kąpeli solnej wody za pierwszą razą potrójną opłatą ustanowionej monopolnej ceny 1 złr. 30 kr., t. j. 4 złr. 30 kr. od wiadra nadużytej solnej wody, za drugą razą tąż samą opłatą i odebraniem przywileju pobierania solnej wody na kąpiele ukaranem będzie.“

„Opłata kary zaraz z kaucyi odebraną będzie. Z resztą przedsiębiorca nie tylko za własne w tym względzie przestępstwo, ale i za swych zastępców lub służyących odpowiada.“

„Po ukończonych każdego roku kąpielach, o czem przedsiębiorca kąpeli Administracyą salin uwiadomić powinien, reszta nieużytej solnej wody w rezerwoarze urzędownie odebraną i zniszczoną, zaś złożona w kasie kaucya przedsiębiorcy zwróconą będzie.“

3. Porządek kąpielowy.

1. Główny zakład jest urządzony na 16 wanien w części dokończonej domu kąpielowego, przez towarzystwo akcyonaryuszów nowo wybudowanego.

Zakład o 4 wannach dla w ubiorze się różniących Izraelitów, jest poza kuchnią łazienkową umieszczony.

2. Ordynowanie użycia kąpeli solnych i innych wolnem jest w prawdzie każdemu upoważnionemu lekarzowi, ale *zole*, to jest wodę naturalnie słoną do kąpiel w utworzonych przez towarzystwo akcyjne zakładach, w skutek rozporządzenia wysokiej kamery nadwornej z dnia 24. Czerwca 1826 do liczby

22030 i powyższych przepisów Administracyi salin tylko sam też kąpiele dozorujący c. k. fizyk salinarny do wydania assygnować może.

Każdy zatem, w tych zakładach kąpieli solnych, lub z mułem słonym używać chcący, zechce postarać się o assygnacyą, na potrzebną mu wodę solną, u tegoż dozorującego lekarza który był tak względnym, iż dla osób, które go w celu zasiągnięcia rady lekarskiej, do domów swoich wzywać nie będą, w celu oszczędzenia im utrudzeń, wyznaczył godziny ordynacyjne w swoim domu, a to co dzień od **6** do **7** godziny z rana, i od **3** do **4** po południu.

Tenże lekarz jednak dla zakładów kąpielowych, nietylko potrzebną ilość wody solnej, ale i wszelkie, z rozmaitych mieszanin, stosownie do stanu chorego, złożone kąpiele assygnować będzie, jako to: z wodą solną, z odwarem słodu, z wątroba siarki, źródłem siarczanem, mułem wody solnej, tudzież kąpiele Douche zwane (w których oblewa się wodą wyłącznie chora część ciała) i kroplane, toż o sposobie użycia takowych kąpieli wszelkie dawać będzie objaśnienia.

3. Lekarz kąpielowy assygnuje kąpiele od **4** do **8** w pojedynczych ordynacyjnych biletach, i dodaje w każdym bilecie ilość domieszać się mające wody solnej, odwaru słodu, wątroby siarki, źródła siarczanego, mułu wody solnej i t. p. równie i temperaturę kąpieli.

4. Wzywa się uprzejmie każdego gościa kąpielowego, aby naprzód jedną lub więcej kąpiel, dozorcę kąpielowemu (Badmeister) podług tary zapłacił, a ten bilety ordynacyjne do siebie odebrawszy, tyle wyda biletów kąpielowych drukowanych, ile kąpieli zapłaconych mieć będzie.

5. Każdy z gości, który kąpiel w godzinie przez siebie, stosownie do ordynacyi doktora, wybranej, punktualnie gotową, zastać sobie życzy, zechcą zawsze, dzień wprzód, za okazaniem kupionego biletu kąpielowego, też kąpiel zamówić u badmajstra, który imię gościa, gatunek kąpeli i godzinę użycia, w przygotowany do tego protokół wciągnie.

6. Przed użyciem, na jedną godzinę ograniczonej kąpeli, tenże zapłacony kąpielowy bilet badmajstrowi wręczonym zostanie.

7. Kąpiel prosta, bez żadnej mieszaniny, i spadowa, albo kroplana przyrządzone będą, za biletom wprost od badmajstra kupionym, i temuż przed użyciem jej oddanym, jeżeli, co do ostatnich, naprzód rady doktora zasiągnąwszy niechciano.

8. Kąpiele co dzień od 5tej do 12tej rano, i od 3ci do 7my godziny po południu przyrządzane będą.

9. Uprasza się na znak przez dzwonek dany z łazienek oddalić, i następującemu gościowi miejsce zrobić, inaczej badmajster ma prawo żądania 20 grajcarów m. k. za drugą kąpielową godzinę.

10. Za naprzód zapłacone, a nieużyte kąpiele, zapłata zwróconą będzie, z wyjęciem tych, które już przyrządzone, a użyte nie będą.

11. Od potrzebnej bielizny kąpielowej, płacić się będzie badmajstrowi: za użycie ręcznika 1 kr. m. k., prześcieradła do obcierania 2 kr. m. k.

12. Bielizna kąpielowa głównego zakładu będzieznaczona literą B.; obocznego zakładu literą J.

13. Uchybienia i nieprzyzwoitości usługi kąpielowej zechcą goście oznajmić lekarzowi kąpielowemu.

Ceny kąpieli.

Jedna kąpiel z solną wodą aż do pół wiadra	20	kr.
„ „ z większą ilością solnej wody	24	„
„ „ z wodą solną oraz z siarką, odwarem słodku, lub mułem solnej wody	28—40	„
„ „ spadowa	8	„
„ „ z wody słodkiej	14	„
Jedno użycie pieca skoro grzejącego	3	„

Od towarzystwa akcyonaryuszów.

Wieliczka dnia 15. Czerwca 1838.

4. O skuteczności i wartości lékarskiej kąpieli solnych.

„Il y a deux classes de savans, il y en a, qui observent, souvent sans écrire, il y en a aussi, qui écrivent sans observer; une troisième classe est plus mauvaise encore, c'est celle, qui observe mal.“

Lettre de Haller à Bonnet.

Zadanie niniejszego rozdziału pisma tego nie tak łatwem jest, jakby się mogło zdawać, idzie tu bowiem o wskazanie właściwej działalności tutejszej solnej wody na organizm żyjący i o oznaczenie nie mylnych jej skutków w tak rozmaitych, od nieprzejrzanym wpływów zewnętrznej i wewnętrznej natury zawisłych przypadłościach niezliczonych chorób ludzkich; idzie o wprowadzenie nowego środka lékarskiego, któryby w pewnych chorobach powziętemu zaufaniu odpowiadał i skutecznym się potwierdzał.

Jak trudnemi są wszelkie natury badania, osobliwie zaś zastosowane do utrzymania i odzyskania zdrowia, tego największego skarbu życia ludzkiego, dowodzi historia wszelkich doświadczeń robionych. Potwierdziły przeszłe, potwierdzą i przyszłe wieki zdanie mędrca z *Kous*, że wszelka sztuka, czyli kunszt; dłuższego, jak pojedynczego człowieka potrzebuje życia, że zdarzenia są za nagle, doświadczenia za niebezpieczne, ich zaś osądzenie przytrudnëm. Nieogarniona bowiem umysłem człowieka rozliczność ciał natury i zjawisk życia organicznego, tudzież różnaitość pojęć umysłowych, rozmaite o jednej i tej samej rzeczy tworzą zdania.

Ta różnaitość i rozliczność utworów fizycznych i umysłowych jest właśnie karmą życia fizycznego i moralnego i jedynym środkiem co raz większej doskonałości jego: atoli między wieloma zdaniami tylko jedno prawdziwëm bydź może: inne są prawdopodobnemi i fałszywemi.

Tylko pojęcia miarowe, czyli pojęcia liczby i przestrzeni są dokonane, miarą ciał ograniczone, a zatem stałe, niezmienne i pewne; pojęcia zjawisk życia organicznego, jako w czasie się wydarzające, są jak czas niedokonane, jak wieczność i organizacya świata nieograniczone i nie mają pewności pojęć miarowych.

Dla tego nie ma pewności matematycznej w badaniach przyrody i łatwe są pomyłki rozumu ludzkiego. Bystry umysł *Bakona Werulamskiego* odkrył źródła błędów i jedyną i pewną przekazał metodę tłumaczenia natury, *) lecz podziśdzien znajdują się je-

*) M. Wisniewskiego: *Bakona Metoda tłumaczenia natury* w Krak. 1834 u Friedleina, dzieło godne aby wielu znalazło czytelników i prawdziwej nauki miłośników.

szcze w naukach przyrody jego bożyszczce obłądu rozumu ludzkiego i są bożyszczkami wielorakich systematów i dogmatów rozmaitych sekt naukowych.

Nauki przyrody nie są jak tylko skarbee, doświadczeniami wieków napelniane, porządkowane i doskonałone. Z doświadczeń porobione wnioski, i z nich wynikające pojęcia ogólne i zasady, czyli principia powszechnie, mają być skazówką dalszych poszukiwań i próbą zrobionych doświadczeń, nie zaś podstawą zaokrąglenia nauki, czyli systematu, obok którego inne wiadomości nie mają mieć miejsca. Wnioski z pojedynczych spostrzeżeń na ogół są niepewne, zasady nauk z pojedynczych doświadczeń czerpane bywają fałszywe. Wieleż to twórców nowych systematów dożyło upadku i zagłady swego mistrzowskiego dzieła!

A jeżeli którakolwiek z nauk przyrodnych przez fałszywe principia staje się nieużyteczną, albo i szkodliwą, o wieleż szkodliwsze muszą być systemata lékarskie z pogardą doświadczenia wieków i jeniuszów, z pojedynczych, częstokroć mylnych spostrzeżeń lekko zbudowane. Smieszne są systemata, które jedną zasadą (princip) chcą ogarnąć i odgadnąć rozliczną działalność natury, i wiadomości i doświadczenia w swego systematu zamykają granice. A wieleżto pism zwolenniczych, których podstawą głupota, czyli brak potrzebnych wiadomości i doświadczenia, bezwstydną zarozumiałość lub interes, a dowodami potwarz i grubiaństwo!

Są to lepianki jednostronnością skrzepłego umysłu, które przy świetle czasu i jeniusza pełzną jak bryła lodu promieniem słońca dotknięta.

W medycynie nie ma innego systematu, iak system dokładnego spostrzegania (obserwacyi), zdrowego, wszechstronnie ćwiczonego rozsądku i stósownego użycia zebranych doświadczeń i wiadomości.

Takiej cechy prawdziwego ducha nauki lekarskiej nie ma wiele dzieł o nowych metodach leczenia spisanych, które podziśdzień dość licznie wychodzą i publicznej opinii poniekąd fałszywy kierunek nadawać usiłują. I to jest właśnie, co mię do zrobionych tu uwag nad zadaniem i trudnością pisemnictwa lekarskiego spowodowało.

Już z części składowych solnych, jako też z chemicznej analogii z wodą morską i z innymi wodami słonymi do kąpiel używanymi wnioskować można na skutki, jakieby tutejsza solna woda na ciało ludzkie wywierać powinna.

Atoli nie wszystkie skutki dadzą się ze składowych części środków lekarskich wyprowadzić, i niemal każda woda mineralna ma w sobie właściwe skutki, i nie ma innej pewniejszej drogi do rozpoznania skuteczności wód lekarskich jak doświadczenie.

Z dawniejszych czasów nie wiadomo o użyciu lekarskiem tutejszej solnej wody. Sam tylko węgiel solny podług *Kromera* *) wzmianki miał być używanym w chorobach bydłych. Dopiero za przykładem *Iszelskich* kąpeli zaczęto w r. 1826 używać w różnych chorobach do kąpeli tutejszej solnej wody.

Jednak pierwsze doświadczenia tych kąpeli dla braku potrzebnego zaufania były tylko urywkowe i niedokładne. Mało kto użył tyle kąpeli, ile do uzyskania zbawiennego skutku użyć było potrzeba. Autor sobie pocztytuje za zasługę, że pierwszym był, który dokładniejsze spostrzeżenia nad skutkami tutejszych

*) *Dziejopis Polski.*

kąpeli uczynił, i pierwszą o nich wiadomość publiczności podał. *)

Przy uzyskanem tutejszych i poblizszych mieszkańców dla tychże kąpeli zaufaniu, i przy liczniejszym co rok zjeździe gości kąpielowych, nie rzadką była sposobność rozpoznania właściwych skutków kąpeli solnych w rozmaitych chorobach i stosunkach osobistych.

Od roku 1826 aż do końca roku 1841 używało tutejszej solnej wody do kąpeli:

gości kąpielowych osób	1064
tutejszych i poblizszych mieszkańców osób	1689
<hr/>	
razem osób	2753

Między gośćmi kąpielowemi według spisu rocznie od 1836 drukowanego, oprócz krajowców znajdowało się wiele obcych z rzeczypospolitej Krakowskiej, z królestwa Polskiego, z Podola, ze Szląska pruskiego i z Węgier przybyłych, między którymi znajdują się osoby do pierwszych domów tychże prowincyj należące.

Znaczniejsze wypadki chorób w przeciągu ostatnich lat 10 solnemi kąpielami leczonych i dokładniej uważanych były następujące:

*) Krótka wiadomość o kąpielach w Wieliczce, pisemko półarkuszowe 8. r. 1835. — Ueber die Salzsole und die Soolenbader zu Wieliczka. Medizin. Jahrbucher der k. k. öster. Staaten. Neueste Folge 15 Band. Stück III. — O kąpielach solnych parowych w r. 1839, dodatek nadzwyczajny do Gazety Lwowskiej Nro. 57 z r. 1840. Toż samo w Rocznikach lekarskich.

POSTACIE CHORÓB.	Liczba chorych			Skutek ka- pieli		
	mężczyzn	kobiet	dzieci	ozdrowia- ło	polepsza- ło	niezskute- cznie
Oslabienie strawności i odży- wienia	7	35	1	26	17	
Oslabienia po chorobach . .	10	7	2	13	6	
Wysypki skrofuliczne . . .	6	13	13	27	5	
Wrzody skrofuliczne . . .	4	7	6	6	11	
Nabrzimienia skrofuliczne .	16	24	65	66	38	1
Cierpienia oczu skrofuliczne	18	13	3	25	8	1
Płynienia uszu skrofuliczne	2	1	4	2	5	
Zatwardzenia trzewia brucho- wego i cierpienia hemoroid.	50	50	10	53	51	6
Zatwardzenia macicy i jajni- ków	—	5	—	1	2	2
Liszaje	23	11	3	20	12	5
Wielka choroba	8	4	—	4	7	1
Choroba S. Vita	1	1	—	2		
Hypochondrya	9	—	—	4	5	
Hysterya	—	19	—	5	12	2
Sparaliżowania	17	3	—	7	7	6
Słepota reumatyczna	1	1	—	2		
Głuchota reumatyczna	6	1	—	4	1	2
Bóle reumatyczne	287	40	—	309	16	2
Bóle artryczne i plikowe	71	54	—	67	54	4
Obrzękłości stawów artrycz- ne i plikowe	13	4	—	7	7	3
Obrzękłości limfatyczne i wo- dniste	1	2	—	3		
Wysypki artryczne	3	6	—	9		
Wrzody artryczne	2	1	—	3		
Katary chroniczne	9	13	—	15	7	
Dychawica (asthma) chronicz.	12	6	—	6	9	3
Krwioplucie	2	1	—	3		
Bicia serca	2	1	—	2	1	
Swierzby	2	5	—	—	5	2
Ostrość weneryczna ukryta	6	2	—	—	1	7
Otyłość	1	12	—	—	13	

POSTACIE CHOROŚ.	Liczba chorych			Skutek kąpiele		
	mężczyzn	kobiet	dzieci	ordrowa- ło	polepiza- ło	leżakie- cznie
Choroba angielska	1	—	7	—	6	2
Uchramywanie z dobrej woli (coxalgia)	4	3	3	1	7	2
Blednica	—	4	—	3	1	—
Słabości kobiece	—	35	—	21	11	3
Niepłodność	—	7	—	4	—	3
Rzeczączka chron. (Strangu- ria)	2	—	—	1	1	—
Summa	596	391	117	721	326	57

Zamiast opisów pojedynczych chorób wyleczonych korzystniejszą będzie rzeczą umieścić summę zrobionych doświadczeń i uzyskanych w tym względzie użytecznych wiadomości.

Skutki z działania solnej wody na ciało ludzkie tak zdrowe jak i chorobie podpadłe rozróżniamy na *pierwotne*, bezpośrednio z działania solnej wody wynikające i na *następowe*, li od wzbudzonej przez solną wodę dzielności siły żywotnej zawisłe.

Pierwsze widzieć można po każdej kąpiele, najprzód na skórze, jako bezpośrednim wcielenia organic, a później i w innych częściach ciała, dokąd działanie solnej wody już przez wsiąkanie już też przez wzbudzenie sympaty i antagonizmu w funkcyjach żywotnych zasięgnąć może.

Drugie, czyli *następowe skutki*, dopiero po użyciu kilku lub wielu kąpiele spostrzegać się dają. Są one pojawieniem się wzbudzonej przez zrobioną zmianę w skórze i w innych organicznych częściach siły żywotnej

organizmu, ku wyrównaniu przez chorobę poróżnionych funkcij nateżonej, w celu zaprowadzenia między nimi naturalnego porządku czyli zdrowia. Po największej części pokazują się w czasie używania potrzebnej ilości kąpiele: czasem też i po kąpielach jeszcze trwają, lub dopiero po kąpielach się pojawiają, które *skutkami pokąpielowemi* nazywamy.

O pierwotnych skutkach kąpielel.

W niniejszém przedstawieniu skutków kąpielel ograniczamy się na kąpiel w wannie 32 garnce słodkiej i 8 garncy solnej wody trzymającej do 28, stopnia ciepłomierza Reaumura, t. j. do stopnia naturalnej ciepłoty organizmu ludzkiego ogrzana.

W takiej kąpielel powstaje przyjemne uczucie ciepła i lekkości ciała, humor się rozwesela, bicie pulsu spieszniejsze i pełniejsze; skóra nabiera żywszego koloru i pełności soków, tylko w końcach palców mniej zdatna do równego nabrzmiewania, w zmarszczki się rozszerza: transpiracya i pot coraz mocniej występuje, osobliwie też na częściach w kąpielel nie zanurzonych, potrzeba uryny dość mocno nagli; boleści wszelkie po największej części zmniejszają się i ustępują. Ta przyjemność kąpielel po 40 — 60 minutach zamienia się w ocieężałość członków i ospałość, i niekiedy dreszcz się uczuć daje, która nieprzyjemnym dłuższy pobyt w kąpielel czyni, i jest naturalnym znakiem do wyjścia z kąpielel.

Są to w prawdzie skutki każdej cieplej kąpielel właściwe, lecz w solnej kąpielel tém wyszczególnione, że mocniej się czuć dają.

Osobliwym zaś solnej kąpielel skutkiem jest, że po każdej kąpielel następuje uczucie większego rozgrzania się ciała i niby lekkiego palenia po skórze, skóra na-

bięra pewnej lipkości, większej mięszkości i mocy przeciw zmianom powietrza; poty chorowite ustępują, liszaje i świerzby przysychają i kruszą się, rany i wrzody czyszczą się i goją. Solna woda choć sześcioraką ilością słodkiej wody rozczyniona, przez wsiąkanie wewnętrznych części ciała dochodzi, że po kilku kąpielach smak słony w ustach powstaje i działa na wtóre drogi, jak gdyby wewnątrz używana. Drażniąc kanały systemu limfatycznego i krwiowego, tudzież tkanki komorkowatej, któremi wewnątrz wchodzi, sprawia ściągania włókna, wzmacnia i przyspiesza ruchy organiczne wymienionych części ciała: chemicznie przymieszana humorom, rozrządza je i ułatwia ich obieg, a podrażnieniem tkanin nerwowych, w budowę organiczną wchodzących, pobudza napływ humorów, osobliwie też wzmacnia i powiększa funkcyę kanału pokarmowego i nerek.

Następują więc po kąpeli solnej wypróżnienia stolca i uryny powiększone, niekiedy obfite; gdy przeciwnie te funkcyę w innych kąpielach przez większe ich działanie na system skórny zmniejszane i wstrzymywane bywają.

Ztąd więc uczucie lekkości i żywości ciała, rozweselenie humoru, powiększenie apetytu i snu, jako skutków ułatwionych przez kąpiel solną funkcyę organicznych.

Niektóre delikatnego ciała osoby doznają w kąpeli solnej bólu w członkach na sposób elektryki wstrząsającego i wewnętrznej niespokojności. Czyby to był wpływ elektryczny, różnością składowych części solnej wody i stosunkiem do części organicznych ciała żywego wzniecony i od osób delikatniejszych poczuwany? może późniejsze doświadczenia podobne zdarzenia lepiej wyjaśnia.

To przypuszczenie nie jest jednak bez przyczyny i prawdopodobieństwa: albowiem solna woda stanowi część stosu elektrycznego Galvana. Solna woda utrzymuje swoją właściwą ciepłotę i w zimie nie zamara. — Równie też i muł solny, na dnie naczynia, w którym stoi, im głębiej, tem cieplejszym czuć się daje. — Połyskiwanie powierzchni morza jest skutkiem processu elektrycznego i magnetycznego, co i sławny badacz natury *Humbold* twierdzi. — Wulkany znajdują się w pobliżności morza.

Sól w ogólności wyższe musi mieć w przyrodzeniu przeznaczenie, gdyż ją opatrność hojną ręką po całej rozsypała ziemi. Znajduje się w obszerném i niezgłębioném morzu, wytryska z wielu źródeł, napełnia obfitym skarbem wnętrżności ziemi, wchodzi w skład wielu ciał zwierzęcych i roślinnych. Zdaje się popierać process galwaniczno-elektryczny i magnetyczny w całej naturze i przez to utrzymywać życie powszechne ziemi, jako też istot na niej znajdujących się. — W okolicach morzu przyległych, gdzie woda i powietrze jest słone, całe przyrodzenie organiczne odznacza się właściwą cechą, większą siłą i świeżością mieszkańców i dobroczynnym na niektóre choroby wpływem.

Co przy morzu w wyższym uważamy stopniu, to z analogii składowych części i jednakowego powstania, choć w niższym stopniu i o solnej wodzie przypuścić możemy.

A jeżeli się tak rzecz ma, wpływ elektryczny do ożywienia funkcij organicznych i do rozwolnienia humorów i stwardnionych części ciała przez solne kąpiele zapewne wiele się przyczynia.

O skutkach następowych.

Nie rzadko się zdarza, że po 7 lub 14 kąpielach powstaje ocieężałość ciała, niesmak w ustach, język nieczysty, ubytek apetytu, wypróżnienia stolcowe utrudnione lub wstrzymane, sen przerywany i niepokojność w całym ciele; bóle reumatyzmowe i artryczne przedletnie nanowo się odzywają; napuchnięte członki i nabrzmiałe gruczoły i trzewia boleć poczynają; niekiedy chorobliwe wysypki i wrzody się rozszerzają; lub wysypka kąpielowa, lub nowe wrzody, czéraki i depozycje artryczne na powierzchni ciała się formują i odchody chorowite sluzu i krwi się pomnażają. — Niekiedy wzburzenie systemu nerwowego i krwiowego do wyższego stopnia, t. j. do wzniesienia febry z wszelkimi przypadłościami febry gastrycznej dochodzi. Ta gorączka pochodzi z poruszonych i do kanału pokarmowego do wydzielenia sprowadzonych nieczystości żołądkowych i trwa dzień jeden, 5 lub 7 dni i kończy się zwyczajnie prawdziwie krytycznemi odchodami stolca, flegmy, żółci i robaków, krwi hemoroidalnej, miesięcznej i uryny obfitej z osadem sluzowym, piaszczystym i kamykowym; rzadziej następują poty krytyczne, albo odrzucanie flegmy piersiowej.

Te pogorszenia chorowitych przypadłości i rozdrażnienia siły żywotnej są dobrym znakiem i nadzieją tym pewniejszego odzyskania zdrowia. Jednak najczęściej bez gorączki i bez pogorszenia stanu chorowitego częściowo i powoli wydarzają się owe zjawiska krytyczne (lyses). Obok tych zaś oznaki powracającego zdrowia coraz spieszniej postępują: wysypki przysychają i łuszczą się, wrzody czyszczą się i goją; odchody chorowite sluzowe i krwiowe ustają — humor się wypogadza, apetyt naturalny powraca, silniejsze trawienie lepszą materją organiczną, odżywia-

jącą ciało wydaje: kolory twarzy świeżeją; tkanka komorkowata stężona jędrności ciała nadaje; wychudli nowej tuszy nabierają, obrzękłości zaś skóry wodniste (oedemata), lymfatyczne (leucophlegmasia) i tłuste (adiposis) powoli znikają.

Niemniej dobroczynny wpływ wywierają te kąpiele na system krwio- i nerwowy, już w skutek poprawionych i ulęczonych zбочeń funkcji wegetacyj organizmu i wzmocnionych ściągających włókna organicznego, już też bezpośrednio chłodząc, łagodząc i zwalniając nad miarę wywyższoną i wzburzoną czynność tych systematów. Po zaprowadzonej albowiem tym sposobem naturalnej równowadze we wszystkich funkcjach organicznych, powraca stan zdrowia porządany i niektóre części i organa, przez chorobę nieczynne, nowego nabierają życia i celowi organicznemu na nowo odpowiedzieć mogą; jako to słuch i wzrok utracony, stężełe członki u goścowałych i reumatyzmem dotkniętych osób wstrzymana regularność i płodność u kobiet i t. p.

Osobliwie też dobroczynne skutki uważać się dają u osób na wzburzenie humorów i uderzanie krwi do płuc i głowy cierpiących.

Kąpiele nasze takie dolegliwości, zwyczajnie z niepokojem wewnętrznym i dusznością, snem przerywanym, lub bezsennością połączone, zupełnie znosiły, i zbytnią drażliwość i czułość nerwów, a zatem skłonność do bólów nerwowych i chorób spazmowych i konwulsyjnych, do reumatyzmów, katarów i krwiopłucia przytępiały i zmniejszały.

Od dolegliwości kąpielami spowodowanych, odróżnić potrzeba choroby przypadkowe z wpływu powietrza, lub w skutek przypuszczonego naziębienia i przekroczeń dyetetycznych, lub też z dyspozycji wewnętrznej zaszłe, przez co dobroczynne operacje

przez kąpiele wzniecone, przeszkodzone bywają i kuracja bezskuteczną, a nawet szkodliwą stać się może, lub też przedłużyć się musi.

Równie też o przesyconiu kąpielą tu namienić wypada. Po 30 — do 40 lub 50 kąpielach, stósownie do osobistości i choroby, u delikatniejszych i tych, którzy nad potrzebę dłużej i powtórnie w każdy dzień się kąpiają, pierwej, u silniejszych i tych, którzy umiarkowanie kąpeli używają, później powstaje ociężałość, osłabienie, język nieczysty i brak apetytu, obstrukcya stolca i zmniejszony odchód uryny, bladeść twarzy i zwiędłość oka; są to pewne oznaki przesyconia kąpielą organizmu, jak się to i z innymi środkami, nad miarę używanymi zwykle dzieje.

Organizm przesycony, lub przez długie używanie zobojętniały, nowego potrzebuje bodzca, albo odpo czynku. W takim razie trzeba poprzestać kąpeli, a lekarz kąpielowy, świadomy takich rzeczy, najlepiej poradzić może, czy i kiedy powtórzenie kąpeli potrzebném będzie.

Jeszcze wysypkę kąpielową (psydracia balnearis) lepiej opisać mi tu wypada. Takowa pokazuje się u niektórych osób już po 2 — 3 już też dopiero po kilkunastu kąpielach na szyi, piersiach i plecach, rzadziej po rękach i nogach, w postaci świeżbiących zaczerwienionych w około pęcherzyków wielkości kruppek jaglanych — niekiedy do świeżbu podobnych — albo w postaci pokrzywczanego wyrzutu po całym ciele, osobliwie przy wznieconej kąpielami owej garączki żołądkowej.

Ta wysypka po kilku dniach przysycha, łuszczy się i znika, i więcej niepowraca. Nie jest do wyléczenia chorób koniecznie potrzebną i jest zwyczajnie oznaką większej drażliwości osobistej systematu skór nego, lub skutkiem poruszonych kąpielami gastrycznych nieczystości.

Do wzniesienia wysypki kąpielowej, wiele się przyczynia wyższy stopień ciepła kąpeli i zewnętrznego powietrza.

O skutkach pokąpielowych.

Wiele osób już w czasie kąpeli zupełnie odzyskuje zdrowie. Atoli dość często z powodu natury choroby i osobistości chorego, operacye wewnętrzne, kąpielami wzbudzone i do odzyskania zdrowia potrzebne, nie tylko przez czas używania kąpeli, ale i kilka tygodni i miesięcy po kąpielach się jeszcze odbywają. Przypadłości oddziaływającej siły żywotnej i wypróżnienia krytyczne potami, uryną, stolcami, wrzodami dość często dopiero po kąpielach się pojawiają i po miesiącach dopiero powraca odzyskane pożądane zdrowie, aczkolwiek cierpiący nie doznawszy w kąpeli ulgi, i niekiedy zmęczony wzburzeniem i pogorszeniem swego stanu, bez nadziei opuszczał kąpiele. Gdzie zaś choroba nie jest do ulżenia, lub gdzie kąpiele nie stosownie używane były, tam daremno zbawiennych oczekiwać pokąpielowych skutków.

O ciepłe i gatunkach solnych kąpeli.

Różne stopnie ciepła, jako też gatunek kąpeli, rozmaicie i poniekąd w przeciwne zmieniają właściwe solnej wodzie skutki.

Wyższy stopień ciepła jak $+ 28^{\circ}$ mocne wzburzenia, poty, bezsenność i osłabienie, zatrzymanie stolca i umniejszenie uryny w tém wyższym stopniu sprawuje, im wyższy jest w przyrządzonej kąpeli w wannie.

Czy nie większą elektrycznością kąpiel solna mocniejsze sprawia wzburzenia, jak kąpiel bez solnej wody, tegoż samego stopnia ciepła?

Nierównie znośniejszą jest kąpiel solno - parna, chlorynę tylko ze solnej wody unosząca, jest też i w skutkach zbawienniejsza od kąpeli solnej w wannie, zbytnie cieplej. Para zgęszczona jest cokolwiek słonawa i niby zapachem oleju skalnego trąci. W parowej łaźni jest między $+ 30^{\circ}$ — $+ 35^{\circ}$ Reaum. ciepła, tem gęstsza i cieplejsza, im powietrze gęstsze i wilgotniejsze. Ten stopień ciepła na pierwszym wstępie do łaźni, kłębami pary napełnionej, mocno rozgrzewa i duszność sprawuje; posiedziawszy kilka minut w gabinecie z sukien obnarzony, humory ku powierzchni ciała mocniej uderzają, ciepło rozgrzanego ciała równa się z ciepłem pary; a para niby pot kroplisty na ciele osiadająca, ochładza nieco: poczem ustępują bicia do głowy, oddech wolniejszym się robi, ślegma z piersi łatwiej się odrywa i przyjemna lekkość w całym ciele czuć się daje.

Po 15 — 20 minutach wychodzi się przez ganek zamknięty, kominami do $+ 25^{\circ}$ ogrzany, do przyległych pokojów do wypoczęcia po kąpeli parnej przeznaczonych, gdzie pod lekkim przykryciem przez $\frac{1}{4}$ — $\frac{3}{4}$ godziny poty rzęsiste wychodzą, już nie w skutek ciepła łaźniowego, lecz w skutek wznieconej mocniejszej działalności skóry; prawdziwie zbawienne w bólach reumatycznych, artrytycznych i plikowych, jako też w wysypkach artrytycznych i skrofulicznych, niemniej w głuchocie reumatycznej.

Gdzie było celem otwarcie hemoroidów, lub zatrzymanej miesięcznej słabości kobiet, parowe kąpiele jak najlepiej odpowiadały, jeśli przeciw — wskazania usunięte były.

Im zimniejsza kąpiel solna w wannie, tem znośniejsza, więcej na rozrzedzenie humorów i na wydzielanie uryny i stolca działa, tem więcej zbytnią zdradliwość

tępi i wzburzenia krwi łagodzi, i tćm wićcej skćrć i nerwy wzmacnia.

W wannie atoli niźszy stopień ciepła jak $+ 18^{\circ}$ Reaum. bez obawy nazićbienia znieć nie moźna i dłuźej nad pćł godziny, w zimniejszej kąpieli zatrzymać się nie wypada.

Łatwiej do zniesienia byłyby zimniejsze *kąpiele w bassenie*, gdzie ubytek wewnętrznej ciepłoty ciągłym ruchem ciała wynadgrodzićby było moźna.

Kąpiel w pełnej wannie u osób ze słabemi, lub uszkodzonymi płucami, cićężkoć oddechu tćm mocniej sprawia, im jest cieplejsza. Zwyczajna kąpiel sięga po piersi, tylko w pewnych razach chorćb skćrnych zanurza się ciało aż do szyi.

Kąpiel solna na nogi zmniejsza bicie humorćw do gćry i bóle głowy, i ściaga napływ krwi w niźsze części tułowia.

Obkładania solną wodą i kąpiele do siedzenia chłódzą dotknięte części i krwotoki wstrzymują.

Kąpiel spadowa na krzyźe i pojedyncze części osłabione i zatwardziałe uderzając, nieczynnoć organiczną tćm mocniej porusza.

Im wićksza część solnej wody do kąpieli przymieszana, tćm wićcej bóle uśmierza i draźliwoć nerwćw tćpi, lecz rany i wrzody rozjadza. Zbyt wielka iloć solnej wody w krćtce przesyca i funkcyje wegetacyjne przytćpia i osłabia. U osób delikatnych i osłabionych 4, nawet i 2 garce solnej wody dostateczny skutek kąpieli sprawiają.

Najmocniejsze *kąpiele solne* są z mułu, w stawie solnej wody zbieranego. Dotąd nie mamy rozbićru chemicznego mułu tego: ale to jest pewna, że jest częściami solnej wody przesycony, i części solne nierozstopione ma przymieszane. *Przykładanie mułu ogrza-*

nego gruczoły stwardniałe, trzewia zatkane i członki nabrzmiałe, znacznie rozwalnia.

Przymieszany odwar otrąb i słodcu łagodniejszą i więcej odżywiającą robi kąpiel; przymieszanem siarki kojarzy się skutek siarki i soli.

O solnej wodzie wewnątrz używanej.

Miernie używana drażniąc kanał pokarmowy, oraz system naczyń humoru limfatycznego i krwi, pobudza napływ humorów trawiących, powiększa ruchy całego kanału i sprawia wewnątrznie tak pierwotne jak następowe skutki w mocniejszy sposób jak kąpiele.

Dwie łyżki solnej wody w filiżance rosółu kurzego z rana raz, lub powtórnie użyte kilka solucyj stolcowych łagodnie sprawiają i odchód uryny znacznie pomnażają. Gdzie kąpiel solna w tym względzie zadość nie czyni, użycie solnej wody skutek kąpieli pomnoży. Nad pewną miarę, każdej osobie właściwą, używana łatwo przesyca i żołądek osłabia.

Do wewnętrznego używania, najlepszą jest woda solna z komory Elżbiety. Wypływa ona z popod salin, jest zupełnie czysta, mniej słona, jak inne wody, i podług p. *Torosiewicza* więcej Jodyny trzyma. *)

Solne kąpiele w porównaniu z innymi kąpielami.

Rozmaite kąpiele, już jako środek wodnisty na całą powierzchnię ciała bezpośrednio, i na wewnętrzne części przez sympatyę i antagonizm działające, już też przez analogię składowych części są sobie poniekąd powinowatemi i w jednej i tej samej chorobie

*) Gazeta Lwowska 1841. Nro. 43.

mniej lub więcej skutecznemi; atoli każda właściwym sobie gatunkiem i stosunkiem składowych części, właściwem ciepłem, i że tak powiem, właściwą sobie naturą staje się osobistym, i w pewnych stosunkach choroby i osobistości chorego jedynie dobroczynnym lekiem.

W porównaniu z powinowatemi kąpielami i źródłami lekarskiemi, tém bardziej pokaże się właściwa solnej wody skuteczność.

Co do części składowych, kąpiel solna ma największe powinowactwo z kąpielą morską. Porównując rozkład chemiczny solnej wody z rozkładem prof. *Link* wody Bałtyckiego morza, pokazuje się tożsamość składowych części z tą odmianą, że w solnej wodzie w stosunku do ilości wody sole skupione, w morzu zaś żywica ziemna i olej skalny w większej obfitości się znajdują. Już z sposobu powstania, tutejsze saliny jako wyschnięty osad morza, solną wodę zaś jako zgęszczoną morską wodę uważać wypada.

Prawda, że podróż do morza, sam widok ogromu przestrzeni morza, wyziewy niezliczonego mnóstwa istot żyjących i rozkładających się w morzu, okolica nadmorska osobliwie też srodziannego morza i powietrze i fale morskie prócz składowych części właściwy ożywiający wpływ wywierają, w naszych kąpielach niewynagrodzony. Atoli gdzie idzie li o skutki solnych części i ich do stanu choroby zastosowanie, to i kąpiele solne obok morskich nie są bez wartości.

Ze nasze kąpiele solne z rówiennicami swými w Niemczech, w Prusiech, nawet i z sławnými kąpielami w Ischel w Austrii o pierwszeństwo mogą iść w zapasy, nikt wątpić nie będzie, kto się nad wielkością tutejszych bogactw podziemnych i nad obfitością rozmaitych gatunków soli i naturalnej solnej wody zastanowić zechce.

Kąpiele solno-siarczane w Busku, w Truskawcu i t. p. łączą skutki solnych części i siarki; w wypadkach chorób, gdzie wzburzenia humorów i wewnętrzne chroniczne zapalenia, i delikatność płuc pogorszenia i uszkodzenia doznaćby mogły, i gdzie idzie więcej o pomnożenie wewnętrznych funkcji wydzielających i o rozwolnienie zatkau i zatwardzeń, niż o oddziaływanie powierzchni skóry, wtenczas nasze kąpiele właściwsze mają miejsce.

Podobny stosunek, tylko w wyższym stopniu zachodzi między kąpielami solnemi i siarczanemi. Z tąd też pochodzi, że w chorobach artrytycznych i skrofulicznych, hemoroidalnych i nerwowych, u jednych siarczane kąpiele lepszy nad inne wywierają skutek, u innych nadewszystko solne kąpiele skutkują.

Gdzie się choroba w zboczeniach funkcji naturalnych skóry, jako też i w wewnętrznych organach wydzielających rozgnieździła, wtenczas solne i siarczane kąpiele na przemianę używane dobroczynnemi się okazały. — Kąpiele siarczane mocniejsze wzburzenie humorów, i większą transpiracją sprawują. — Komplikacje piersiowych słabości za solnemi przemawiają. Kąpiele siono-parowe w pewnych stosunkach chorób artrytycznych, plikowych, reumatyzmowych i hemoroidalnych, gorące siarczane kąpiele zastąpić mogą.

Z źródłami siono-alkalicznemi, jakimi są Karlsbad, Marienbad, Szczawnica, Iwonicz i t. p. solne kąpiele w takiem są powinowactwie, że równie wewnętrzne funkcyje wydzielające i odosobniające pobudzają i wzmacniają, humory gęste rozrzedzają i czyszczą; różnią się atoli znacznie organem wcielenia swego: i gdy wymienione skutki wód alkalicznych i sionych są potrzebnemi, a ich wewnętrzny użytek dla osłabienia, lub przesylenia żołądka jest przeciw wskazanym, natenczas solne kąpiele jedynem stają się

lékarstwém. Po Szczawnicy, Iwoniczu i Karlsbadzie, u niektórych osób tu dopiero zbawienne i krytyczne odbywały się wypróżnienia, tu dopiero pożądane powracało zdrowie.

Zaiste solne kąpiele w rzędzie lekarstw rozwalniających wyższe zajmują miejsce.

Solna woda pobudza funkcyę do odżywienia dobrego i utrzymania ciała służące i pewnej organom nadaje sprężystości, humory czyści i rozrzedza, ztwardzenia rozwalnia, zbytnią czułość i drażliwość nerwów tępi i łagodzi, i w razach, gdzie inne kąpiele i lékarskie wody użyte być nie mogą, lub się już stały nieskutecznemi, jedyném i zbawienném jeszcze one pozostają lekarstwém, i abyśmy słowami słynnego lékarza królewskiego *Hufelanda* rzecz zakończyli, kąpiele solne są szczególnie dobroczyнным lekarstwém w uporczywych i zadawnionych dolegliwościach artrytycznych, reumatyzmowych, skrofulicznych, w chorobach skórnych i paraliżach i mogą, jak to własném doświadczeniem twierdził, w tych słabościach wtenczas jeszcze pomódz, gdzie już inne środki nic niepomagały. *)

O chorobach, w których kąpiele solne skutecznemi być mogą.

Tak znaczne skutki, które kąpiele solne na organizm wywierają, w szczegółowych wypadkach chorób bywają już wielce zbawiennemi, już niedostatecznemi i daremnemi, już też i szkodliwemi. Dla tego przejdźmy

*) *Praktische Uibersicht der vorzüglichsten Heilquellen Deutschlands von Hufeland. Berlin. 1831.*

rzemy choroby temi kąpielami leczone i wskażemy warunki zbawiennego ich skutku tak ze strony choroby jak i ze strony osobistości chorego.

A. Osłabienia strawności i odżywienia.

Choroby wszelkie z tego źródła pochodzące, lub też osłabieniem sił trawiących i materię organiczną wyrabiających najbardziej nacechowane, między innymi najskuteczniejszą znajdują pomoc w kąpielach solnych.

Znany jest powszechnie i od wszystkich prawie narodów przyjęty użytek soli kuchennej jako potrzebnej przyprawy pokarmów. Dodana potrawom i miernie używana idzie w pomoc trawieniu, krążeniu humorów i wypróżnieniom stolca i uryny, i sprzyja funkcjom, od których dobre wyżywienie i utrzymanie całego ciała zawisło. Bładość i mdłość odznacza nieużywania soli, gdy tak ludzie, jak i zwierzęta przez używanie soli większej czerstwości i jędrności ciała nabierają.

Podobnym sposobem tylko w wyższym stopniu skutkuje solna kąpiel większą ilością i różnaitością gatunków przymieszanych soli na całą powierzchnię skóry i na wewnętrzne części razem działająca.

Do tego rzędu leczyć mogących się chorób należą osłabienia z wieku, osłabienia po trudnych położach i ciężkich chorobach, osłabienia z onanii i zbytkowania w miłości; tudzież wstrzymana poniżej wieku formacja całego ciała lub pojedynczych części *); osoby deli-

*) Dla osobliwości przytaczam wypadek panny R . . . 16 letniej córki urzędnika cłowego z pod Krakowa. Taż Panna pomimo lat niedorośla, miała przeto prawą nogę od urodzenia o połowę szczuplejszą i nieco krótszą od lewej nogi. Po powtarzanem używaniu solnych ką-

katnie zbudowane i dla tego do katarów, reumatyzmów i chorób nerwowych skłonne.

W takich chorobach kąpiele o 1—4 garncach solnej wody i umiarkowanem cieple, niekiedy z przymieszanym odwarem słodki używane być powinny.

W celu zahartowania ciała stosownie do choroby i osoby chorego, do coraz słabszej i zimniejszej kąpieli postępować wypada; w osłabieniach zaś z ubytkiem ciała i długo trwałą gorączką połączonych, lub od zepsucia wewnętrznego wrzodowego pochodzących, kąpiele solne nie skutkują i szkodliwemi stać się mogą.

B. Choroby skrofuliczne.

Do drugiego rzędu chorób do kąpieli solnych usposobionych należą słabości skrofuliczne pod wszelką postacią, jako to budowa ciała do chorób skrofulicznych skłonna, wysypki różnej postaci i wrzody skrofuliczne, gruczoły nabrzmiałe tak za skórne jak i wewnętrzne w płucach i brzuchu; i chroniczne zapalenia oczów i nabrzmienia nosa i wargi, zaslegmienia i płynienia chorowite z uszu, nosa i rodných części.

Solne kąpiele w skrofulicznych słabościach skutkują pobudzeniem większej czynności w organach chorobą zajętych, naprawieniem strawności i odżywienia i już oddawna za osobliwie w skrofulach skuteczne są uznane.

Kąpiele, których piątą lub czwartą część stanowi solna woda, w tych słabościach najlepiej skutkują:

pieli w r. 1836 i 1837, nad wszelkie spodziewanie zmniejszona noga odpowiedniego budowie ciała przybrała kształtu i podziśdzień dorosłą i przystojną jest osobą.

Ciepło kąpeli u delikatniejszych osób powoli zmniejszane być musi; mocniejsze konstytucye od początku zimniejszych kąpeli używać mogą.

W wysypkach i wrzodach rozjadzonych kąpiele solno-parowe używane bywają. Na mocniej stwardiałe gruczoły, osobliwie też na gardziele (wóle) robią się okładania z mułu, czyli błota solnego.

W słabościach zadawniałych i w konstytucyi chorego zakorzenionych cierpliwie używane i niekiedy przez kilka lat powtarzane być muszą z przekonaniem kilkrotném doświadczeniem potwierdzoném, że po kilkoletniém i cierpliwém użyciu kąpeli najbardziej zadawnione skrofuliczne choroby, nareszcie zupełnie wyleczonemi były.

Gdzie do skrofulicznych słabości już trawiąca gorączka przystąpiła, tam i kąpiele solne bezskuteczne będą.

C. Zatwardzenia trzewia brzuchowego i dolegliwości humoroidalne.

Zatwardzenia brzuchowe i obrzękłość naczyń krwiowych, do systemu żyły bramnej należących, nawzajem jedno drugie za sobą pociąga i najczęściej razem właściwemi sobie dolegliwościami chorego nękają. Takimi są z obfitości gęstych humorów i z poprzednich zapaleń pozostałe zatwardzenia wątroby, śledziony, macicy, jajników lub też części kanału pokarmowego, dolegliwości z hemoroidów ślepych, flegmistycznych, lub płynąc przestałych; w takich cierpieniach, jeżeli do najwyższego stopnia lub zepsucia organicznego nie doszły, solne kąpiele tak jak i w skrofulach używane zbawiennie skutkują.

Gdzie hemoroidy z uszkodzeniem zdrowia płynąc poprzestały, kąpiele siono-parowe dość łatwo hemoroidy otwierać zwykły.

Okładania słońcem błotem mocniej stwardniałych części, osobliwie skutecznymi się okazały.

Jednak w tych, zwyczajnie zadawnionych, w budowie ciała zakorzenionych i upartych chorobach chcąc doznać dostatecznej ulgi, wiele potrzeba cierpliwości i kilkakrotnego powtarzania kąpiele. W takich wypadkach kąpiele solne na przemianę ze źródłami Karlsbadzkiemi, Szczawnickiemi i t. p. używać potrzeba.

D. Choroby skórne.

Zbytne poty i powierzchne obrzęki limfatyczne i wodniste, od osłabienia skóry wierzchniej zawisłe, osobliwie skuteczne w naszych kąpielach znajdują lekarstwo.

We wszelkich wysypkach chronicznych nie najpierwsze miejsce zajmują kąpiele solne: atoli w niektórych wypadkach liszajów zastarzałych i świerzbow artrytycznych i skrofulicznych skutecznymi były, gdzie siarczane kąpiele nie skutkowały.

W osłabieniach skóry kąpiele o miernej ilości solnej wody i zastosowaniem do konstytucji chorego ciepłe; w wysypkach zaś poprzednio parowo-słone używać wypada.

E. Choroby nerwów.

Gdzie zbyttnia drażliwość nerwów jest istotną przyczyną bezsenności, bólów głowy i migreny, bólu twarzy Fotergila, bólu żołądka i jelit (cardialgia et colica chronica), chorób konwulsyjnych ś. Vita (chorea S. Viti) i ś. Walentego (epilepsia) i dolegliwości spazmowych, histeryi i hypochondryi, solne kąpiele znaczne i dobroczynne sprawują skutki: i kilka wy-

padków wielkiej choroby i spazmów u młodych ludzi zupełnie wyléczyły.

Ilość solnej wody do kąpeli do konstytucyi chorego zastosowana byđ powinna, większa atoli jak w innych słabościach i coraz większa ilość solnej wody w tych chorobach bywa skuteczniejsza. Lecz i w tych słabościach niekiedy do cierpliwego i powtarzanego używania kąpeli i do początkowego pogorszenia swej słabości, chory niechaj będzie przygotowanym.

Porażenia po apoplexyi i cierpieniach szpiku pancerzowego, nawet i skłonność do paraliżów w skutek własności solnej wody, drażliwość nerwów tępiącej, w naszych kąpielach zbawionego nie doznają skutku, a trętwienie członków mocniej uczuć się daje. Tylko mniejsze sparaliżowania pojedynczych członków przez materję artrytyczną i reumatyzmową, początki głuchoty i ślepoty reumatycznej (amaurosis rheumatica imperfecta) ulgi doznawały i wyléczonemi były.

F. Choroby artrytyczne, plikowe i reumatyzmy.

W tych chorobach solne kąpiele nie są w ogóle najpierwszem i właściwem lekarstwem; atoli gdzie w skutku tych chorób zaszły zatkania i zatwardzenia wewnętrznych części i znaczne we funkcyach trawienia i oddzielania żółci i uryny nastąpiły nieporządki, wtenczas choć powoli, zbawienniejsze nad inne kąpiele wywierac będą skutki. W cierpieniach błony przykośnej i opasek muszkułowych u osób krwistych i otyłych, lepiej skutkowały jak Tręczyn i Cieplice.

W boleśnych afekcyach używają się kąpiele na sposób, jak w chorobach nerwowych, w zatkaniach zaś, jak o zatwardzeniach powiedziano.

W obrzękłościach stawów artrytycznych kąpiele z mułu solnego i okładania takim mułem osobliwie się skutecznymi okazały.

W cierpieniach skóry artrytycznych, plikowych i reumatyzmowych, kąpiele parowe lepiej skutkują i poniekąd kąpiele siarczane zastąpić mogą.

G. Choroby płucowe.

Do tego rzędu należą słabość konstytucyjna płuc i skłonność do katarów, kaszłów i zaflegmienia; gruźliczość płuc (taberculosis) skrofuliczna i częściowe stwardnienia płuc po zapaleniach niezupełnie rozdzielonych, skłonność do krwioplucia, nawet uszkodzenia krążenia krwi przez zbytnią drażliwość i rozszerzenie serca widocznej doznawały ulgi; i we wrzodach, zapewne tylko błony śluzowej, budowy komórkowej płuc nie obrażających, tutejsze kąpiele zbawiennem były lekarstwem. Używają się kąpiele o miernem cieple i o miernej i co raz większej ilości solnej wody. Zdaje się, że i para ponad kąpielą solną unosząca się i oddechem wciągana, dobroczynnie działa.

Nasze parowe kąpiele dla zbytniego ciepła w tych słabościach używanemi być nie mogą: ale częsty i przedłużany pobyt w salinach, mniemam, skuteczniejszym byź może nad kąpiel parową.

Powietrze albowiem w kopalni, solną parą i pyłem solnym nasycone, widocznie na płuca słabe i schorzałe, dobroczynny wpływ wywiera. Podobnie cierpiące osoby pomimo utrudzenia długiem po schodach chodzeniem, ożewzionemi się na dole poczuwają. Górnicy pomimo ciężkiej pracy z słabemi i uszkodzonymi płucami niekiedy późnych lat dochodzą.

Jeżeli już zaszły znaczniejsze zepsucia i ważniejsze błędy organizacyi części oddechowych i jeżeli

już gorączka trawiąca przystąpiła, daremnemi potenczas będą nadzieje w tych kąpielach pokładane.

H. Humory ostre.

Solne kąpiele nie mają wprawdzie własności chemicznej uobojętnienia (neutralisation) chorowitej ostrości humorów, jak sole alkaliczne, magnesia, siarka, niedokwasy i sole żywego srebra i innych metali; ale ożywiając funkcyje naturalne i odżywienie, pośredniczo działają w napsuciu humorów przez ostrość goścowałą, artrytyczną, kamienistą, liszajową, świerzbową, weneryczną i t. p.

Były wypadki, gdzie pod czas kąpeli i po kąpielach z obfitą uryną piasek, materya flegmista i wrzodowała z ulgą zwyczajnych cierpień odchodziły.

Świerzby i zaraza weneryczna, pod różną postacią ukryta, w naszych kąpielach na jaw wychodzą: niepewny zupełnego uleczenia z podobnych słabości, tu się przekonać może o dostatecznej lub niedostatecznej skuteczności przedsięwziętej kuracyi. Zaś kachexyje merkuryalne, odpowiedny w solnych kąpielach znajdują środek.

J. Otyłość.

Kąpiele solne odżywiają i całą materyą organiczną naprawiają, prócz tego, mocniejsze t. j. o dwóch trzecich częściach solnej wody, aż do przesylenia używane sprawy wegetacyjne znacznie zmniejszają i ubytek tuszy sprawują.

Jednak i tu do zupełnego uskutecznienia powziętego celu, kąpiele kilka razy i dość długo używane być muszą.

K. Choroba Angielska.

Ta choroba z słabej siły odżywienia systematu kostnego, równie jak skrofuły ze słabej budowy systematu lymfatycznego wynikające *) różnemi się zбочeniami budowy kości i właściwemi sobie przypadłościami objawia. Z tego rzędu chorób niemoc dzieci do chodzenia i uchramywanania z cierpienia stawu biodrowego (coxalgia) w tych kąpielach dobrego doznawały skutku.

W ostatniej słabości atoli, umiarkowaną tylko do stopnia jej dojrzałości można robić sobie nadzieję.

L. Choroby pfciove.

Na cały system pfciovy u kobiet dobroczynny wpływ kąpiele solne wywierają, rozwinięcie organiczne macicy i jajników, niżej wieku wstrzymane, ułatwiają, stwardnienia i zatkania tychże części rozwalniają i sprawy przyrodzone, jako to: odchody miesięczne i płodność ożywiają; i złąd pochodzące zatrzymania regularności, upławy białe i niepłodność leczą; w blednicy (Chlorosis) skuteczność wewnętrznych żelaznych środków ułatwiają i przyspieszają.

Kąpiele o mniejszej ilości solnej wody w tych razach są wskazane. W wypadkach wstrzymanej regularności, kąpiele parowe skuteczniej działają.

Gdzie zaś zepsucia organiczne lub budowa nie naturalna jest przyczyną wymienionych cierpień, te kąpiele skutkować nie będą.

*) Obacz pisemko moje akademiczne: *Uber die erblichen Anlagen und Krankheiten, als Beitrag zur physischen Erziehung des Menschen.* Wien 1831.

Oslabienia siły męzkiej ożywienia, śluzotoki chroniczne hemoroidalne i artrytyczne i rzeżączka (stranguria) chroniczna, znacznej ulgi doznawały.

5. O stosowném używaniu kąpeli.

O czasie i trwaniu kąpeli.

W ogóle kiedy natura zbliżoném i wypogodzoném słońcem wszelkie stworzenie ożywia, wtenczas i organizm do przyjęcia zbawiennej skuteczności kąpeli najwięcej jest usposobionym, a najpiękniejsza też pora roku pobyt w kąpeli uprzyjemnia i potrzebną przy kąpielach agitacją ułatwia.

Dla tego do używania także i naszych kąpeli, jeżeli choroba nie nagli i wyboru czasu lepszego dozwala, od rozpoczęcia się piękniejszych dni wiosny, co w naszej okolicy zwyczajnie w drugiej dopiero połowie Maja przypada, przybywać można.

Trwają kąpiele zwyczajnie do połowy Października, gdyż u nas Jesień zwykle piękną i niekiedy nad inne pory roku przyjemniejszą bywa.

Jak wiele kąpeli kto potrzebuje i jak długo ma tutaj zabawić, okoliczności choroby stanowią.

Łatwe choroby do uléczenia czasem nie więcej jak 15 kąpeli potrzebują. W chorobach zakorzenionych zwyczajnie 30—40 kąpeli się bierze. Gdzieby powtórne użycie kąpeli w jednym roku wskazaném było, wcześnięj przyjeżdżać wypada, żeby przed powrotném użyciem kąpeli 6—8 tygodni wolnego uzyskać można czasu.

W czasie porannym organizm do przyjęcia skutków kąpeli najwięcej jest usposobionym, dla tego najlepiej

jest, od 5. z rana do 1. popołudniu wybierać sobie godzinę do kąpieli.

Powtórne używanie kąpieli jednego dnia nie jest tak skutecznem i łatwo przesylenie sprawia. Zresztą czas do zaprowadzenia zbawiennych w ciele odmian potrzebny, ilością kąpieli nie może być wynagrodzony.

Przygotowanie do Kąpieli.

Ogólnie rzucone zarysy skuteczności kąpieli solnych i tychże zastosowanie do różnych chorób mają posłużyć za skazówkę, w jakich razach można się do nich udawać, oraz być przestrożą, aby tak różnie skutkujących kąpieli lekkomyślnie nie używać.

Każda choroba w szczególności ma swoje i osobistości chorego szczegółowe stosunki — kąpiele pojedyncze zatem powinny być co do gatunku i następstwa różnych gatunków kąpieli, co do ilości solnej wody i ciepła, do choroby, jej zmiany i komplikacyi, do wieku, konstytucyi i innych osobistości chorego przez świadomego lekarza kąpielowego dobrze zastosowanemi.

W razie mocniejszego wzburzenia umysłowego, lub cierpień nerwowych, gorączki lub obciążenia żołądka, kąpieli używać nie wypada dopóki takie przeszkody wypocznieniem albo potrzebnymi lekarstwami usuniętymi nie będą.

Stan powierzchni skóry i jej chorób oznacza, czy zwyczajną słodką albo siono-parową kąpielą, kuracya kąpielowa ma być rozpoczęta.

O zachowaniu się w kąpieli.

Każda pojedyncza kąpiel, co do ilości solnej wody i co do ciepła, dobrze przyrządzoną być powinna.

Nie zaszkodzi samemu ciepłomierzem i smakiem wody o potrzebnym stosunku kąpeli przygotowanej przekonać się.

Dla bezpośredniego spotkania się wody kąpielowej z ciałem, zupełnie obnażonym siedzieć w kąpeli wypada. Piersi i szyję niezanurzone chustką się pokrywa. Twarzy, osobliwie też oczu się nie wyciera i nie umywa.

Cierpiące i zatwardniałe części rękami lub flanelą się rozciera, lub się woda tak porusza, aby na te części uderzała.

Jednak to wszystko się z umiarkowaniem robi, aby się tem nie zmordować.

Czytanie książek lub usypianie w kąpeli nie powinno mieć miejsca, wesoła pogwarka jest stosowniejsza.

Pragnienie z soli w kąpeli powstające, miernem piciem dobrej, nie zbyt zimnej wody, zaspokoić można.

Po godzinie, albo i wcześniej, jak tylko dreszcz lub mdłość i ospałość napada, kąpiel opuścić potrzeba: i otarłszy całe ciało z wilgoci, ubiera się stosownie do powietrza cieplejszego lub zimniejszego na dworze, nigdy zaś zbyt ciepło, ani też ogrzewać bielizny nie potrzeba.

Do kąpeli parowej rozbięra się w komórce do wypoczęcia przeznaczonej, i w płaszczyku kąpielowym lub innym lekkim, i w sandałach łazienkowych lub trzewikach lekkich do zrzucenia, udaje się do parowni. Tam się zupełnie obnaża, zawieszając płaszczyk na haku w gabinecie parnym, w którym się usiada.

Podnosząc klapę skrzyni popod kratę podłogową parowni znajdującej się, coraz więcej pary przypuścić sobie można.

Jeżeli duszność i bicie do głowy się wzmagają, wieko od gabinetu więcej otworzyć wypada; albo też gąbkę w zimnej wodzie zmaczaną na głowie położyć.

Picie zimnej wody pod czas tej kąpieli, nie jest bezwarunkowo dozwolonym.

Po 15—20 minutach pobytu w kąpieli, otarłszy się z potu i okrywwszy się płaszczykiem kąpielowym, i innym watowym, aby bez uszkodzenia znieść znacznie mniejsze ciepło korytarza, udaje się do wypoczęcia do kómkorki, gdzie się rozbierano.

O zachowaniu się po kąpieli.

Po kąpieli w wannie wychodzi się zaraz na świeże powietrze, i jeżeli zbyt wiatr lub deszcz nie jest przeszkodą, daleko lepiej jest podług sił pół lub całą godzinę na wolnym powietrzu chodzić, jak odpoczywać, spać lub zbyt ciepłym okryciem poty wymuszać. Nasze kąpiele skórę wzmacniają i hartują i po nich nie ma potrzeby obawiać się uszkodzenia zdrowia z łatwego przeziębienia, jak w innych kąpielach.

Po kąpieli zaś parowej, dla mocno rozgrzanego ciała i znacznie pomnożonej transpiracji, zbyt nagła zmiana temperatury i oziębienie szkodliwymi stać się mogą, dla tego aż do ostygnięcia i zmniejszenia się potu, osobliwie też, kiedy na dworze powietrze jest zimne i dżdżyste, trzeba w komórcie łazienkowej nieco dłużej zabawić, bieliznę jeszcze raz odmienić i stosownie do zewnętrznego powietrza ciepło się ubrać. Jeżeli pogoda pozwoli, to i po kąpieli parowej po wolnym powietrzu przechadzać się można.

Dyeta kąpielowa.

W skutek kąpieli zachodzą różne zmiany w ciele, i że tak powiem rozstrojenie organizmu, a ztąd większa skłonność do przyjęcia szkodliwych wpływów.

Żeby więc dobroczynnym skutkom kąpieli nie przeszkadzać i przypadkowem nowem zachorowaniem kuracyi kąpielowej nie przedłużać, pewne przepisy w jedzeniu i piciu, w chodzeniu, śnie i zatrudnieniu zachować trzeba.

O potrawach i napojach.

Kto się zbyt rano nie kąpie, osobliwie też osoby delikatne i osłabione, przed kąpielą śniadaniem żołądek orzeźwić powinny. Najlepiej ku temu służy filiżanka mleka, lekkiej kawy, lub czekolady.

Po kąpielu dobrze jest napić się filiżankę buljonu lub szklanek portera. U osób z osłabioną strawnością, kawior lub śledź po kąpielu solnej stósownem może być jedzeniem, które apetyt zaostrzy.

Na obiad potrawy zwyczajne z mięsa wołowego, cielęcego, kurzego lub zwierziny, nie tłusto i nie zbyt korzenno i nie zbyt kwaśno sporządzone. Z jarzyn: szparagi, kalafior, marchew, szpinak i jarmusz są dozwolone, równie też wszelkie leguminy.

Szczupaki, karpie i raki mogą także być używane. Frukt i poziomki dojrzałe, jeżeli się wód mineralnych nie pije, miernie używane nie szkodzą.

Za napój woda czysta, lub nieco z winem zmieszana. U osób wzmocnienia potrzebujących radzi się wino reńskie i francuzkie i piwo wystałe, osobliwie też regensburskie.

Wieczorem prócz herbaty chińskiej, albo gdzie apetyt silniejszy, prócz rosółu, kaszek albo mięsa kurzego lub cielęcego i kompotów więcej używać nie radzi się.

W ogóle przestrzedz wypada, żeby i temi pozwo-
lonemi potrawami i napojem żołądka zbyt nie ob-
ciążać.

O ruchu ciała i spoczynku.

Przejazdka w powozie i konno, spacery pieszko, równie jak i zabawy z pomierną agitacją i taniec, umiarkowany, rozrywką i ruchem ciała skuteczność kąpeli ufatwiają: jak przeciwnie ciągłe siedzenie i nudzenie się zbawienne rozwalniające kąpeli skutki wstrzymywać może.

Troski i mozoły i wszelkie namiętności chory w czasie kuracyi od siebie oddalać powinien.

Pogwarka przyjacielska niech rozpędza smutne chwile. Ciągłe czytanie książek i przydługie kompanije kartowe nie są dla gościa kąpielowego stosowną rozrywką.

We wszystkich miara! i ciągłe zabawy i zbytne poruszania ciała szkodliwemi stać się mogą.

Spoczynek i sen w swym czasie najlepszym nieraz bywa lekiem i ochroną przeciw chorobie.

Najpóźniej o dziesiątej godzinie trzeba się udać do spoczynku, aby z rana z odświeżoną siłą udać się do kąpeli. Sześć godzin najmniej, 8 godzin najwięcej spoczynkowi nocnemu poświęcić należy: atoli delikatne, chorobą wyniszczone i osłabione osoby; dłużej spać powinny i nie bardzo rano udawać się do kąpeli. Sen w innych godzinach nie jest dobrym, i może tylko pracą lub bezsennością znużonym byź dozwolonym.

O używaniu lekarstw i wód mineralnych w czasie kąpeli.

Jeżeli w czasie używania kąpeli znaczniejsze zajądą chorowite zmiany, albo też skutki kąpeli następowe, wtenczas podług stanu rzeczy, albo przez jakiś czas zaniechać kąpeli, albo innych wypadnie użyć

środków. W takich wypadkach rady lekarza kąpielowego zasięgać potrzeba, który najlepiej chorobę przypadkową od skutków kąpeli następowych rozróżnić potrafi.

Gdzie skutek samych kąpeli nie jest dostatecznym, używa się wewnątrz, podług wskazania, albo solnej wody, albo innych wód mineralnych, osobliwie wody Salcerskiej, Szczawnickiej, Egerskiej słonej, Marienbadzkiej, Iwoniczej, Pilnauerskiej, Krynickiej, które co rok świeże w podostatku sprowadzane bywają, albo też sérwatki.

Kto zbyt cierpi zatrzymywanie stolca, ten używa wody mineralne przed kąpielą, aby po otrzymanym skutku dopiero mógł się udać do kąpeli.

W takim razie woda pije się naczczo co 10 lub 20 minut po kubku, przechadzając się, i przed kąpielą napije się kawy, która skutek wody częstokroć ułatwia. Inne osoby mogą i po kąpeli używać wód mineralnych, raz, że gaszą pragnienie, potem, że się po naszych kąpielach solnych, nie zbyt gorąco używanych, nie łatwo zaziębić można.

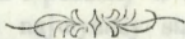
O kuracyi pokąpielowej.

Pod tym względem myślemy przestrzedz chorego, aby następowych i pokąpielowych skutków nie brał za chorobę i niecierpliwością i spiesznem używaniem nowych środków zbawiennym usiłowaniom natury, ku odzyskaniu zdrowia natężonym, nie tamował i niebrzdził sprawy. Dyetę kąpielową i po kąpeli aż do odzyskania zupełnego zdrowia utrzymywać należy.

O używaniu kąpieli poza miejscem kąpielowym i o kąpieli z soli kupnej przyrządzonej.

Niezawodnie oddalenie się od domowych zatrudnień i trosków, odmiana miejsca i sposobu życia, regularność w używaniu kąpieli pod okiem świadomego lekarza wiele się do ich skuteczności przyczynia. — Przymieszana solna woda przesyłana pewniej zmianie podpada, co odór siarkowy pokazuje, gdy się tę wodę w naczyniach dłużej trzyma, i to ją do kąpieli w słabościach płucowych niezdatną i szkodliwą czyni.

Naśladowanie solnej wody przez rozczynienie soli kupnej nie zupełnie odpowiada, bo nie łatwo się ilość soli stosunkowa w wodzie zwyczajnej rozpuszcza, prócz tego w solnej wodzie, jak w rozbiórce tej wody wyżej pokazano, znajdują się także i inne istoty solne, odmiennej od soli kuchennej natury, którym skutecznego działania odmówić nie można. Doświadczyły tego osoby, które się wprzód w przysposobionej ze soli kupnej kąpieli kąpały.



ROZDZIAŁ VII.

O MIEJSCOWOŚCI I OKOLICY POD WZGLĘDEM LEKARSKIM I KĄPIELOWYM.

Miejsce kąpielowe nie wiele mogłoby mieć po-
ciągu do siebie, gdzieby obok źródeł zbawiennych nie-
przystępność miejsca, szkodliwość powietrza, niedosta-
tek lub szkodliwość żywiołów, panujące w okolicy
choroby i zarazy, bezludność i brak potrzebnego w
chorobie ratunku odstraszały.

I w tym względzie korzystne dla miejsca kąpie-
lowego w Wieliczce i w okolicy znajdziemy stosunki.
Wieliczka leżąc na podgórzu Karpackiem, mierne
nad powierzchnią morza ma wzniesienie, i malowniczym
pasmem coraz wyższych gór od południa otoczona, nie
ma ani bagien i wód stojących, wyziewami szkodliwych,
ani zbyt gorąca i posuchy w upałach. W prze-
ciągu lat dziesięciu najwyższy stan termometru był
+ 36° najniższy — 22° ciepłomierza Reaum. stan ba-
rometru najwyższy 29'' najniższy 27''.

Wiatry po największej części roku zachodnie pa-
nują i z położenia miejsca wolniejszy przystęp mają i
powietrze nieco wilgotniejsze utrzymują.

Mgły rzadkie i dość prędko opadają, grzmoty
rzadkie, pioruny licznymi konduktorami odciągane by-
wają.

W ogóle powietrze na północnej stronie Karpat leżącego tego miejsca jest umiarkowane, zdrowe i dość łagodne.

Ziemia urodzajna w zboże i owoce, które poszukiwaniami i do Krakowa i Warszawy prowadzonymi bywają.

Woda do picia choć nie jest obfitą, gdyż wielka część źródeł do kopalni spływa, jest jednak po największej części wystarczająca. Choć niektóre źródła są nieco słone, to są inne niepośledniego gatunku. Do basseniów na rynku wyższym i niższym i na miejscu składu drzewa dla kopalni i do łaźni woda ze stawów Lednickich podziemnymi rurami płynie.

Położenie miejsca i konstytucya powietrza utrzymuje zdrowie mieszkańców w porządnym stanie i ich rozplemieniu sprzyja.

W przecięciu sześciu lat w parafii Wielickiej 14,000 dusz obejmującej, rodzi się co rocznie 616 dzieci (320 chłopców 296 dziewcząt) z tych większa połowa na miasto Wieliczkę przypada.

Umięra zaś rocznie 485 (246 mężczyzn 239 kobiet). Po między temi rodzi się nieżywych dzieci 30 umięra od urodzenia do 1 roku . 132

„ między 1 — 4 rokiem . 69

„ „ 4 — 20 „ 64

„ „ 20 — 40 „ 69

„ „ 40 — 60 „ 68

„ „ 60 — 80 „ 42

„ „ 80 — 100 „ 10

„ powyżej 100 lat . 1

Umięrających znacznie większa część na wsie do parafii należące wypada.

Lud jest dorodny i silny. Choroby bywają po największej części charakteru zapalnego; najczęstszymi są katary reumatyzmy i goście.

Suchoty płucowe dość rzadkie, i najczęściej złem zachowaniem się w zdrowiu i chorobie przysposobione: a nawet podobnie chorzy niekiedy późnych lat dochodzą. Nie rzadcy są ludzie w 90. życia swego lecie czerstwi i czynni; przeżyło kilka osób i setne lato.

Z chorób epidemicznych w jesieni późnej i na wiosnę pokazuje się łożnica wysypkowa (Typhus exantematicus), szkarlatyna i odra, tóż katorowe i nerwowe gorączki.

Te choroby przy dobrém zachowaniu się zwyczajnie szczęśliwie leczonemi bywają.

Z cholerą azyatycką po dwa kroć spotykaliśmy się; roku 1831 zachorowało 528 osób, umarło 216 roku 1836/7 zachorowało 133, umarło 46.

Więc i ta okropna choroba, jak widzieć, łagodniejszą u nas była, jak w wielu innych miejscach; w stosunku do populacyi nie tak wiele zachorowało i nie tak wiele padło ofiar.

Co do pomieszczenia gości kąpielowych, oprócz dwóch łazienkowych domów, mieszkańcy swoje pomieszkania za mierną cenę wynajmują. Po największej części pokoiki są schludne, malowane, meblowane.

W targowe dni wszelkich potrzeb kuchennych dostać można, a co targ nie dostarcza, z Krakowa otrzymać można. Kupcy tutejsi w potrzebniejsze towary są zaopatrzeni.

Są też i zdadni krawcy mężczy i żeńscy, siodlarze, kowale, słórsarze i inni.

Towarzystwa i posiedzenia domowe goście kąpielowi między sobą i urzędnikami tutejszemi odbywają. Przy liczniejszym zgromadzeniu gości kąpielowych bywają bale w hotelu tutejszym. Najczęściej odbywają się spacerzy wspólne w ogrodzie publicznym, Berntówką zwanym, przy odgłosie muzyki górniczej.

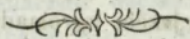
Jest także teatr łażeniowy wygodnie przyrządzony, w którym artyści przechodzący sceny dramatyczne i koncerty ku zabawie gości odgrywają.

Kogo Wieliczka nie zabawi, w Krakowie o półtorej mili odległym w wyższych i liczniejszych towarzystwach, albo w jego okolicach i starożytnościach, znajdzie zabawę.

Kto w piękność natury lubi zatapiać źrenicę, niech przed wschodem słońca wyjdzie na górę Sierską, tam przechodząc się od dworu Sierskiego do Chorągwicy, zobaczy po prawej stronie uroczyste białe karpat szczyty, a u ich stóp góry i lasy, mgły w ofercie porannej wyziewające, które wzniosłość i pobożność serca ku Stwórcy Wszechmocnemu ocucą; po lewej stronie bez granic płaszczyzny, Kraków i Staniątka pobożnością panien i nauką córek wyższych stanów słynne, Niepołomice ze zamkiem *Kazimierza W.* miasteczka, wsie mgłą pokryte, w nocnym jeszcze spoczynku, tylko Wisła wspaniała niezmordowana bez ustanku nurty toczy i mgły za sobą porywa.

Inaczej wieczorem po zachodzie słońca, stojąc przy kościółku *S. Sobestyana* *) , zobaczysz lepiej Kraków, jego wieże i świątynie, i miło tu podumasz w rozłożystym cieniu stuletniej drzewiny.

*) Z drzewa zbudowany przez mieszczanów z Mierzączki r. 1701.



PRZYPISY

PRZYPISY.

PRZYPISY

DO ROZDZIAŁU V.

- 1) **Naruszewicza** *Historija polska. Tom. II.*
 - 2) *Wieliczki* wyraz dawny (obsolet) znaczący *wielki*.
Obacz *Słownik języka polsk. Lindego w Warsz. 1814.*
 - 3) **Kazimierz I.** król polski, fundując klasztor **XX. Benedyktynów** w Tyńcu r. **1044**, nadał im pewną ilość soli warzonej i kamiennej z **Sidziny** i **Wieliczki**, któryto przywilej pobierania soli przez **Kazimierza** nadany potwierdza przywilej papieża **Grzegorza IX.** r. **1229** wydany, następującej osnowy:
„locum ipsum, in quo præfatum monasterium situm est, cum omnibus pertinentiis suis et de **Rutków** et de **Kaszów**, de **Lapczyca**, de **Gruszów**, **Radziszów**, de **Xiążnice**, de **Tuchów**, de **Pilsno**, de **Uście**, de **Brzostek**, villas etiam de **Dąbrówka**, de **Skawa**, de **Pisary**, de **Opatkowice** ad magnum sal, de **Bodzianów**, *ecclesiam quoque de magno sale* et cellam s. **Laurentii** in **Kalisz** cum omnibus pertinentiis, decimas villarum de **Zabłocie** et **Golkowice**, navalem transitum fluminis **Vistulæ** juxta vestrum monasterium, duo macella in **Cracovia**, *reditus salis, quos habetis de Sidzina et de Magno sale*“ etc.
- W innej bulli tegoż Papieża, w klasztorze **Tynieckim** niegdys przechowywanej znaczne dochody

X. X. Benedyktyni z Wieliczki pobierali: „*Insignem quoque Conradus, Cracoviæ dux liberalitatem Tyniencensibus præstitit, quibus alveum salis, modios insuper quadraginta, marcas argenti quadraginta singulis annis ex fodinis Vielicensibus privilegio de Anno 1235 extradi cavit.*“ *X. Stanis. Szczygielskiego: Aquila Polono — Benedictina. Cracoviæ in officina Francisci Cæsari A. D. 1665. Kazimierz II.* (sprawiedliwy), książę Sandomirski, budując klasztor w Sulejowie r. 1176, darował księżom tegoż klasztoru corocznie alveum salis in Cracoviensi telonio. Z historyi *Jana Długosza* ks. VI. str. 531, jako też z udowodnienia tegoż przywileju darowanej soli przed komisyją skarbową w żupach Wielickich r. 1678, przez potwierdzające przywileje książąt *Bolesława V. i Konrada II.* wyczytać można, że tę sól od dawien dawna z Wieliczki pobierali.

Konrad II. książę Mazowiecki, przeznaczył przywilejem z r. 1241 klasztorowi Staniąteckiemu sól z Bochni w tej mierze, jak ją dotąd pobięrał kasztelan krakowski (*Klemens Jaxa*, fundator klasztoru Staniąteckiego) i dwie porcye *ad Sal magnum* popolicie *peczyny i konce nazywane* t. j. sól warzoną i twardą (*peczyna*, to co w ogniu bywa wypieczone. Słownik języka pols. Lind. — *Konce*, nazywano w dawnych czasach sól bałwaniastą).

⁴⁾ Boku 1105 *Bolesław III.* (Krzywousty) Benedyktynom w Tyńcu między innymi darowiznami ustąpił także *ad Magnum sal quatuor targowe et quatuor tabernæ.* *Szczygielski Aquila Polono — Benedict.*

⁵⁾ *Zupa* wyraz dawny, oznaczający warzelnic soli, z kąd nazwisko osób i rzeczy do salin należących, n. p. żupnik, podżupek, żupny, żupne i t. d. Kopalnie kruszczowe nazywano *minami.*

6) Osobliwie spustoszyły województwo Krakowskie napady Tatarów r. 1241 i 1286 i wojna domowa, którą *Konrad II.* przeciw *Leszkowi Czarnemu* w r. 1285 podniósł.

Najznaczniesze miasta polskie, które Tatary r. 1241 całkiem spalili, były: Łwów, Wieliczka, Kraków i t. d. *Mähr. Almanach von Wolny 1826.* Liczono zatem Wielickę już wtenczas między pierwsze miasta polskie.

7) Patriarcha Jerozolimski rządcą Miechowitów w instrumencie swoim wylicza wszystkich dobrodziejów tego zakonu, między niemi *Michorę* z solą i z Bochnią. „*Dominus Michora dedit nobis super Rabam villam, quae dicitur Quelme (Chełm) cum ecclesia et decimis, Forum et tabernam et aliam villam Niszko-wice, item addidit sal de Bohegna: aliud sal in Pre-vechna (Przeginia) tertium sal Sidignam et aliam tabernam. Narusiewicza h. p.*

Przeginie są dwie: Przeginia narodowa i Przeginia duchowna w dystrykcie Chrzanowskim w Okr. W. M. K. Ostatnią tu mniemamy, która była własnością Benedyktynów z Tyńca, którzy ją XX. Bożego Ciała sprzedali.

8) *Bolesław V.* powróciwszy z Morawy, dokąd się był przed napadami Tatarów schronił, zamiast dawniejszych porcyj soli z Bochni i Wieliczki przeznaczył Staniątkom r. 1248 coroczny deputat soli z Bochni, którego wymiarem był unum caldar, quod vulgariter chran nominatur, quod pro fideli servitio fratris Virbentæ et impensis, quas in opere salis de Bochnia exhibuit &c. *Privileg. Ducis Boleslai V. pro monaster. Staniatki.* — W czasie fundacyi klasztoru Staniąteckiego było znane źródło słone we wsi Łopance, którą brat fundatora *Jędrzej Jaxa*, biskup Mazowiecki, darował temu klasztorowi z ra-

zem tam będącemi *salinami* r. 1236. *Akta tegóż klasztoru.*

- 9) Przywilej fundacyi miasta, w *Akt. miejskich.*
- 10) *Josephus Scaliger in Manilii astronomica.*
- 11) *Ptolomæi descriptio Sarmatiæ europeæ.*
- 12) Góry Bieszczadzkie są: Modra, Turza i Wapienna; stykają się z karpackimi i ciągną się ku Rusi Czerwonej. X. *Ładowskiego Hist. naturalna. Strabo* w ks. VII. pisze, że naród Bessów aż do morza (Czarnego) się rozciągał i nazywa ich *Coralos.*
- 13) „Si aliquod metalli in territorio eodem a bonis dicti monasterii poterit reperiri, medietas ejus ad ducale dominium, abbati medietas residua sine hæsitacione semper reddet.“ *Akta klasztoru Szczyrzyckiego.*
- 14) *Albertrandy Dzieje polsk.*
- 15) *Herburt: Statuta regni polon. Lib. II. Cap. II.*
- 16) Te szyby w r. 1518 już zaszypanemi były. *Świętosławski* był przed zamkiem żupnym, *Swiatkowski* przy ulicy Krzyszkowskiej, dzisiejsze Kisweterowe, *Goryszowski* na dzisiejszem Oborzysku.
- 17) Jeszcze za czasów żupnika *Jana Bonera 1518* roboty podziemne ograniczały się na 1szą kontyngencyą, jak to widać w przypisach *Vadiana* do geografii *Pomp. Melli*, gdzie mówi: „cumque Vieliciz fossæ sint præter cameras 18 scalarum altitudine, quarum nulla brevior sit 8 cubitis, Bochniæ vero fossam 80 scalarum altitudinem durare.“ Podział kopalni na góry, czyli pojedyncze działa widzieć z *Privil. erect. hospital. Vielic. in Act. Magistr.*
- 18) Nieznając po ten czas wielkiej obfitości pokładów tutejszych, dla oszczędzenia soli liczbę kopaczy na 60 ograniczono. *Statut Kazimierza W.*
- 19) *Privilegium regis Casimiri super fundatione hospitalis 1363. Akta miejskie.* Dzisiejsze fundusze szpitalowe są fundacyą tegóż króla.

- ⁴⁰⁾ *Statuta regni Polon. Herbut Lib. II. Cap. II.*
- ⁴¹⁾ *Przywileje miejskie r. 1644.*
- ⁴²⁾ *Pamiętnik historyczny, Ambr. Grabowskiego, w Krakow. 1840. Loissowie, Gdańszczanie mieli pozwolone warzenie soli, dokąd się ruskie żupy nie otworzą. Vol. leg. II. f. 624.*
- ⁴³⁾ Podług aktów komissyi skarbowej r. 1717 objętość soli w kopalni Lubomirskich wykopanej wynosiła 183,193 stóp sześciennych. Oprócz tego szyb ku Grabówkom kopać rozpoczęli.
- ⁴⁴⁾ *Zygmunt III.* oddał część salin na kilka lat X. X. Jezuitom w Krakowie, jako fundusz na wybudowanie kościoła ś. Piotra, po nich to zapewne zostało nazwisko *ulicy Jezuickiej.*
- ⁴⁵⁾ *Acta civit. Priv. Ludovic. 1381.*
- ⁴⁶⁾ Instrument do komissyi skarbowej r. 1717.
- ⁴⁷⁾ *Chwałkowski Singular. quædam Polon.*
- ⁴⁸⁾ Lustracye r. 1698, 1733. W naszych czasach ten szyb za komin kuźni w kopalni służy, i jest zapewne kominem największym w świecie.
- ⁴⁹⁾ Komiss. lustr. — Staszycy Ziemiom. — *Rzeczyński hist. nat.*
- ⁵⁰⁾ Nie będą stygarowie przywozić do tego kopacza, aby wycinał i bankował bałwany enormis magnitudinis, ale takie któreby mierzyły in longum łokci 3 et in latum począwszy od 3 łokci gradatim idąc więcej nad półpięta łokcia nie przechodziły.
- ⁵¹⁾ Rapport ministra księstwa Warszawskiego. *A. Grabowskiego okolice Krak. 1836.*
- ⁵²⁾ W Bochni pierwszą taką linię zawiesić kazał c. k. radzca górniczy i były radzca kopalni Bocheńskiej JP. Kaczwinsky r. 1840.
- ⁵³⁾ *Nakielski* in Miechovia na karcie 112 „Salis nativi vel fossilis, qualem nunc Wieliczka et Bochnia suppeditat, rarus nunc (pod Kazimierzem Sprawie-

dliwym) apud incollas illius provincie (Cracoviensis) usus fuit.“

³⁴⁾ Lustracye r. 1518, 1661, 1674, 1717.

³⁵⁾ Grzywna oznaczała dawniej wagę złota, srebra i pieniędzy, zwyczajnie oznaczała 48 groszy srebrnych praskich. A złoty polski w ten czas był wartości dzisiejszego dukata.

³⁶⁾ Ambr. Grab. Krak. i jego okolice 1836.

³⁷⁾ Żupnik wielicki wypłacał w każdej suchedni profesorów Krak. przy akademii na Kazimierzu w r. 1364 założonej. Ten król zabezpieczył dochody profesorów na żupach wiel. Było 8 prof. z tych każdy brał 40 grzyw. srebra, co znaczy 2360 złp. *M. Wiśniewskiego Hist. lit. pols. T. II. p. 245.*

W pensyonarzu żupnym r. 1661 zapisane jest:

„P. Joachymowi Pastoriuszowi, historikowi J. K. M. na każdy rok złot. pol. 600. — Panu Corademu Medykowi J. K. M. rocznie zł. pol. 1000. P. Galoes Aptekarzowi rocznie 3000.“ Również Wezp. Kochowski, poeta i historyk miał z woli króla *Jana III.* rocznie 1000 złot. pol. na tej żupie przekazane. *Przyjaciel lud. r. 1840. Nro. 27.*

³⁸⁾ *Zygmunt August* postanowił r. 1562, iż po odciagnieniu kosztów na utrzymanie i dzierżawców królewsczyzn pozostałych wszelkich innych dochodów część czwarta ma być dla żołnierzy składana, którzy się żąd kwarciowym nazywali, a podatek *kwarta*. *Legnica Prawo polsk.*

³⁹⁾ Albertrandy w *Dziej. pols.* wspomina pod r. 1357, że królowom wtedy ze żup płacono po 50 czerw. złot. na wzór ślubnego podarunku, a suma ta z czasem podniesioną została do 2000 czerw. złot.

⁴⁰⁾ Od r. 1657, aż do czasów *Augusta II.* były żupy Wielickie w zastaw Austryj dane za 16000 wojska posiłkowego przeciw Szwedom. *Dykc. geogr. Ekharda.* Wydanie pols. w Warsz. 1782.

41) Książę *Przemysław* darował biskupowi Krak. r. 1295 połowę dziesięciny, t. j. 20tą część dochodów z żup krak., Król *Wacław* zaś całą oddał dziesięcinę. *Kromer Ks. XI. p. 271*. Nawet zagraniczne klasztory pobierały sól z Wieliczki. Tak opactwu w *Welehrad* w Morawie, darował książę *Bolesław* corocznie 50 bałwanów soli, któryto przywilej potwierdził król *Wacław* r. 1295. *Wolny's Topographie von Mähren B. IV. S. 444*.

42) *Fundatio hospitalis* r. 1363.

43) *Iustr.* 1518.

44) Sól suchedniowa, albo trzechmiesięczna, od czasu, w którym rocznie na województwa wydawana była, tak nazwana. Wydawana była szlachcie na własną ich potrzebę w miarę wielkości i liczby ich włości. Poblizsi pobierali ją z Wieliczki i Bochni, odleglejszym zaś odwożoną była do tak zwanych składów czyli komór.

„Roku 1601 na sejmie Warszawskim król *Zygmunt III*. chcąc pokazać łaskę królewską stanowi „szlacheckiemu, pozwolił, aby od tego czasu na potomnie nie była drożej sprzedawana sól w Wielicze i Bochni na potrzebę własną szlachecką, jeden bałwan prosty krakowski po cztery złote i cztery grosze monety i liczby polskiej soli chędogiej a nie błotnej, miary jako za przodków naszych bywała, pod winą pięćdziesiąt grzywien.“ *Vol. leg. II*.

Do tego rozporządzenia soli suchedniowej konstytucya sejmu r. 1654 dodaje: „iż województwu *Sandomirskiemu* z żup *Wielickich* i *Bocheńskich* na każdy folwark szlachecki dwa bałwany soli prostej, chędogiej a nie błotnej, miary słusznej jako przedtem bywało, bałwan jeden po *Złot. 4* i *4 gr.*, także i soli pięknej beczkę według dawnej miary przy dwóch bałwanach za *Złot. 4* i *gr. 4* na

„każdy rok wydawać żupnik koronny powinien. —
 „A obywatele województwa tego mają wójtów, albo
 „władarzów do grodu posłać dla wykonania przy-
 „sięgi, jako wiele który folwark trzyma, i takie ju-
 „ramenta wykonane autentyczne do żupy przywo-
 „zić etc.“ *Vol. leg. IV. f. 450.*

Za przykład dystrybucyi rocznie wydobytej soli niechaj posłuży następująca specyfikacya wszelakich expensów i wydatków żupnych przez komissyą lustracyjną r. 1661 J. K. M. przełożona:

Na rathy Królestwu Ich M. M. złp. 300,000.

Na budynki, robotniki, frochtarze,
 bednarze, owsy, siana, łoje, drzewo
 i inne potrzeby „ 200,000.

Miarki robotnicze uczynią „ 90,000.

Na pensye pieniężne „ 58,521.

Na szlachtę, soli bałwanów 1500
 po złp. 36 „ 54,000.

Na pensye solne { bałwanów Nro. 266.)
 { beczek Nro. 1768. } „ 39,584.
 { sztuk Nro. 2356. }

Na Prasołów krak. bałw. Nro. 720
 po złp. 32 „ 23,040.

Na dyaria urzędnikom „ 21,788.

Na spowiedników i kaznodziejów
 Króla J. Mci. „ 4,000.

Facit złp. 790,933.

W Bochni.

Na expensa solne ut supra złp. 120,000.

Miarki robotnicze czynią także „ 90,000.

Na pensye tak pieniężne jako i solne „ 9,000.

Facit złp. 219,000.

Na komorach mazowieckich.

Na szlachtę mazow. beczek Nro.

10,549 po złp. 9 złp. 94,941.

Na budynki, urzędniki i inne expensa	złp. 30,000.
Na pensye pieniężne	„ 1,200.
<hr/>	
Facit	złp. 126,141.

Summa ogólna expens żupnych na rok jeden czyni 1,136,074.

R. 1689 *Wawrzyniec Wodzicki* podczaszy kor. miał kontraktem wyznaczone corocznie wydobyć sol;

- a) Bałw. sztuk 5400 po 35 cent. wagi, zatem cetn. 290,000.
 b) Beczek sztuk 20,200 po 5 cetn. 101,000.
 c) Ratione Doni nupt. Królowej Imci szybikowój beczek 4000 20,000
 d) Na kuchnię J. K. M. beczek 324 1,620.
 e) Na pensye solne tak dożywotne jak wieczyste, urzędnikom krajowym i żupnym, kościołom, zakonom, szpitalom, na jałmużny i t. p. wychodzić mogło 100,000.

Cetnarów 512,620.

W Bochni. Beczek corocznie 24,000 120,000.
 Fortali 1000 po beczek 6, zatem cetn. 300,000.

A prócz tych wydawano i z tąd sól za assygnacyami, na pensye, jałmużny i t. p. która tu nie wchodzi.

W powyższej rachubie zdaje się, że nieliczono soli suchedniowój, którą pobierała szlachta na dziedziczne wioski, jako to: bałw. 600 i beczek 600 na wojew. Krak. *A. Grabowsk. okolice Krak.*

⁴⁵⁾ *Kraina* zowie się część powiatu Nakielskiego, granicząca z województwem pomorskiem *Dykc. geog. Ekharda* (ein Theil der Landschaft Ractel).

- 46) Herbut. statut. regn. pol.
- 47) Tenże *Morsztyn* kupiec Krakowski w bogactwa zamożny, wiódł handel do Anglii i Hiszpanii na własnych okrętach. *Ambr. Grab.*
- 48) Przyjaciół ludu. R. 6. Nro. 42.
- 49) Niesiecki Herb. T. I. p. 139.
- 50) *Jan Broscius* w przedmowie swej do dzieła *Obs. Jodoc. Willich. Rosseliani* wspomina, że sławny *Rheticus* z łaski i hojności *Jana Bonnera* wystawił wieżę astronomiczną 45 stóp rzymskich wysokości.
- 51) Z komissyi lustrac. r. 1518 widać, że darowizny pieniężne, oprócz soli, tak duchownym jak i świeckim panom z żupy wypłacane wynosiły 4000 grzywien srebr.
- Lustr. 1662 wykazała, że połowa rocznej intraty z żupy szła na klasztory i darowizny, a podług Lustr. r. 1659, darowizny znacznie przenosiły dochód królewski.
- 52) Komiss. skarb. r. 1542.
- 53) *Ambr. Grab.* Pamiętnik histor. pols. Krakow. 1840.
- 54) Szyb za żupnictwa *Mikołaja Serafina z Barwaldu* (1441—1469) wybity.
- 55) Było to dnia 16. Grudnia (*Joanes Broscius* w przypisie dzieła *Jodoca Willicha* królowi *Władysławowi IV.* r. 1545 i *Piasecki* na karcie 505). Mylnie niektórzy pisarze o Wieliczce pożar kopalni Bocheńskiej r. 1510 przez *Betmana i Koscieleckiego* gaszony do Wieliczki przenoszą.
- 56) Komiss. r. 1659.
- 57) Za czasów administracyi *Jędrzeja Górskiego* (1620—1640) wybity.
- 58) Za administracyi *Władysława Danielowicza z Żurawa*, podskar. kor. (1640—1642) ten szyb wybito.

- 59) Tenże żupnik materyały szafarskie żupne nieużyteczne na korzyść skarbu sprzedawał i liny do szybów już nie zdadne, potem do szybików używać kazał, i dla regularności roboty zegar zamkowy wystawił.
- 60) Za tego żupnictwa znowu jak dawniej dla uboższego robotnika kaszę gotowaną rozdawano. *Akt komis. lustr. r. 1717.*
- 61) Statut *Kazimierza W.* wymienia potenczas (1368) dawnymi nazwanymi żupników *Godofridus Gallicus, Adamus Presbyter et Nicolaus*; nie wiedzieć, czy jeden po drugim następował, czy też razem żupy dzierżyli.
- 62) *Stanislaus Wierzynek*, nobilis de Łagoda, Consul Cracoviensis, Exactor terrestris, administrator żupy od r. 1363, był oraz najwyższym skarbnikiem koronnym i wszystkie dochody królewskie miał sobie powierzone. On to był, co 5 królów u siebie przyjmował, t. j. Rzymskiego i Czeskiego króla *Karola*, króla Węgierskiego *Ludwika*, króla Duńskiego *Zygmunta*, króla z Cypru *Piotra* i swego monarchę *Kazimierza W.* prócz wielu senatorów i dworzan. — Królowi swemu oddał pierwsze miejsce między tak wysokimi gośćmi, i wszystkich hojnie obdarował. Był powszechnie dobroczynnym, wielce poważanym i kochanym; umarł żupnikiem r. 1368 *podług manuskryptu niemieckiego z r. 1746 przetłumaczonego z byłego w kancelaryi żupnej opisu administratorów żupy od początku aż do Prowary, wierszem po polsku, który zaginął.*
- 63) *Długosz* libr. XI. p. 475.
- 64) *Jodoc. Willich.*
- 65) *Januszowski* Statut. pag. 36.
- 66) Denary były najdawniejszą znaną monetą. Już w r. 1068 znajdujemy wzmianki o złocie i srebro

w denarach. *Lengn. Prawo posp. król. pols. Krak. 1836.*

67) Privilegium foundationis civitatis magni salis. Anno 1290.

68) *Mostowe* (teloncus) było w najdawniejszych czasach dochodem skarbu publicznego Rzeczyposp. w późniejszych czasach całkiem zniesione. *Herburt stat.*

69) Książęta i królowie dawniej nieuprawne grunta prywatnym w celu uprawy ustępowali, a tym sposobem miasta i wsie zakładane bywały z powierzeniem władzy sądowej nad nową osadą i udzieleniem kilku łanów gruntu i innych dóbr wójtowi lub sołtysowi przełożonemu. Wójtostwa jak i starostwa i dzierżawy były dobrami królewskimi, czyli tak zwanymi królewsczyznami i bywały w nagrodę zasług w dzierżawę emphyteutyczną dawane, nareszcie miastom darowane lub sprzedane. *Lengnichu prawo pospol.*

Właściciele wójtostw, albo sami, albo przez zastępców swoich (Vice-advocati. Subjudices) sądy sprawowali.

70) Priv. fundat. civit. 1290.

71) Privileg. Casim. Magn. anno 1366.

72) Idem privileg.

73) Privileg. *Sigismundi I.* an. 1507.

74) *Herburti* statut. regn. polon. Dantisci 1613.

75) Privil. *Sigismund. I.* an. 1518.

76) Privil. *Joh. Alberti.* an. 1492.

77) Privil. *Sigism. III.* an. 1604.

78) *Kromera* Histor. polsk.

79) *Naruszew.* Hist. n. p.

W przywileju kapituły krak. na wystawienie kościoła w Bieżanowie dnia 4. Września 1422 czytamy: „quia civitas Wieliczka muris cincta et vel

„ideo nostri coloni in Bieżanów nocturna clausura
 „spirituali medicina fraudantur, erigimus nos eccle-
 „siam etc.“ — Podziśdzień miejscami widzieć jeszcze
 można dawne okopy i mury zagrzebane. Zdaje się,
 że od zburzenia przez Szwedów w r. 1655, nie
 były więcej odbudowane.

⁸⁰⁾ *Długosz* w ks. IX. kar. 1105.

⁸¹⁾ *Przywileje sprzedaży soli na składach w Krakowie i Oświęcimie.* *Kazimierz IV.* z powodu zatargów między przekupniami Krakowskimi, Wielickimi i Oświęcimskimi zaszłych r. 1451 i 1489, następny porządek obwarował: że Wieliczanom w składzie Krakowskim na Kleparzu wolno było mieć cztery ławy, czyli kramy, w których tylko we Środę, w Sobotę cały dzień, w Piątek zaś tylko odpołudnia, we dni zaś jarmarczne po całych dniach sól bałwaniastą sprzedawać wolno było. W Oświęcimie wolno im było przywiezioną sól we Środę, Czwartek i Piątek sprzedawać, a coby nie sprzedali, przechować w składzie do następnych dni ku sprzedaży wolnych; obowiązani zaś za to byli od każdej ławy, czyli bałwana soli przywiezionej, płaćć po jednym groszu burmistrzom tamiecznym na utrzymywanie składu, i przyczyniać się do reperacyi mostów na Włosience i nad Sołą.

Żeby ani skarb królewski, ani przywileje prasólów krakowskich nie szkodowały, *Zygmunt August* r. 1566 wyznaczył Wieliczanom po 18 bałwanów co tydzień, które kolejno zakupować mieli w żupie, aby tak bogaci jak i ubodzy zarówno stali się tego dobrodziejstwa uczestnikami, gdyż wszyscy potrzebują sposobu do życia. *Privil. civit.*

⁸²⁾ Herbut stat.

⁸³⁾ Komissya skarb. r. 1717.

⁸⁴⁾ *Privil. civitat. an. 1504.*

- ⁸⁵⁾ Akta sejmu w Lublinie r. 1566.
- ⁸⁶⁾ Kłossów przedmieście zakupione częściami roku 1372 — 1389 od szlchetnych *Ratolda*, dziedzica z *Czyżycy*, *Floryana* z *Lednicy*, *Stanisława Tomczyka* i *Jędrzeja* ze *Skrzydłnej* za 240 grzywien groszy praskich (48 gr. na 1 grzywnę). *Privil. civit.*
- ⁸⁷⁾ Gierassowe, czyli Udeba zwane, terazniejszą część miasta, *Zadory* i *Jezuicka* ulica zwana, kupiono od *Marcina*, syna *Floryana* rządcy w *Niepołomicach*, dziedzica *Druszkowa* w ziemi *Sądeckiej* za 140 grzyw. groszy prask. r. 1376. *Privil. civit.*
- ⁸⁸⁾ Przedmieście *Lednica* kupione było od *Jędrzeja* z *Korabnik*, *Ratolda* z *Czyżycy*, *Tomstyka* i *Bartłomieja* z *Kostrzy* za 180 grzyw. r. 1389. *Privil. civit.*
- ⁸⁹⁾ *Władysław II.* wieś własną *Marcinkowice* od *Jana* z *Czulin* za 500 grzywien prask. zakupioną, wywdzięczając się za przychylne usługi, miastu i jego obywatelom odstąpił, uwalniając ich od wszelkich danin prócz płacenia po jednej grzywnie od łanu do skarbu król. *Privil. civit.* Nie wiedzieć, kiedy zamieniły się *Marcinkowice* na *Porebę* i *Babiny*.
- ⁹⁰⁾ *Tur*, terazniejsza *Turówka* i *Grabowki*, kupiono od mieszczanina *Krak. Langmichel* r. 1413 za 500 grzyw. prask. *Akt. miejs.*
- ⁹¹⁾ {
- ⁹²⁾ { *Privileg. civit.*
- ⁹³⁾ {
- ⁹⁴⁾ *Mierzączka* i wieś *Lednica* były królewsczyznami, w najdawniejszych czasach w posessyi prywatnej zostającemi, później od czasów żupnictwa *Prowarry* (1542 — 1569) do żupy *Wielickiej* należały (*acta controversiæ inter zuparium Blumenthal et vice-zuparium Steinhauer, incolasque oppidi Mierzączka et villæ Lednica ab una, et generosam Kozmińska et*

successores *Biedrzyckie* parte ab altera), za rządu Austryjackiego do kamery Niepołomskiej wcielone zostały. Mierzączka była niegdyś *Janowi Ocieckiemu*, wielkiemu ochmistrzowi królowej *Bony* od króla *Zygmunta Augusta* nadaną, któremu magistrat *Wielicki* za possessyą r. 1549 objętą, rocznie płacił 16 grzywien; Mierzączka od dawna miała własnego wójta i ławników podług prawa Magdeburskiego; r. 1578 podlegała jurysdykcji miejskiej *Wielickiej*, dochody zaś należały do żupy (*Priv. Regis Stephani*) i była odtąd przedmieściem *Wielickim*; pisała się atoli osobnym miastem, zapewne z powodu własnego wójta, osobnych ławników i notaryusza, których jeszcze r. 1741 posiadała. — Wójt Mierzączki był niejakiś czas adwokatem salinarnym (*relatio in officio consulari Vielicien. anno 1741*). Godłem tego miasta był orzeł biały z czerwonym krzyżem na piersiach i napisem: sigil. scabinal. civit. Mierzączensis an. 1594 (na kontrakcie między Administracją dóbr kameralnych i wsią *Lednicą*, w celu zniesienia pańszczyzny r. 1786 zawartym, w pieczęci umieszczony).

⁹⁵⁾ Privil. civit.

⁹⁶⁾ Privil. anni 1406.

⁹⁷⁾ Były podwody nadużywane od wszelkich dygnitarzy, urzędników i wojskowych, i były wielce uciążliwe.

⁹⁸⁾ Privil. anni 1525.

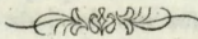
⁹⁹⁾ Privil. anni 1579.

¹⁰⁰⁾ Konstytucya sejmu r. 1633 i 1658 i przyw. *Jana Kaś.* z r. 1650.

¹⁰¹⁾ Odbywały się te jarmarki w Niedzielę przed Ś. Stanisławem, Ś. Janem, Ś. Bartłojem Apost., Ś. Michałem, Ś. Klemensem, Ś. Tomaszem i Ś. Kazimierzem, każdy przez 3 dni następne. *Privil. anni 1676.*

- ¹⁰²⁾ W Niedzielę przed Matką Najśw. Gromniczną, w Niedzielę po Zwiastowaniu Najśw. Maryi Panny, w Niedzielę przed Ś. Jakóbem i Ś. Szymonem i Judą.
- ¹⁰³⁾ *Zygmunt I.* z powodu podupadnięcia mieszczan Wielickich, zmniejszył ten podatek na 2 grosze do 5 lat.
- ¹⁰⁴⁾ Czopowe opłacali mieszczanie i włościanie od piwa, miodu, wina i wódki z browaru i wyszynku, jedni i drudzy pfacili ośmnastą część sprzedanego i kupionego napoju. Podobnego rodzaju podatkiem było *szeleżne* od szeląga zwane, które szynkarze z trunków wszelkich w pewnej ilości opłacali. Czopowe już od czasów *Zygmunta I.* szeleżne dopiero od r. 1673 pobierane było. *Lengn. praw. pospol.*
- ¹⁰⁵⁾ W starożytnych czasach żołnierze po królewskich i kościelnych dobrach zimował, a żywności dostarczali mu wieśniacy. Na drugim sejmie r. 1649 uchwalono, aby z dóbr owych pieniądze na żywność pobierane były, co się *hiberną* nazywało. Ta opłata w r. 1652 do 20 Złot. z każdego łanu wynosiła.
- ¹⁰⁶⁾ Podkomorzowie ziemscy rozsądzały sprawy graniczne między prywatnemi, i granice gruntów do ksiąg swych wpisywali. Podkomorzy krakowski miał także polecony sobie wybór burmistrzów i starszych kopaczy w Wieliczce. Mieszał się atoli dość często i w inne sprawy tegoż miasta i niesprawiedliwe a dość znaczne pobory roczne, pod nazwą *kontentacyi*, sobie przyswajał.
- ¹⁰⁷⁾ Mandat. *Joannis III.* anni 1683. *Acta civit.*
- ¹⁰⁸⁾ Ten ciekawy zbiór znajduje się w bibliotece *W. Erazma Niedzielskiego*, dziedzica państwa Siedziejowskiego przy Wieliczce.
- ¹⁰⁹⁾ *Privil. Regis Casimiri 1462.*

- ¹¹⁰⁾ Przyjaciół ludu r. 1841. Nro. 34. — *Wójcicki o teatrze polskim.*
- ¹¹¹⁾ Dodatek do gazety krakowsk. r. 1802. Nro. 57.
- ¹¹²⁾ Dykc. sławnych Polak. *Ign. Chodynieckiego.* T. II. p. 123.
- ¹¹³⁾ Obraz panowania *Zygm. III.* przez *X. Fr. Siarczyńskiego* we Lwowie 1828 et *Jod. Willich.*
- ¹¹⁴⁾ Przywil. *Jana III.* potwierdzający przywileje miasta Wieliczki przez poprzednich monarchów nadane. W Krak. 30. Kwietnia 1676. Za staraniem *Jana Gładysza, Jan III.* magistrat Wielicki nowo uorganizował, podatki umiarkował i kontentacyą zniósł, jak wyżej.
- ¹¹⁵⁾ Roku 1655 i 1704 byli Szwedzi w Wieliczce.
- ¹¹⁶⁾ Mandatum *Sigism. Aug. 1571*, Mand. *Joannis III.* anni 1683 in actis civit.



Opisanie dowodne

pożaru ogniowego w fodynach solnych Wielickich przypadłego, oraz sposobów do ugaszenia onego zażytych in Anno Dni 1772 (z rękopisu).

Dnia 6. Kwietnia o godzinie w pół do drugiej w nocy, cieśla dolny z dwoma górnikami na pierwszej kondygnacyi w górach Janińskich robiący, postrzegł dym, i za tym dymem wszyscy trzej poszli, aż na kondygnacyą trzecią; tamże znaleźli, że kaszt w komorze Adamów na średniem wolno stojący, (w tej komorze były cztery kaszty z drzewa budowane) w zupełnym był już ogniu, więc przymuszeni byli jak najprędszą ucieczką salwować się, tak dla soli w ogniu trzaskającej i po komorze latającej, jako dla wielkiego w życiu nieznośnego fetoru z dymu.

O godzinie drugiej w nocy, przyszła ta nieszczęśliwa relacya do żupy, tak czém prędzej kilku officyalistów dolnych i górników, ile ich się w nocy przy terazniejszych nieszczęśliwych okolicznościach zebrać mogło, ordynowano na dół i nad górę. *J. W. Imci pan Kluszewski* kasztelan Biecki, jako Administrator, i *W. Imci pan Kielczewski*, podzupek, znajdowali się o godzinie w pół do trzeciej w nocy nad górą Danielowice. *J. W. Imć pan Kasztelan* przyjął na siebie staranie się o przystawienie in hunc finem wszelkich potrzeb, a ja z *W. Imć panem Podzupkiem* spuściliśmy

się na dół, szybem Danielowice, i usiłowaliśmy wszelkiem staraniem dotrzeć do ognia; ale na daremno: Ledwośmy minęli przez dym kaplicę ś. Jana Nepomucena, aliści wpadliśmy w wapory bardzo śmierdzące, które już wałami na nas biły, w takowy sposób: że dobrze rozpalonego kaganka, o pięć kroków przed nami, jeszcześmy dojrzeć nie mogli, a tak dalszego postępowania naszego, bez niebezpieczeństwa życia, już dalej azardować nie mogliśmy. Z dołu wyjachawszy uczyniliśmy o tem wszystkiem relacją J. W. Imć panu Kasztelanowi, Administratorowi, którego jeszcze nad górą Danielowice zastaliśmy; a W. Imć pan Podzupiek rezolwował się wespół zemną, i jeszcze z jednym Stygarem, szybem Janina w sodyny spuścić się (dla tego, że ten szyb bliżej ognia jest położony), dla zobaczenia, czyliby tam nie można było miejsca tego rekonoskować? ale i tu była rzecz niepodobna; najwięcej cośmy tu zrobili, było to: ponieważ nam powiedziano, że górnicy z Seniosem, którzy do ognia pobieżeli, jeszcze się nie powrócili, ażebyśmy im dopomódz mogli, wołaliśmy na dół wszystkiemi szybikami, do których tylko przybliżyć się można było, dla dania im znaku, ażeby wychodzili, ale nie doczekaliśmy się żadnej odezwy, i jużesmy ich mieli za zgubionych; więc musieliśmy nie nie skurawszy powrócić.

Z nad szybu Janiny wzięliśmy dalsze nasze kroki w przytomności J. W. Imć pana Kasztelana nad schody Leśno, gdzie gwałtowne i przenikające dymu wybuchanie zastaliśmy, które nam przybliżenia się niedopusciły; tam jednego officyalistę dolnego zostawiliśmy, ażeby o wszystkiem, co tam dalej dzieć się będzie, donosił. Z tamtąd powtórę pospieszyliśmy do góry Danielowca, i znowu tamże z W. Imć panem Podzupkiem spuściliśmy się na dół. Pod szybem napotkaliśmy tych górników, którycheśmy pod Janinem szukali, ale

ci powiedzieli, że jeszcze na pierwszej kondygnacji będąc, dalej już pójść nie mogli, a zatem bez żadnej odwołki czasu, jak prędko upewnieni byliśmy, że już żaden z robotnika na pierwszej kondygnacji znajdować się nie mógł i nie znajdował, te dwoje wrót (te dwoje drzwi anno 1757 in eum finem są fundowane, ażeby in casu potrzeby komunikacya z nowemi i staremij górami przecięta bydz mogła) przed kaplicą Ś. Jana Nepomucena (gdzie jeszcze szczególne ciągnięcie się aury ku nowym i starym góróm było) między czwartą i piątą godziną z rana zamknąć i zatarasować umyśliliśmy. Ten taras był na poprzecz w pięćmiarowym piecu, na trzy łokcie gruby, przed drzwiami do nowych gór prowadzącemi położony, zewnątrz drzewem tartym, wewnątrz zaś przysposobionym ilem i rumami na przemian sypanemi, surowicą ustawicznie skrapiany i tego ubity. Największa przeszkoda, którą przy tym tarasie mieliśmy, był niedostatek drzewa do budowy, co nas mocno zmieszało, ile że się skarb, przy terazniejszych okolicznościach, w tak mizernym stanie znajduje, że mu prawie na wszystkiem zbywa, byliśmy zatem przymuszeni, cembrowanie z innego pieca wyrąbać, ażebyśmy ten najpotężniejszy taras założyć mogli.

Gdy tedy ten taras ledwo co do połowy był zbudowany, więc kazaliśmy szyb Janina wespół ze studnią, komunikacyą z tymże szybem mającą, tudzież schody Leśno wespół z ich studnią między godziną piątą i szóstą z rana gnojami, z wierzchu płazami nakrywszy, mocno przywalić, tak dalece, że szybem Janina najmniejszego wiatru na dół, ani szybem Leśno bynajmniej dymu z dołu wyjść nie mogło.

Taras tymczasem zupełnie zakończony został, i kazałem powierzchowne ocembrowanie onego, jeszcze rozprawionym ilem w ten sposób potężnie oblepić, że-

by najmniejszej szpary nie widać było. Nad to zostawiono przy dozorze tego tarasu ustawicznie po dwóch officyalistów, oraz po kilku górników, którzy na przemiany tak we dnie jako i w nocy onego pilnować, i o wszelkich przypadkach, które tylko przytrafiłoby się mogły, raporty czynić musieli.

Dnia siódmego o godzinie dwunastej w nocy, doniesiono, że przed tarasem i przed piecem dawno zasypianym, za komorą Blum (an. 1757 zasypianie tego pieca, który się na łokci Dreздеńskich 250 rozciąga, dla zatrzymania w inne góry wentelacyi zakończone było) subtelna kwaskowata aura dobywać się zaczyna, której wytrzymać nie można; pospieszyłem z prędkością nad górę Danielowice, dla spuszczenia się tam na dół; ale nad wszelkie spodziewanie zastałem officyalistę tej nocy ordynowanego nad tą górą na ziemi zemdlonego, wznak leżącego, od którego ledwom wybadać mogłem, co by mu było? Odpowiedział pomieszaniem słowy, że jeżeli tych górników zemdlonych w piecu przy tarasie leżących w prędkce nie wyratujemy, tedy wszyscy poginą! Uczyniłem bez zwłoki dyspozycyą, ażeby xiędza, cyrulika, świeżych górników i officyalistów onym na pomoc sprowadzono, tymczasem tych zemdlonych bez wszelkiej władzy leżących, i na pozór już śmiertelnych z dołu nad górę wydać kazałem.

Uczyniwszy zatem doniesienie Ich Mciom przełożonym żupnym o tem wszystkiem, co się tu działo, spuściłem się na dół z dwoma stygarami dla zobaczenia tych miejsc, któremi te wapory szkodliwe przechodziły. Jeszcześmy byli circiter na 40 kroków od tarasów, jak nam chłopiec, alias świeczny, nagle upadł, bez żadnego narzekania, nawet i żadnego znaku życia swego nie dał; inni dwaj świeczni, już także osłabieni byli, więc przymuszeni byliśmy tego zemdlonego

chlōpca, na rękę naszych pod szyb zanieść, co uczyniwszy, wróciliśmy się znowu ku tarasowi, i zaraz uczyniliśmy dyspozycyę, ażeby blisko, około 15 łokci od tarasu pierwszego, nowy taras tam w miejscu tēm, jako i przed piecem nowozasypanym, za kōmorę Blum, zbudować kazać; ażebyśmy innych gór od tej zarazy salwować mogli.

Już zaczynało świtać; a ja tymczasem tyle górników zgromadziłem do popiérania roboty zamysłonej, aby się na przemiany lozowali; z największēm zadumieniem widzieć się dało, że żaden człowiek przez godzin dwie wytrzymać, i roboty kontynuować nie mógł. Którzy przystąpili, zaraz na siłach tak dalece ustawali, że ich na korytach końmi pod szyb sprowadzać było potrzeba, i trafiło się, że w krótkim czasie do dwudziestu, i trzydziestu nad górę z fodyn wydawano, na których, jak snopki leżących, bez politowania poglądać nie można było, ale to wszystko nas od przedsięwziętego zamysłu oderwać nie mogło, dla zapobieżenia tej zarazie, aby do nowych i starych gór nie doszła. Zbieraliśmy górników i officyalistów coraz świeżych i promowowaliśmy to dzieło bez żadnego opóźnienia dniem i nocą, ale czēm dłużej, tēm rzecz przykrzejsza była (osobliwie przy zasypanym piecu za kōmorę Blum), że na koniec i konie na przemiany robiące, materyały dowożące, tej infekcyi wytrzymać nie mogąc, osłabiały i padały. Więc widzieliśmy się bydź przymuszeni od roboty dopiero w pół zrobionęj odstąpić, na to jednak nie nieuważając, postępowaliśmy dalej w budowaniu nowego przy kaplicy powtórnego tarasu, też na zwyż tak wyprowadzony, że do dokończenia jego tylko pół łokcia nie dostawało, tandem ku końcowi tak przykro i ciężko było, że już ani ludzie ani konie wytrwać nie mogli. Interea wszystkie transpiracye aury dawne zasypane, ex post przez

zasypanie onychże do tej komunikacyi przecięte ustawicznie z pilnością rewidowano. Wtém doszła nas wiadomość, że ta zaraza już w nowych górach nad komorą Krosnowice dobywać się i piecem jak najmocniej zasypanym przechodzić zaczęła. (Ten piec similiter dla zatrzymania transpiracyi aury z Janińskich do nowych gór na łokci 450 mocno zasypany był). Więc tamże z jak największym pośpiechem taras założono i ten przechód szczęśliwie zatamowano.

Die 8va tegóż miesiąca z rana, w nadziei, że zawzięty pożar już musiał być uduszonym, w przytomności W. Imć pana Podżupka kazaliśmy szyby Janina i Leśno wespół z ich studniami odwalić i otworzyć; u Leśna wychodził dym smrodliwy, który ani ludziom ani bydłu przybliżyć się nie dopuścił.

W nocy o godzinie 12tej de die 8va in 9nam ejusdem doszła nas wiadomość, że dym u Leśna wychodzący całkiem ustał. To z początku wprowadziło nas w podziwienie? że te dymy, które przez zatarasowanie szybów i studzien u gór Janina i Leśna ściśnione były, tak nagle, tak w krótkim czasie, wszystkie ustąpiłyby miały, lecz w krótkce domyśliliśmy się przyczyny, którą być miała natura aury, to jest, że ona tak z swej naturalnej ciężkości, jako z swej rozszerzenia się mocy, pewny punkt zachowuje, et in æquilibrio zostaje, tak długo póki co przeciwnego nie nastąpi, przez co by zwyciężona i przemożona była. Ta ogniem rozszerzona aura subtelne wapory i dymy po zatarasowaniu tych szybów i studzien w pierwszej kondygnacyi, tak mocno w kupę ścisnęła, że w ustawicznem usiłowaniu zostały rozszerzenia się: gdy tedy pomienione dwa szyby odkryte zostały (szybem Janina aura tak w zimie jako i lecie ciągnie się na dół, a szybem Leśno z dołu w górę wychodzi) więc sequitur, że aura dolna, powierzechną nad sobą sto-

jąca przemogła, i odchodu tak długo pozwoliła, póki z aurą powierzchowną do równej wagi nie przyszła. Była w ten sam dzień piękna pogoda, i trwało to blisko godzin dwanaście, że nic tych dymów widać nie było. Aby zaś tego zupełnie dojść można, czyli się ta okoliczność w samej rzeczy tak znajduje, jako o tem sądziliśmy? było mi powodem, Ich Mciom przełożonym donieść, jako mam wołą szybem Janina na dół się spuścić, ale skoro tylko z tym raportem posłałem, tak natychmiast z jednym officyaliſtą dolnym spuściłem się, lecz ledwośmy do połowy szybu zjechali (ten szyb jest 122 $\frac{1}{2}$ łokci Drezdeńskich głęboki), tedy osiedliśmy już na waporach do białego obłoku podobnych, który niewzruszenie leżał na dymach i ostrością swoją nie wiele się różnił od tej, której przy tarasach dolnych doznawaliśmy, a zatem bynajmniej niebawiac musieliśmy się powrócić. Wyjeżdżając właśnie tego momentu, odebrałem od W. Imć pana Podzupka ordynans in scripto, ażebym się tego nie ważył, ale to z taką ostrożnością stało się, że mi do spróbowania tego niczego nie dostawało.

Między trzecią i czwartą godziną po południu, zabrał się J. W. Imć pan Kasztelan, wespół z W. Imć panem Podzupkiem do zobaczenia ubogich et in miserrimo statu leżących górników przy górze Daniclowice, ażeby tychże z wrodzonej swej i niepospolitej ludzkiego plemienia miłości wszelkiemi, które tylko bydz mogły, sposoby ratować; i do uzdrowienia dopomagać.

Ztąd obrócili kroki swoje ku górze Lešno, gdzie przybywszy, nie zastaliśmy już żadnego dymu, ani fetoru, co inaczej bydz nie mogło, tylko że wierzchnie powietrze trzymało æquilibrium z dolnym, i mogło się ztąd wnosić, że względem wysokości gruntu na którym góra Lešno stoi, i który daleko wyższym jest nad

ten, co góra Janina leży, już prawie po schodach zejść by się mogło bez trafienia na wapory te, które jeszcze w szybie Janina stały. Odważyliśmy się jednak tego spróbować: trzech officyalistów, stróż od góry Leśna i jeden cieśla skarbowy, z tą bowiem ostrożnością, aby jeden od drugiego dalej nie odstępował, tylko na kilka stopni, a jak prędkoby na zaraźliwy wapór trafili, ażeby niżej za sobą idących przestrzegł. Zeszliśmy tedy przy dobrej nadziei, a Ich Mci Przełożeni powrotu naszego nad górą oczekiwali. Gdyśmy już połowę stopni minęli (w szybie Leśno są schody dębowe kręcone, które mają in diametro łokci 4 i cali 16, w tych continentur stopni 476) więc zaślepiona ochota tych, którzy niżej przedemną przodkowali, mimo zachowania postanowionego porządku do tego ich przywiodła, że drzwi dolne, na pierwszą kondygnacyą min prowadzące, otworzyli, co jak prędko uczynili, tak zaraźliwą aurę poruszyli, i mnie kaganek dobrze rozpalony zaczął gasnąć. Pomiarkowałem to zaraz, że się zbyt daleko odważyć musieli, i że zatem złe konsekwencye nastąpią. Cofnąłem się bez odwłoki nazad, bijąc w stopnie, a tём samém znak dając ażeby się czém prędzej wracali, ale od nikogo żadnego odgłosu nie słyszałem. Więc gdy już blisko sta stopniów w górę postąpiłem, porwała mię nagle gorączka zmieszana z mdłością, jednak że jeszcze przytomnym sobie byłem, ale już prawie dalej postępować nie mogłem, dopiéro usłyszałem tych, co przedemną byli niżej, że jeden na drugiego o ratunek wołał. O momencie nieszczęśliwy! napełniony będąc trwogą, postępować jeszcze dalej usiłowałem, ale nadaremno, oddech był mi coraz trudniejszy, gorączka większa przystąpiła, mdłość mię ogarnęła, już żadnym sposobem i na krok jeden wyżej postąpić nie mogłem. W. Imć pan Podzupck, który w tój niepomysłności jęcze-

nie moje usłyszał, z gorliwą skwapliwością przez znaczną część stopni na dół zbieżał i mnie własnymi rękami z tego niebezpieczeństwa życia wyrwał, i wyprowadził. Boże wielki! raczejże tego odważnego Pana, wybawiciela mego, konserwować w lata jak najdłuższe z całą jego potomnością! J. W. Imć pan Kasztelan i W. Imć pan Podzupek, pytali się mię nad górą, gdzie się inni podzieli: ja pełnemi trwogi słowy odpowiedziałem: że ci wszyscy, którzy niżej mnie postępowali, ratunku wołali, i że prawie rzecz niepodobna, z życiem ich wyprowadzić. Ich Mśc przelożeni nasi, usilnie starali się w tym oplakanyim przypadku osłabionym, z wszelką, która tylko bydz mogła, pomocą ludzką przybydź na ratunek; zebrali ludzi obojej płci, ile ich tylko na prędce przed górą zgromadzić mogli, którzy tych na dole zemdlonych, lubo extraordinaryjnie osłabionych, jednego po drugim z dołu wywlekali.

Die 10ma ejusdem padł zimny dëszez, wespół z śniegiem, przez który aura wierzchnia stała się cięższą nad dolną, i przymusiła de novo dymy dólne do ustapienia: przy tej odmianie najbardziej czuć było dymy smolne (kaszt, który w kómorze Adamów na średniem był zajęty, z drzewa sosnowego, z starego domostwa, na rozprzestrzenienie placu przy górze Regis do skarbu kupionego, był budowany), które przez całe dwa dni i dwie nocy wychodziły, lecz już coraz zmniejszone, z czego nie omylnie wnieść się mogło, że ogień dólny już zupełnie zaduszony.

Die 13. Aprilis widząc że wapory dólne u góry Leśna coraz hardziej ustają, więc wzięła nas ciekawość powtórnie szybem Janina do fodyny spuścić się i doświadczyć, jak dalekośmy sposobami naszymi postąpili! W. Imć pan Podzupek z przybranemi dwoma officyalistami przerzeczonym szybem spuścił się i

szczęśliwie stanęliśmy tam, gdzieśmy dawno pragnęli i sobie życzyli; musieliśmy w prawdzie jeszcze przez dym smołą cuchnący i dosyć ciepły lubo już nie tak mocny, jako był pierwszy, przechodzić, ale eo non obstante, mogliśmy przecie wszędzie, gdzieśmy tylko chcieli, po pierwszej kondygnacji chodzić, z czego upewnieni byliśmy, że się już więcej nie pali, i żeśmy wyszli z wszelkiego niebezpieczeństwa. A zatem Bogu Najwyższemu podziękowaliśmy, że nas tej trwogi bez utracenia jednego człowieka i w tak prędkim czasie pozbawić raczył. Interea jednak aż około 280 ludzi rachuje się, którzy częścią beneficio mocnej natury, częścią medykamentami do pierwszego zdrowia przywróceniu byli.

Die 14. ejusdem, przyszliśmy już do komórki Adamów na średnie, tam gdzie gorzało, i oglądaliśmy, jako z kasztu wolno stojącego wszystko drzewo wygorzało i tylko rupy pozostały, któremi ten kaszt był przesypany. Ten prezentował się jakoby sceleton! ponieważ nawet i to drzewo, które szychkami wpoprzecz (a to dla utrzymania spodem kasztu) układane było, na popiół z pomiędzy rumów wypaliło się. W tej komórce było bardzo ciepło, a wilgoć po ścianach spływała, która po wielu miejscach zbierała się. Inne trzy kaszty z drzewa budowane, (z których jeden od pogorzałego na 10 łokci stał, po boku) były od ognia bynajmniej nie naruszone, ale przytém tak mokre, jakoby ich wodą polewano. Co bez wątpienia od ściśnionych waporów i naturalnego zimna soli pochodziło; przed zgorzałym kasztem między budowanymi z drzewa i między solnemi filarami firszty, czyli powała załomiała się tak dalece, że wańda na wańdę pospadały, i już tej komórki ledwo poznać było można. Rupy, które tam spadły, wynoszą blisko do 15000 beczek,

które z tamtąd dla popierania dalszej roboty w soli uprzętać kazać potrzeba.

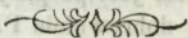
Niech mi się tu godzi sprawiedliwą dołożyć pochwałę, jako przy tym przypadku zelus Ich Mciów PP. Oficjalistów dolnych i górników do ugaszenia w fodynach tego pożaru extraordynaryjnie był zwany, wszyscy na wszelkie, by też najtrudniejsze okoliczności, jakoby bez dotkliwości powolnymi byli tak, że z największym azardem życia, póki tylko człowiek aż do ostatniego upadku (od którego, gdy już do niczego więcej nie był sposobny) odważyć się może. Lecz fundamenta tych czynności z dwóch źródeł upatrywać potrzeba, — pierwszym jest po przysiężone posłuszeństwo, którego każdy dobrowolnie Panu swemu dotrzymać obowiązuje się, bez najmniejszego uprzykrzenia. Drugim źródłem jest sprężyna wszystkie tryby i obroty do pożądanego skutku nateżająca. Jak dowodnie pokazuje się w J. W. Imć p. Administratorze współ z W. Imć p. Podzupkiem, którzy pod czas tego niepomysłnego przypadku dzień i noc bez przestanku w ustawicznem zostawali usiłowaniu w ten sposób, że żaden, by też najmniejszy urzędnik, w prawdzie o większej czynności powiedzieć nie może; to tylko jedynie było im powabem do tak wielkich dzieł, że od subordynowanych więcej pretendować się nie mogło.

Ztąd oczywiście pokazuje się, jak szczęśliwym jest Regnant ten, który na urzędach swoich takowych ma dyrektorów, co nie tylko w swych subordynowanych rozumieć rządzić umieją, lecz sami też dobrym przykładem wszystkim przodkują, i bardziej takich te miejsca, a niżeli ciż sami tych miejsc potrzebują. Przez takowych albowiem przełożonych wszystkie rzeczy dobrym porządkiem, jakoby łańcuchem spojone, wedlemyślnie powodzą się. Ich przedsięwzięcia szczęśliwych skutków dostają, et emolumenta skarbu pańskie-

go zawsze in flore utrzymają się. Krótko mówiąc, niczego tu więcej nie dostaje, tylko życzenia: ażeby takowa Dyrekcyja przez długie trwać mogła wieki.

Signatum w Wielickich żupach dnia 18. Maja 1772.

Antoni Frydhuber,
Geometra.



Literatura Wieliczki.

Pierwszy co pisał, ile wiadomo, o Wieliczce, był Joachim z rodziny de Watt, Szwajcar. Był za Zygmunta I. w Krakowie. Dzieło jego jest krótkie, bo pisząc małe objaśnienie (comentariolum) na Rozdział o Sarmacyi Pomponiusza Meli, cokolwiek też z tej okazji o soli powiedział.

Jodici Willichii Reselliani: De Salinis Cracovianis observatio ad praest. D. Severinum Bonnerum a Balice, Praefectum Bieicensem, Salinarum Regni Sarmatici Praesidem. Cracov. ap. Hier. Vietor. A. S. MDXLIII in 8vo. Toż samo w Gdańsku z przedmową J. Brościusza u Jerzego Forstera r. 1645 in 8vo, oraz u Miclera Coll. Tom. I. p. 798

Salinar. Vielicensium jucunda et vera descriptio, carmine elegiaco. Auctore Adamo Schroetero, Silesio. Cracov. Andr. Lazarus excud. A. 1543 in 4to. Przedruk. u Macieja Wierzbieży w Krak. r. 1565 in 4to. Także u Miclera Coll. Tom. I. pag. 775.

Physikalische Nachricht von den pohl. Salzgruben vom Bergrathe Schober; im Hamb. Magazin J. 1753.

Beschreibung der Wieliczkaer Salinen, hauptsächlich in technischer Rücksicht. Hesperus, ein Nationalblatt für gebildete Leser. 1816. Nr. 1. (malowniczy opis salin tegoż samego niewiadomego autora znajduje się w tém samym czasopiśmie z roku 1813 Nro. 42.

Wiadomość geologiczna o Wieliczce przez M. A. Pawłowicza, w Pam. Warsz. r. 1823. Tom IV. pag. 78.

Wieliczka w opisie historycznym Krakowa i jego okolicy Ambr. Grabowskiego w Krak. r. 1836.

Denkbuch der Wieliczkaer Saline. Rękopis Jana Hrdiny, przechowywany w kancelaryi inżynierstwa górniczego.

Das kaiserlich österreichische Steinsalzbergwerk zu Wieliczka im Königreiche Galizien, als Leitfaden zur Befahrung dieser merkwürdigen Grube von Raymund Ritter von Saulenfels. (Rękopis).

Geschichte der Wieliczkaer Saline verfasst vom Joh. Nep. Hrdina, herausgegeben und vermehrt durch Ludv. Hrdina (mit 3 Karten und 12 pittoresken Ansichten der vorzüglichsten Gruben-Partien). Wien bey Carl Gerold 1842.

Podług Jana Brościusza, miał być napisać dzieło o żupach Bocheńskich Achaty Kmita za Zygmunta III.

Nawiasem wspominali o Wieliczce w swoich dziełach Długosz, Kromer, Sarnicki, Starowolski, Cellariusz, Staszyc, Święcki etc.

Opisy jeologiczne znajdują się także w wielu dziełach jeologicznych, osobliwie też w nowem dziele Hieron. Łabęckiego o górnictwie w Polsce. Warsz. 1841; opisy zaś malownicze w Rozmaitościach Lwowskich i innych czasopismach polskich i niemieckich.

Spis przedmiotów.

Przedmowa	str. III
---------------------	----------

Rozdział I. Topografia.

Położenie i statystyka Wieliczki	3
Kopalnie soli	7
Górnice roboty i górnicy	13
Sprzedaż soli	21
C. k. urzędy salinarne	22

Rozdział II. Geognozya.

O budowie pokładów solnych	25
--------------------------------------	----

Rozdział III. Mineralogia.

Sole jadalne	29
Sole niejadalne	32
Solne wody	34

Rozdział IV. Solirodztwo.

O powstaniu pokładów solnych	37
Obfitość soli	42

Rozdział V. Historia.

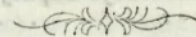
O starożytności Wieliczki i górnictwa w Polsce	45
O kopalni w najdawniejszych czasach	49
Układ dawnej administracji żupnej	52
Postępy górnictwa	55
Warzelnie soli	58
Dochody żupne	60
Poczet administratorów	72
Znacznicy goście, którzy kopalnie zwiędzili	75
Fundacya miasta Wieliczki	76

Rozdział VI. Kąpiele solne.

Towarzystwo akcyonaryuszów Iazienkowych .	str. 85
Statuta tegoż towarzystwa	85
Członkowie tegoż towarzystwa	90
Urządzenie zakładu kąpielowego	94
Porządek kąpielowy	97
Cena kąpeli	100
O skuteczności i wartości lekarskiej kąpeli solnej	100
Pierwotne skutki kąpeli solnej	107
Skutki następowe	110
Skutki pokąpielowe	113
O ciepłe i gatunkach kąpeli solnych	113
Solna woda wewnątrz używana	116
Porównanie kąpeli solnych z innymi	116
Choroby, w których kąpiele solne skutecznymi być mogą	119
O czasie i trwaniu kąpeli	128
Przygotowanie do kąpeli	129
O zachowaniu się w kąpeli i po kąpeli	129
Dyeta kąpielowa	131
O lekarstwach i wodach mineralnych obok ką- peli używanych	133
O kąpeli poza miejscem kąpielowem i o kąpeli z soli kupańskiej	135

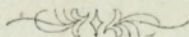
Rozdział VII.

Miejscowość pod względem lekarskim i kąpielowym	137
Przypisy do Rozdziału V.	143
Opis pożaru w kopalni r. 1772 przez Friedhubera	159
Literatura Wieliczki	173



Ważniejsze pomyłki druku:

Stron. V.	wiersz 6	zamiast	wyględu	popraw:	względę
- 7.	" 10	"	roboczego	"	roboczego
- 7.	" 35	"	sposphem	"	sposobem
- 8.	" 32	"	przeznaczonej	"	przeznaczoną
- 11.	" 13	"	postacyi	"	postacl
- 12.	" 20	"	gwareząc	"	gwarząc
- 15.	" 20	"	19'	"	19"
- 19.	" 32	"	ziemie	"	zimle
- 20.	" 33	"	obrząkłosi	"	obrząkłości
- 25.	" 24	"	duodeci meo- stata	"	duodecimco- stata
- 25.	" 25	"	Autrophyllum	"	Antrophyllum
- 29.	" 14	"	call	"	cale
- 33.	" 1	"	spak	"	szpak
- 34.	" 21	"	krzyształowej	"	krzyształowy
- 41.	" 8	"	resztą	"	resztę
- 42.	" 15	"	sześć,	"	sześcien:
- 49.	" 34	"	następujące	"	następujący
- 54.	" 11	"	wojskowych	"	wojskich
- 72.	" 12	"	Morstyn	"	Morsztyn
- 81.	" 6	"	Sztefan	"	Stefan
- 98.	" 26	"	mające	"	mającej
- 108.	" 13	"	rozrzedza	"	rozrzedza
- 112.	" 16	"	hódzca	"	bodźca
- 114.	" 34	"	zdradliwość	"	drażliwość
- 117.	" 22	"	środlannego	"	środlennego
- 120.	" 13	"	humorom	"	humorów
- 121.	" 34	"	"	l ulomna nie- gdys, podziś- dzien
- 122.	" 19	"	humoroidalne	"	hemoroidalne
- 125.	" 10	"	tuberculosis	"	tubercolusis
- 150.	" 3	"	wladarzów	"	włodarzów



Recepcja 11. Kapsle...

Towarzystwo akcyjne	85		
Statuta tegoż towarzystwa	85		
Całkowicie wypłacone	90		
Urządzenie zakładu	94		
Wzrostek kapitału	97		
Cena kapi.	10		
O skutkach	23		
Pierwotny	23		
Skutki następnego	13		
1890	20		
1891	20		
1892	23		
1893	23		
1894	24		
1895	25		
1896	25		
1897	25		
1898	25		
1899	25		
1900	25		
1901	25		
1902	25		
1903	25		
1904	25		
1905	25		
1906	25		
1907	25		
1908	25		
1909	25		
1910	25		
1911	25		
1912	25		
1913	25		
1914	25		
1915	25		
1916	25		
1917	25		
1918	25		
1919	25		
1920	25		



